DZIŚ SPORTOWY 24

WIDZEW PRZEGRAŁ Z PIASTEM

DERBY SIATKAREK DLA ŁKS COMMERCECON. RADOŚĆ PRZY AL. UNII

Nr ISSN 2353-6187
Nr indeksu 350-044

www.dziennikl odzki.pl

Nr 237 (27 405) | Wydanie A B C D | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek 12.10.2026

142 *lata*

Dziennik ŁÓDZKI

Jak reagować w przypadku ataku uzbrojonego napastnika?

1. zachowaj spokój
2. uciekaj, jeśli możesz
3. ostrzeż innych
4. broń się tylko w ostateczności
5. pomóż poszkodowanym
6. jeśli na miejsce przyjechały służby, stosuj się do ich poleceń

Relaks
Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Łódzkie
W piątek w szkołach w regionie lekcji nie odwołano, ale przyszło niej uczniów niż zwykle
– Str. 3



FOT. JAKUB MLONKA

Łódź
Podwykonawcy inwestycji przy ul. Nowej 5 domagają się od inwestora ponad 2 mln zł
– Str. 5

Łódź
Współpracowniczki Michała Kołodziejczaka oskarżyły go o przemoc i nakłanianie do narkotyków
– Str. 4



FOT. ANDZREJ BANAS

eprasa.pl ca36c59c9e

POLECAMY

JUTRO: Ceny pelletu rosną jak szalone ŚRODA: Tłuszcze trans po cichu niszczą ci zdrowie

12.10.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny obchodzą: Maksymilian, Witold i Marcin
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK ŁÓDZKI

Redaktor naczelny
Marek Krzciuk
Z-ca redaktora naczelnego
Tomasz Jabłoński
Wydawcy
Wojciech Dłubakowski
Mirosław Malinowski
Sławomir Sowa
Patrycja Zemła

www.dzienniklodzki.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Łódź
Redakcja ul. ks. I. Skorupki 17/19,
90-532 Łódź
dziennik@dziennik.lodz.pl
Prezes Makroregionu
Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy
Anna Gałuszka
Biuro reklamy oddziału
tel. 502499257
Druk
Drukarnia ZPR Media S.A.,
04-190 Warszawa,
ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dzienniklodzki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

ŁÓDŹ

Kości dinozaurów i meteoryty na targach Interstone i Skarbach Ziemi

Jakub Mlonka

Kości dinozaurów, meteoryty warte fortunę, błyszczące minerały i naturalna biżuteria przyciągnęły tłumy do hali EXPO w Łodzi na 71. edycję targów INTERSTONE. Można było podziwiać nie tylko niezwykłe okazy z całego świata, ale także kupić wyjątkowe kamienie, bursztyny czy ręcznie wykonaną biżuterię.



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Targi Interstone przyciągnęły tłumy

Dużym zainteresowaniem cieszyły się wystawy skamieniałości i eksponatów związanych z prehistorycznym światem. Dla wielu odwiedzających największą atrakcją były właśnie kości dinozaurów oraz zęby pradawnych zwierząt.

- Syna praktycznie nie dało się odciągnąć od stoisk z kośćmi dinozaurów. Na pamięć zna wszystkie części filmów z cyklu „Jurassic Park" i wszystko, co związane z prehistorycznymi zwierzętami. Córka z kolei od razu zakochała się w kolorowych bransoletkach z pereł - mówiła pani Agnieszka.

Organizatorzy podkreślają, że wydarzenie skierowane jest zarówno do pasjonatów geologii, jak i osób, które po prostu chcą zobaczyć niezwykłe okazy natury.

Jednocześnie w hali EC1 odbywała się bardzo podobna impreza pod nazwą Skarby Ziemi, gdzie również było wielu zwiedzających i kupujących.

Można było kupić między innymi radioaktywne okruchy rudy uranu (ale bezpieczne dla zdrowia), a nawet sprawdzić czytnikiem poziom ich radioaktywności, fragmenty meteorytów, a także minerały i biżuterię z zatopionymi fragmentami roślin.

Wsp. sow

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Łódzki"

tel. 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl

POGODA

dziś
11°C/4°C

jutro
12°C/3°C

EDUKACJA

Setki absolwentów świętowały 120-lecie I LO im. Kopernika w Łodzi

Jakub Mlonka

Nawet 700 osób mogło wziąć udział w wyjątkowym przemarszu ulicami Łodzi. Uczniowie, absolwenci i nauczyciele I Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika wspólnie świętowali 120-lecie szkoły.



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Setki osób przemaszerowały ulicami Łodzi. Tak świętowano 120-lecie słynnego „Kopra"

W sobotę, 10 października, setki uczniów, absolwentów i nauczycieli I Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika świętowały 120-lecie szkoły. Jednym z najbardziej widowiskowych punktów jubileuszu był uroczysty przemarsz ulicami Łodzi. Wcześniej uczestnicy spotkali się podczas gali w Filharmonii Łódzkiej, a później wrócili do murów słynnego „Kopra", by po latach wspominać szkolne czasy i spotkać dawnych nauczycieli oraz kolegów z klasy.

Wśród uczestników jubileuszu był radny miejski z ramienia Koalicji Obywatelskiej Tomasz Kacprzak, absolwent z 1997 roku.

- Trafiłem do klasy o profilu biologiczno-chemicznym, bo chciałem zostać lekarzem. Wszystko zmieniło się jednak w czasie nauki. Spotkałem nauczycieli, którzy przekonali mnie do prawa i działalności społecznej. Można powiedzieć, że to właśnie szkoła zmieniła moje plany na przyszłość - wspomina w rozmowie z „Dziennikiem Łódzkim" radny.

Jak podkreśla, ogromny wpływ na jego dalszą drogę miał nauczyciel wiedzy o społeczeństwie Sławomir Telega.

- To wyjątkowa osoba, która do dziś uczy w szkole. Co ciekawe, dziś jest także nauczycielem mojego syna, który przygotowuje się do matury. „Koper" naprawdę łączy pokolenia - mówi Kacprzak.

Wielu absolwentów podkreślało, że mimo upływu lat nadal utrzymuje kontakt z dawnymi kolegami z klasy.

Finał obchodów zaplanowano na niedzielę, 11 października. Ostatni dzień jubileuszu miał upłynąć pod znakiem sportowych emocji, w tym meczu koszykówki pomiędzy absolwentami a obecnymi uczniami liceum.

DZIEŃ DOBRY



FOT. JAKUB MLONKA

Łódzkie

Papieskie kremówki szły jak woda

W niedzielę, 11 października, przed wieloma łódzkimi parafiami stanęły stoiska z papieskimi kremówkami. To element obchodów XXVI Dnia Papieskiego, który w tym roku odbywa się pod hasłem „Św. Jan Paweł II. Uczeń - Misjonarz". Przed łódzką archikatedrą przygotowano 450 papieskich kremówek. Zainteresowanie było na tyle duże, że do końca nie było wiadomo, czy słodkości wystarczy dla wszystkich chętnych.

Jakub Mlonka

eprasa.pl ca36c59c9e

Łódź i region

• **W dniach 12 – 16 października będzie kontynuowana** wymiana dylatacji na autostradzie A1 między węzłami Kutno Wschód i Piątek. Z ruchu zostanie wyłączony lewy pas

ŁÓDZKIE

Zagrożenia nie było, ale przyszło mniej uczniów

Matylda Witkowska

Kilka incydentów związanych z nożami odnotowali w piątek policjanci z Łódzkiego. Na szczęście były to bardzo głupie, ale jednak żarty.

W odpowiedzi na krążące po internecie plotki o „krwawym piątku" w szkołach przed placówkami w regionie pojawiły się patrole policji. Chociaż informacja była wymyślona, zainspirowała kilkoro dzieci do nieodpowiedzialnych wybryków. Policjanci i nauczyciele byli czujni.

Jeszcze rano policjanci ze Zduńskiej Woli zatrzymali 16-letniego ucznia. Nastolatek opublikował w mediach społecznościowych nagranie w którym sugerował atak nożem, który miał nastąpić w piątek podczas długiej przerwy w Zespole Szkół Elektronicznych w Zduńskiej Woli. Policja dla przestrogi pokazała opublikowany przez 16-latka materiał. To zrzut ekranu z trwającej gry komputerowej Counter Strike - w której na pewnym etapie walczy się właśnie na noże. Nastolatek nie był jednak zbyt oryginalny - ten obraz często wykorzystywany jest jako szablon do memów komentujących różne tematy.



FOT. JAKUB MLONKA

Policja patroluje szkoły w Łodzi

W jednej z łódzkich szkół podstawowych dwóch 13-latków przyszło do szkoły z... nożami w plecakach. Dowiedział się o tym pedagog placówki i poinformował o tym policjantów. Nastolatkowie zostali zatrzymani.

W piątek przed południem policja otrzymała informację o dwóch dziewczynkach w wieku 15 i 13 lat, które rano przed sklepem przy ul. Pomorskiej w Łodzi miał zaczepić, a następnie zaatakować ostrym narzędziem w policzki obcy mężczyzna. Dziewczynki postawiły na nogi łódzką policję, którzy... szybko wykryli, że cała historia z napastnikiem została zmyślona.

Policję ściągnął też uczeń z Bełchatowa. – Policjanci otrzymali zgłoszenie o 14-letnim chłopcu, który opublikował w internecie zdjęcia przedstawiające noże i kastety - mówi asp. Marta Bajor, rzecznik KPP Bełchatów.- Funkcjonariusze zatrzymali 14-latka, autora tych zdjęć. Nieletni nie miał przy sobie niebezpiecznych przedmiotów. Policjanci zabezpieczyli nóż w jego miejscu zamieszkania i prowadzą dalsze czynności w tej sprawie

W piątek w łódzkich szkołach odbywały się normalnie. Żadna z placówek nie zgłosiła do kuratorium oświaty przejścia na naukę zdalną lub odwołania zajęć.

Jednak atmosfera od rana była pełna napięcia. - Żona chciała, żeby syn został dziś w domu, ja uważałem, że nie ma co panikować i powinien iść. Potem cały dzień bałem się, że jednak coś w tej szkole się wydarzy i żona słusznie będzie mnie winić - powiedział nam ojciec jednego z łódzkich uczniów.

Takie zdenerwowanie udzielało się też społeczności szkolnej. Choć oficjalnie nie odnotowano problemów z funkcjonowaniem szkół, nauczyciele zwracają uwagę na wyraźnie niższą frekwencję.

- Dzisiaj wszyscy z kadry pedagogicznej zauważyliśmy, że uczniów było zdecydowanie mniej. Część rodziców po prostu nie chciała wysyłać dzieci do szkoły. Widać było, że ostatnie wydarzenia wzbudziły w wielu osobach niepokój - mówi nauczycielka z Łodzi.

Współpraca: Emilia Kutlu, Magdalena Buchalska- Frysz, Jakub Mlonka

AKCJA SPECJALNA PLEBISCYT ZNAKOMITOŚĆ ROKU DOZ.PL 2026

0011589601

Twoi faworyci mogą zdobyć Znakomitość Roku. **Zagłosuj w Plebiscycie DOZ.pl**

Lubisz sportowe wyzwania, dbasz o hollywoodzki uśmiech, a po intensywnym dniu marzy Ci się strefa zen? Jeśli tak, to na pewno masz ulubione produkty, które pomagają ci dbać o siebie. Sprawdź, czy twoi faworyci znaleźli się wśród nominowanych w Plebiscycie Znakomitość Roku DOZ.pl. Do 13 października 2026 roku możesz wybrać spośród 420 produktów i zdecydować, które otrzymają wyróżnienie. Za głosy we wszystkich 16 kategoriach otrzymasz kod rabatowy 15 zł do wykorzystania w aplikacji DOZ.pl przy zakupach za minimum 150 złotych.



Z kosmetyczki na listę laureatów

Każdy z nas ma ulubione, sprawdzone produkty, po które sięga bez wahania. Nasze codzienne wybory i osobiste doświadczenia, którymi dzielimy się z bliskimi, mają ogromną wartość – w końcu szczere polecenie jest dziś na wagę złota. Teraz swoimi rekomendacjami można podzielić się, oddając głos w Plebiscycie Znakomitość Roku.

Wybierz z nami najlepsze produkty

To już trzecia edycja wydarzenia, w którym użytkownicy DOZ.pl wybierają produkty i linie produktowe zasługujące ich zdaniem na wyróżnienie. W 16 kategoriach tytuł Znakomitość Roku DOZ.pl otrzymają produkty z największą liczbą głosów. Zagłosuj na swoich faworytów. Wśród nominacji znajdziesz produkty do pielęgnacji twarzy, włosów i ciała oraz propozycje związane z codziennym dbaniem o siebie. „Blask twarzy", „Po włosku do piękna" i „Boskie Ciało" to kategorie, od których mogą zacząć miłośnicy pielęgnacji. Osobne kategorie obejmują z kolei całe linie produktowe, m.in. „Mistrzowska Linia Kosmetyczna", „Mistrzowska Linia Uroda", czy „Mistrzowska Linia Maluch".



16 głosów i kod rabatowy

Głosować możesz na komputerze, telefonie lub tablecie, wchodząc na stronę doz.pl/plebiscyt. Możesz też zainstalować aplikację mobilną DOZ.pl. Jeśli wskażesz faworytów we wszystkich 16 kategoriach, otrzymasz indywidualny kod rabatowy o wartości 15 zł. Wykorzystasz go do 27 października 2026 roku w aplikacji mobilnej DOZ.pl przy zamówieniu za minimum 150 zł. Rabat obowiązuje na zasadach określonych w regulaminie dostępnym na stronie: doz.pl/regulaminy

Do głosowania w Plebiscycie DOZ.pl zachęcają znane twarze ze świata sportu, telewizji i Internetu. Wśród ambasadorów tegorocznej edycji są m.in. Julia Kuczyńska, Krzysztof Ibisz, Adam Kszczot, Anna Dec, Marta Żmuda-Trzebiatowska i Olga Bołądź. Laureatów poznamy 27 października podczas gali finałowej. Dzień później wyniki pojawią się na stronie Plebiscytu i w aplikacji DOZ.pl. Zanim to nastąpi, zdecyduj, komu przyznasz swoje głosy. Sprawdź nominacje na doz.pl/plebiscyt i zagłosuj do 13 października.

Materiał reklamowy w ramach kampanii @doz.pl: Przyszłość zależy od Ciebie!



eprasa.pl ca36c59c9e

ŁÓDZKIE

Współpracowniczki oskarżają Kołodziejczaka

Red., Jakub Mlonka

Poważne oskarżenia pojawiły się wobec byłego wiceministra rolnictwa i lidera Agrounii, Michała Kołodziejczaka. Po zarzutach jakie pojawiły się w Kanale Zero, został on zawieszony w prawach członka klubu Koalicji Obywatelskiej.

Pochodzący z Sieradza lider Agrounii został oficjalnie zawieszony przez Koalicję Obywatelską w prawach członka klubu parlamentarnego. Decyzja ta jest spowodowana ujawnieniem przez media szokujących relacji byłych współpracownic polityka.

W związku z doniesieniami medialnymi dotyczącymi posła Michała Kołodziejczaka, klub Koalicji Obywatelskiej podjął decyzję o jego zawieszeniu w prawach członka. Potępiamy zachowania, które zostały przedstawione w udostępnionych materiałach. Nie akceptujemy żadnej formy przemocy i wyrażamy solidarność z poszkodowanymi kobietami. - poinformowała za pośrednictwem platformy X, posłanka Dorota Łoboda, rzeczniczka klubu Koalicji Obywatelskiej.

Jak wynika z opublikowanej w Kanale Zero rozmowy pomiędzy Michałem Kołodziejczakiem a dwoma jego współpracownicami, lider Agrounii miał stosować wobec nich przemoc fizyczną i psychiczną, oraz nakłaniać do zażywania narkotyków. Według kobiet miał on także zachowywać się agresywnie, a jedną z nich nawet uderzyć. Druga kobieta natomiast opowiada o tym, że Michał Kołodziejczak groził jej nożem. Kołodziejczak w rozmowie z Kanałem Zero nie przyznał się do zarzutów i nazwał je pomówieniami.

Wczoraj poseł Kołodziejczak zjawił się w łódzkiej delegaturze ABW. Towarzyszył mu detektyw Rutkowski, który poinformował o złożeniu zawiadomienia na policji i przekonywał, że dysponuje materiałami dotyczącymi całej sprawy. Były wiceminister rolnictwa nie chciał szeroko komentować sprawy oskarżeń formułowanych przez byłe współpracownice, ale zapowiedział działania prawne.



FOT. JAKUB MLONKA

Michał Kołodziejczak wraz z Krzysztofem Rutkowskim i pełnomocnikiem pojawił się wczoraj w siedzibie ABW

ŁÓDŹ

Czy można się ukryć w starych niemieckich schronach z czasów II wojny światowej?

W Łodzi są jeszcze niemieckie schrony przeciwlotnicze z czasów wojny, ale nikt nie sprawdzał, czy dziś nadal nadają się do użytku

Emilia Kutlu



FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Piwnica przy ul. Narutowicza 32, gdzie kiedyś był niemiecki schron przeciwlotniczy, o czym informuje znajdujący się w pobliżu biały napis „LSR”

Promowanej przez rząd mapa tych schronów nie uwzględniła. Na ścianach łódzkich kamienic wciąż można znaleźć pomalowane na biało oznaczenia „LSR” - to skrót od niemieckiego słowa Luftschutzraum, w tłumaczeniu - schron przeciwlotniczy. Sprawdziliśmy niektóre z nich.

W Łodzi wciąż w kilku miejscach można zobaczyć tajemniczy biały napis „LSR” na kamienicach, często z domalowaną obok strzałką. Skrót ten pochodzi od niemieckiego słowa „Luftschutzraum”, które oznacza schron przeciwlotniczy. Oznaczenia te można dostrzec m.in. pod adresami: Żeromskiego 77/79, Sienkiewicza 6, Wólczańskiej 234 oraz Narutowicza 32. Co ciekawe tylko jeden z nich (przy ul. Żeromskiego) został uwzględniony jako miejsce ukrycia w aplikacji stworzonej Państwową Strażą Pożarną - gdziesieukryc.pl.

Czy „schrony” z II wojny światowej są bezpieczne?

Do każdego z wyżej wymienionych adresów udało nam się dotrzeć. Na podwórku należącym do kamienicy przy ul. Narutowicza 32 można było bez problemu wejść do dwóch piwnic zamykanych metalowymi, zielonymi drzwiami. Czy to właśnie one pełniły funkcję schronów w czasie wojny? Nie uzyskaliśmy od nikogo oficjalnej odpowiedzi. A sami mieszkańcy nie mieli pojęcia co oznacza namalowany przed bramą skrót „LSR”.

Dostęp do piwnicy przy ul. Sienkiewicza 6 oznaczonej właśnie jako „Luftschutzraum” uzyskaliśmy za przyzwoleniem lokatorów. Ciągnące się pod ziemią korytarze jeszcze 80 lat temu spełniały swoją rolę. Czy dziś ochroniłyby mieszkańców przed nalotem? Tego nie wie nikt, bo miejsca te nie zostały pod tym kątem sprawdzone...

- Nie miałam pojęcia, że mamy takie napisy na budynku, które wskazują schrony. Do tej pory było nam to niepotrzebne i nikt przywiązywał wagi do tego, że kiedyś może nam się to przydać - mówi mieszkanka kamienicy przy ul. Sienkiewicza 6.

- Jeżeli schronami mają być piwnice, to ja powiem, że to będą groby a nie schrony - komentuje druga mieszkanka.

Z kolei w kamienicy mieszczącej się przy ul. Żeromskiego 77/79 nie udało znaleźć się niczego, co by chociaż w najmniejszym stopniu schron przypominało - a to właśnie tylko ten z czterech adresów oznakowanych białym napisem „LSR” został uwzględniony w rekomendowanej przez rząd mapie aplikacji „gdzie się ukryć”.

Po schronie z budynku przy ul. Wólczańskiej 234 też prawdopodobnie zostało tylko wspomnienie. Obecnie mieści się tam bar mleczny „Kapusta z grochem”, a jego pracownicy nie wiedzą nic o piwnicy ani miejscu schronienia, które zgodnie z oznaczeniem na ścianie przed wejściem powinno się tam mieścić.

REKLAMA 0011457221

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń, Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń
502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

POW. OPOCZYŃSKI

Pan na konopiach i amfetaminie

Marek Obszarny

Ponad 40 gramów amfetaminy, ponad 400 gramów marihuany i haszyszu, uprawę konopi oraz amunicję zabezpieczyli policjanci z Opoczna. Funkcjonariusze zatrzymali 37-letniego mieszkańca powiatu opoczyńskiego. Mężczyzna usłyszał kilka zarzutów i przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów.

Sprawa zaczęła się od ustaleń policjantów Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Opocznie. Funkcjonariusze, prowadząc czynności operacyjne, ustalili, że jeden z mieszkańców powiatu opoczyńskiego może posiadać narkotyki.

Podejrzenia policjantów potwierdziły się. Mężczyzna został zatrzymany, a podczas przeszukania funkcjonariusze znaleźli znaczne ilości środków odurzających.

– Policjanci ujawnili i zabezpieczyli ponad 40 gramów amfetaminy i ponad 400 gramów marihuany oraz haszyszu – przekazała aspirant Agnieszka Januszewska-Kałużna, oficer prasowy opoczyńskiej policji.

To jednak nie wszystko. W trakcie przeszukania policjanci znaleźli również prowadzoną przez 37-latka uprawę konopi. Zabezpieczona została także jedna sztuka amunicji.

W sprawie wszczęto śledztwo. Zebrany materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie mężczyźnie zarzutów dotyczących posiadania znacznej ilości narkotyków, uprawy konopi oraz posiadania amunicji bez wymaganego zezwolenia. 37-latek przyznał się do popełnienia wszystkich zarzucanych mu czynów.

Grozi mu kara od roku do 10 lat pozbawienia wolności.

eprasa.pl ca36c59c9e

ŁÓDŹ

Protest przy ul. Nowej 5 w Łodzi. Podwykonawcy twierdzą, że inwestor jest im winien ponad 2 mln zł

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

W piątek, 9 października, przed nowym blokiem przy ul. Nowej 5 w Łodzi protestowali podwykonawcy. Obliczyli, że spółka JR Construction z którą podpisywali umowy jest im winna łącznie ponad 2 mln zł. Spółka zgłosiła wniosek o upadłość. Pan J., prezes spółki, chce sobie naszym kosztem zbudować blok - mówili protestujący. - Wykonaliśmy pracę i chcemy, aby nam za nią zapłacono.



FOT. HUBERT KUBIAK

Na ul. Nowej 5 protestowali podwykonawcy

Protestujący okleili budynek, w którym kładli instalacje żółtymi naklejkami z nazwami firm, którym inwestor nie zapłacił i kwotami, jakie jest im winien.

Paweł Waszczykowski, jeden z protestujących, w obiekcie przy Nowej 5 wykonywał instalacje sanitarne oraz centralnego ogrzewania. Należy mu się za to 241 tys. zł.

- Zostaliśmy oszukani - mówi Paweł Waszczykowski.

Andrzej Wysocki, który w budynku przy ul. Nowej 5 kładł instalacje elektryczne, ma niezapłacone przez inwestora faktury na ponad 400 tys. zł.

Braciom Pawłowi i Maciejowi Kowalewskim za takie same usługi należy się od inwestora 193 tys. zł.

Obietnice, a potem nic

Jak mówią nam podwykonawcy, niektórym z nich firma nie płaciła od roku. Godzili się na to licząc, że należności w końcu zostaną uregulowane. Słyszeli zapewnienia, że pieniądze dostaną. Teraz uważają, że pan J. grał na zwłokę. Aby odwlec w czasie uregulowanie należności zaczął wytykać im rzekome błędy, a w końcu złożył wniosek o upadłość.

- Od maja czekamy na pieniądze - mówi Maciej Kowalewski. - Wielokrotnie rozmawialiśmy z panem J. Cały czas słyszeliśmy zapewnienia, że faktury będą zapłacone. Potem, zamiast pieniędzy, pojawiły się zarzuty ze strony pana J., że źle wykonaliśmy swoje prace.

Podwykonawca bez grosza

Paweł Waszczykowski, odkąd firma JR Construction przestała mu płacić, pożyczał pieniądze od znajomych. Aby nie stracił płynności finansowej wystawił na sprzedaż swoje mieszkanie.

- W hurtowniach mam niezapłacone za materiały, mam zaległości w ZUS-e, ale pracownikom udaje mi się płacić - mówi Andrzej Wysocki. - Odkąd inwestor przestał mi płacić ostrzegałem kolejnych podwykonawców, że oni również mogą podzielić mój los. Nie posłuchali.

Upadłość i głuchy telefon

Podwykonawcy umowy podpisywali ze spółką JR Construction, której prezes pod koniec sierpnia zgłosił wniosek o upadłość. Obiekt na którym pracowali należy do spółki JR Nowa będącej częścią spółki JR Group. Pojawiające się „JR" w nazwie to inicjały prezesa zarządu spółki. W tej ostatniej telefon milczy, a na wysłane zapytanie nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

MATERIAŁ INFORMACYJNY NFOŚiGW 0011590287

Polskie samorządy walczą o bezpieczniejsze jutro

Przed Polską stoi wielkie wyzwanie: dostosowanie się do zmian klimatu, niepewności dostaw i wysokich cen energii. Ważną rolę pełnić będą polskie samorządy. O tym, jak tworzyć bezpieczny, lokalny system energetyczny i jak uodpornić się na zmiany klimatyczne rozmawiali w Poznaniu podczas konferencji Local Trends samorządowcy, przedstawiciele władz centralnych i specjaliści z całej Polski, w tym Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.



Prezes NFOŚiGW, Dorota Zawadzka-Stępniak

– Mamy wrażenie, że energia po prostu będzie. A biorąc pod uwagę to, co się dzieje na świecie, np. zerwane są łańcuchy dostaw, może się okazać się, że będzie strasznie droga, a może jej nawet brakować. Rozwijanie naszej lokalnej energetyki to nasz interes narodowy, to nasz prawdziwy patriotyzm – podkreśla Sławomir Ćwik, wiceminister klimatu.

Kluczową rolę w budowaniu lokalnego bezpieczeństwa energetycznego odgrywają samorządy, które coraz częściej inwestują w ograniczanie zużycia energii oraz rozwój odnawialnych źródeł energii.

– Samorządy powinny myśleć i planować długofalowo, i patrzeć na transformację energetyczną, niskoemisyjną w kontekście wielu zmian – zauważa prezes Narodowego Funduszu, Dorota Zawadzka-Stępniak.
– Ona powinna się zaczynać od inicjatyw oddolnych. Z naszych rozmów z samorządami wynika ogromna potrzeba wsparcia ich w działaniach ukierunkowanych na poprawę efektywności energetycznej. Koszty energii dla budynków publicznych szkół, szpitali itp. są tak duże, że samorządy coraz bardziej świadomie podejmują takie inwestycje. I my takie programy samorządom oferujemy.

Społeczności i magazyny budują naszą odporność

Ważnym elementem lokalnej transformacji energetycznej stają się społeczności energetyczne oraz magazyny energii,

– W kraju działa już blisko 900 lokalnych spółdzielni energetycznych. Jeszcze niedawno samorządy zadawały sobie pytanie, po co mają to robić – energetyki nie ma w zadaniach własnych gmin. Dziś szukają miejsca na wiatrak czy gminną biogazownię, na każdym forum samorządowym dyskutują, co zrobić. Bo spółdzielnia nie jest tylko dla zaspokojenia potrzeb energetycznych samorządów czy spółek gminnych, ale jest świetnym rozwiązaniem do tego, żeby sprzedawać tanio prąd mieszkańcom – tłumaczy Paweł Łapacz, prezes Zarządu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu. – Naszym zadaniem jest to odpowiednio ukierunkować.

Wsparcia w tym zakresie potrzebuje cały system energetyczny, w tym coraz



popularniejsze spółdzielnie energetyczne. Rozwiązanie kwestii magazynowania taniej energii z farm fotowoltaicznych powinno obniżyć rachunki za prąd każdego mieszkańca kraju.

– Kolejnym zadaniem jest kwestia magazynowania energii. Przy produkcji energii ze źródeł odnawialnych – czy na poziomie gospodarstw domowych, czy wyższym -potrzebne jest magazynowanie tej energii, kiedy ona jest po prostu najtańsza. Stąd też oferujemy programy na magazynowanie energii, trochę jako element polegający na uelastycznieniu systemu, ale również zapewnieniu bezpieczeństwa energetycznego – dodaje prezes Zawadzka-Stępniak. – Były 4 mld zł na duże magazyny. Teraz uruchamiamy miliard złotych na magazyny domowe, bo widzimy w nich naprawdę ważny element systemu. Widzimy też ogromny potencjał w magazynach ciepła. To rynek, który się jeszcze nie rozwinął i nabór na takie magazyny chcemy jeszcze w tym roku ogłosić – dodaje prezes NFOŚiGW.

Zmiany klimatu kolejnym wyzwaniem

Na tym wyzwania, przed którymi stoją samorządy w dobie zmian klimatycznych, zdaniem Doroty Zawadzkiej-Stępniak nie kończą się.

– Widzimy ogromne potrzeby w budowaniu lokalnej odporności, zarówno jeśli chodzi o mitygację, czyli ograniczenie emisji gazów cieplarnianych, ale również adaptację do zmian klimatu. Mamy do czynienia z coraz większymi wyzwaniami związanymi z nieprzewidywalnymi opadami, powodziami, wysokimi temperaturami i suszą. Mamy na ten cel ponad 10 miliardów złotych – przypomina Dorota Zawadzka-Stępniak. – Stąd takim trzecim niezwykle ważnym obszarem, który wspieramy, to działania adaptacyjne. Budowa zielono-niebieskiej infrastruktury – do zbierania wody deszczowej, mała retencja, renaturyzacja, zieleń miejska itp. – mają ogromny wpływ na przykład na ograniczenie średniej temperatury w miastach.

– Oferujemy oczywiście wsparcie finansowe, natomiast potrzebne są dobre projekty, przemyślane, wynikające z szerszej strategii, więc oferujemy też od dłuższego czasu wsparcie doradcze dla naszych beneficjentów. Jako Narodowy Fundusz – a myślę, że mogę powiedzieć to w imieniu całego systemu funduszy – chcemy pełnić nie tylko rolę finansową, ale też centrów kompetencji i wsparcia doradczego dla państwa, dla samorządów. I zachęcam wszystkich do tego, żeby z tego wsparcia skorzystać – mówi prezes NFOŚiGW.

eprasa.pl ca36c59c9e

MUZYKA

Legendarna brytyjska formacja zagrała świetny koncert w Łodzi

Dariusz Pawłowski

To dla fanów hard rocka niepowtarzalne święto. W czwartek, w łódzkiej Atlas Arenie, wystąpiła legenda gatunku – brytyjska formacja Deep Purple. I zebrała owacje zachwyconej, wielopokoleniowej publiczności.



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Ian Gillan i jego koledzy z Deep Purple po raz kolejny w swojej karierze dali na scenie świetne rockowe show

Łódzki występ był jedynym koncertem zespołu Deep Purple w Polsce w tym roku. Muzycy przyjechali do naszego miasta w ramach europejskiej trasy promującej tegoroczny krążek grupy – Splat! Europe Winter 2026. Wielkie znaczenie zespołu dla miłośników rocka po raz kolejny zostało potwierdzone – Atlas Arena wypełniła się do ostatniego miejsca, a fani przyjechali z całego kraju.

Deep Purple występuje obecnie w składzie: wokalista Ian Gillan, gitarzysta Simon McBride, basista Roger Glover, grający na instrumentach klawiszowych Don Airey oraz perkusista Ian Paice. Muzycy są w świetnej formie, ciągle kochają grać, w ich twórczości nadal o coś chodzi, repertuar po prostu broni się sam. Widowisko miało świetną dynamikę, dopracowane brzmienie, całość została znakomicie zrealizowana pod względem oprawy wideo. A w programie wieczoru znalazły się kompozycje nowsze („Arrogant Boy", „Diablo" i „Sacred Land" mogły zachęcić do sięgnięcia po najnowszy album) oraz wyczekiwane klasyki, czyli „Perfect Strangers", charakterystyczny riff i następujące po nim „Smoke On The Water", porywająca wersja „Hush" czy „Highway Star" na otwarcie i wyśmienicie wykonane „Black Night" na finał koncertu. Nie zabrakło solowych popisów muzyków – szczególne wrażenie zrobił Don Airey, który w swój występ wplótł nawet Chopina i „Mazurek Dąbrowskiego" oraz... przerwę na lampkę wina.

Jako support zaprezentował się brytyjski zespół Jayler, hołdujący klasycznej formule ciężkiego grania i nawiązujący bezpośrednio do stylistyki i dorobku Led Zeppelin. Organizatorem sprawnie przeprowadzonego wydarzenia była Mystic Coalition (sojusz firm Knock Out Productions, Mystic Production i B90). Mocny rock ciągle ma się dobrze, czekamy w Łodzi na więcej. Bo tu jest dla niego dobre miejsce.

MUZYKA

Kanadyjska rockowa formacja Nickelback zagra w Atlas Arenie

Dariusz Pawłowski

W Atlas Arenie w Łodzi zaplanowano kolejne duże muzyczne wydarzenie. 1 lipca przyszłego roku w hali wystąpi kanadyjska formacja rockowa Nickelback.

Nickelback to jeden z najlepiej rozpoznawalnych współczesnych zespołów rockowych. Założony w Hanna w prowincji Alberta, w składzie Chad Kroeger, Ryan Peake, Mike Kroeger i Daniel Adair, sprzedał blisko 65 milionów albumów, zgromadził miliardy odtworzeń i stworzył zestaw rockowych hitów, do których należą „How You Remind Me", „Photograph", „Someday", „Far Away", „Rockstar", „Animals", „Gotta Be Somebody", „If Today Was Your Last Day" i „Burn It to the Ground". Nickelback mają na koncie Diamentowe Płyty w Kanadzie i w USA, zostali wprowadzeni do Canadian Music Hall of Fame i byli nominowani do nagrody Grammy.

Od ponad trzech dekad budują bogaty repertuar i słyną ze znakomitych koncertów. Ich netfliksowy dokument „Hate to Love: Nickelback" stał się światową sensacją, a trasa Get Rollin' World Tour była najszybciej sprzedającą się i najliczniej odwiedzaną w ich karierze. Jedenasty album studyjny, „Everything Under The Sun", ukaże się 30 października nakładem Virgin Music Group. To, jak zapowiadają muzycy, zbiór łączący potężne rockowe hymny, intymne momenty i bardzo osobiste teksty.

Nickelback przyjedzie do Łodzi w ramach Everything Under The Sun Tour. Jako gość specjalny wystąpi Don Broco.

AUTOREKLAMA

strefa EDUKACJI
Edukacja w najwyższym stopniu
strefaedukacji.pl

AUTOREKLAMA

strefa BIZNESU.pl
Know-how w dobrym biznesie
strefabiznesu.pl

REKLAMA 0011595995

Dofinansowane przez Unię Europejską
Tu. Fizjoterapia Beata Dawidowska-Naidyshak realizuje projekt:
Zakup wyposażenia do gabinetu fizjoterapeutycznego Tu. Fizjoterapia Beata Dawidowska-Naidyshak.
Środki pozyskane w ramach Strategii Rozwoju Lokalnego kierowanego przez Społeczność wdrażanej przez Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „BUD-UJ RAZEM"

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy
w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.


Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.
Tel. kontaktowy 603 920 399

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Praca

ZATRUDNIĘ

Do szycia produkcji, wzorów i prasowania, 602-371-680

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

W stolarstwie, 608-502-044

ZATRUDNIĘ prasowaczki, szwaczki, pomoc szwalni, chałupniczki, krojczy - dzianina 731-273-482

ZATRUDNIMY osoby do sprzątania zakładu produkcyjnego w Strykowie (możliwość dowozu). Mile widziane orzeczenie o niepełnosprawności, 660-521-529

Zdrowie

INNE SPECJALIZACJE

Psychiatra, 604-406-067

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ, Pensjonat Sanato Jesienne pobyty lecznicze i wypoczynkowe w promocyjnych cenach. Tel: 41/378-19-48, 696958319 www.sanato.com.pl

Usługi

AGD RTV FOTO

24H anteny serwis, nc+, Polsat, Cyfra plus, naziemna, 506-592-529

ANTENY taniutko, 733-955-881

BUDOWLANO-REMONTOWE

DEKARSTWO, termozgrzewalna - tanio, solidnie, 667-191-588

KOPARKI wynajem + mini, 502-061-012, 513-149-330

INSTALACYJNE

Hydraulik i czyszczenie kanalizacji, 511-333-094

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

PORZĄDKOWE

Mycie okien, 518-926-402

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,, 668-571-329

SKUP złomu, druki, met. kol. Dojazd. Gotówka, 505-854-654

AUTOREKLAMA

nasza HISTORIA
Nasza historia nigdy się nie powtarza
naszahistoria.pl

eprasa.pl ca36c59c9e

FOKUS

• **Dziś** litr benzyny 95 kosztuje nie więcej niż 6,97 zł, benzyny 98 – 7,85 zł, a oleju napędowego 8,06 zł

O TYM SIĘ MÓWI

Ataki uczniów-nożowników. Szkoły wciąż pod ścisłą kontrolą

Sto siedemnaście zatrzymanych osób. Zabezpieczone noże, maczety, pistolety na kulki, butelki z benzyną, śrubokręty, młotki, które młodzież próbowała wnosić do szkoły

Dorota Kowalska

Ostatnie wydarzenia w polskich szkołach – ataki nastolatków na swoich kolegów, nauczycieli i pracowników placówek, wielu rannych, jedna ofiara śmiertelna – zmobilizowały nie tylko służby, ale samych rodziców i uczniów.

Przypadki ze sobą niepowiązane

W niedzielę w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów odbyła się specjalna odprawa z udziałem ministrów i służb.

– Dziś też są kontrole w szkołach i okolicach. Będziemy kontynuować te prace w kolejnych dniach – zapowiedział Donald Tusk.

W trakcie odprawy premier podkreślił, że „nie mamy do czynienia z żadną zorganizowaną na dużą skalę grupą ludzi (...), którzy mają plan, aby tworzyć poczucie zagrożenia".

– To są bardzo często zachowania spontaniczne, wynikające głównie z aktywności w sieci – tłumaczył Tusk. Dodał, że w ostatnich latach zarówno w Polsce, jak i na całym świecie odnotowywany jest wzrost „fascynacji przemocą". W sieci aktywna jest chociażby grupa młodych ludzi poszukujących treści nazistowskich związanych z przemocą z czasów II wojny światowej. Zdaniem premiera to groźne zjawisko cywilizacyjne, bo przemoc pojawia się w coraz bardziej widoczny sposób także w grach popularnych zarówno wśród dzieci, jak i dorosłych.



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

Krzysztof Gawkowski, Donald Tusk i Marcin Kierwiński podczas odprawy w siedzibie Kancelarii Prezesa Rady Ministrów

Również Marcin Kierwiński, szef MSWiA potwierdził, że w przypadku czterech najgłośniejszych przypadków aktów agresji z ostatniego tygodnia, służby nie znalazły „jakichkolwiek związków pomiędzy tymi przypadkami". Nie wydaje się, żeby te osoby w jakikolwiek sposób się kontaktowały, choć śledczy cały czas to sprawdzają.

– Mamy do czynienia z bardzo ponurą modą na przemoc. W bardzo wielu miejscach mamy sygnały, że rodzice włączają się w akcje kontrolowania, co oglądają ich dzieci w sieci – mówił szef rządu.

Zatrzymani to głównie nastolatkowie

Marcin Kierwiński poinformował, że w ostatnich dniach skontrolowano prawie 65 tys. placówek oświatowych, zatrzymano 117 osób. W akcji brało udział blisko 40 tys. policjantów.

– Sprawy kierowane są do prokuratury lub sądów rodzinnych. Zatrzymane osoby są głównie w wieku 13-19 lat. Choć zdarzały się osoby młodsze – przekazał.

Minister Kierwiński zapowiedział, że stan kontroli w szkołach będzie „utrzymywane, do kiedy będzie to potrzebne".

Na odprawie głos zabrał również komendant główny policji gen. Marek Boroń. Wiadomo, że podczas przeszukań w domach młodych ludzi mundurowi zabezpieczyli 110 niebezpiecznych przedmiotów: noże, maczety, pistolety na kulki, butelki z benzyną, zaostrzone przedmioty, śrubokręty, młotki. Takie przedmioty młodzież próbowała wnosić do szkoły.

Obecny na naradzie minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski podkreślił, że od czwartku służby działają w trybie alarmowym.

– Wszystkie aktywności, które pojawiają się w sieci, bez względu na to, czy dotyczą naśladownictwa, czy rosnącego zainteresowania subkulturami związanymi z grupami zbrodniczymi, są monitorowane i zgłaszane bezpośrednio policji – mówił.

Minister poinformował, że w ostatnich godzinach zablokowano konta gloryfikujące sprawcę czwartkowej zbrodni. Zaapelował, by nie tworzyć podobnych profili i nie naśladować sprawcy. **PAP**

WARSZAWA

Planowano zamach na premiera i szefa MON?

oprac. Karolina Wrońska

– Mówimy o dużym prawdopodobieństwie spełnienia tych gróźb – powiedział w niedzielę rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński, odnosząc się do informacji służb o planowanym zamachu na premiera Donalda Tuska i wicepremiera Władysława Kosiniaka-Kamysza.

Karolina Gałecka, rzeczniczka MSWiA, przekazała, że informacja o potencjalnym zamachu trafiła do policji od Służby Ochrony Państwa.

– Oni pierwsi weryfikują te informacje, zebrane informacje przekazują do policji. Policja swoimi źródłami, swoimi kanałami, próbuje to wyjaśnić, zweryfikować i uprawdopodobnić. Mówimy o dużym prawdopodobieństwie spełnienia tych gróźb – zastrzegł Dobrzyński. Przekazał, że dalsze czynności, które będą podejmować służby, zostały ustalone podczas niedzielnego spotkania. – Sprawę traktujemy niezmiernie, wręcz śmiertelnie poważnie – dodał. **PAP**

GORZÓW WIELKOPOLSKI

Bosak proponuje „tachografy" dla lekarzy

oprac. Karolina Wrońska

Wicemarszałek Sejmu Krzysztof Bosak przedstawił w sobotę pomysły, jakie ma Konfederacja na poprawę sytuacji w ochronie zdrowia.

Podczas konferencji w Gorzowie Wlkp. Bosak mówił, że aby realnie kontrolować pracę lekarzy, na dyżurach powinny zostać wprowadzone „tachografy" dla medyków. Przypomniał, że Konfederacja postuluje także zwiększenie liczby miejsc na studiach medycznych, a w szczególności specjalizacjach lekarskich.

– System szkolnictwa wyższego lekarskiego musi szkolić w pierwszej kolejności lekarzy dla Polaków. Jak się popatrzy na zdjęcia niektórych nowych roczników na wydziałach lekarskich, to można się zastanowić, czy to jakaś międzynarodowa szkoła założona przez ONZ, czy to polska uczelnia – powiedział Bosak.

Dodał, że lekarze, którzy wyemigrują, powinni być zobowiązani do zwrotu kosztów ich wykształcenia na polskich uczelniach. **PAP**

KRÓTKO

Warszawa

Policja poszukuje sprawcy ataku z nożem w autobusie

Stołeczna policja poszukuje nożownika, który w sobotę późnym wieczorem zaatakował dwie osoby w autobusie na Bielanach. Policja otrzymała zgłoszenie o godz. 23.23 w sobotę, że w autobusie miejskim linii 755 doszło do ataku nożownika. Poszkodowani zostali dwaj mężczyźni, którzy z niezagrażającymi życiu ranami trafili do szpitala. Policjanci wstępnie wytypowali sprawcę, trwają jego poszukiwania.

Wielkopolskie

Kierowca potrącił dwie rowerzystki. Jedna nie żyje

W niedzielny poranek 20-letni kierowca w miejscowości Ziemin (pow. grodziski, woj. wielkopolskie) potrącił dwie prawidłowo jadące poboczem rowerzystki. – W wyniku odniesionych obrażeń zmarła 20-letnia rowerzystka, a 27-letnia kobieta w stanie ciężkim została przetransportowana śmigłowcem LPR do szpitala – przekazała mł. asp. Katarzyna Wolna z policji w Grodzisku Wielkopolskim. Kierowca był trzeźwy.

Pow. radomszczański

Jedna osoba nie żyje po zderzeniu trzech aut

77-letni mężczyzna zginął w sobotę w tragicznym wypadku na drodze krajowej nr 91 w Kamieńsku, gdzie zderzyły się trzy auta. Z wraków aut trzeba było wydobyć też zakleszczone osoby, które ucierpiały w wyniku wypadku. 38-letni kierujący BMW, jadąc w kierunku Radomska, stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się czołowo z Citroënem, którym kierował 77-latek. Następnie BMW uderzyło w jadącego za Citroënem Opla. **MK**



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Wszystko, co zakazane w życiu realnym, powinno być zakazane w internecie. (...) Ta zasada powinna obowiązywać w internecie, szczególnie że w internecie żyją dziś dzieci.

ROBERT BIEDROŃ
europoseł Lewicy

eprasa.pl ca36c59c9e

ARABIA SAUDYJSKA

Arabia Saudyjska w szoku. Po uderzeniu Huti na lotnisko w Rijadzie wielu zabitych

Grzegorz Kuczyński

Co najmniej 12 osób zginęło, a ponad 300 zostało rannych w ataku na międzynarodowe lotnisko w Rijadzie. Był to najkrwawszy atak w królestwie od ponad dekady, a wspierani przez Iran Huti eskalują kampanię, którą rozpoczęli tego lata.

Naoczny świadek na lotnisku poinformował, że widział eksplozję, a następnie wiele osób leżących rannych na ziemi wewnątrz budynku. Widziano kilkanaście karetek pogotowia pędzących w kierunku obiektu. Ranny pasażer powiedział agencji Reuters, że widział, jak coś przeleciało po niebie na zewnątrz lotniska, zanim zawaliła się część sufitu w pobliżu bramki odlotowej.

Wśród ofiar śmiertelnych trzeciego w ciągu tygodnia ataku na lotnisko znalazło się czterech Saudyjczyków, dwie osoby z Bangladeszu oraz po jednej osobie ze Stanów Zjednoczonych, Jordanii, Palestyny, Syrii, Sudanu i Egiptu – poinformował saudyjski urząd lotnictwa cywilnego. Według najnowszych danych rannych zostało 309 osób – podali urzędnicy.

Szpitale zostały zalane rannymi przywiezionymi karetkami i helikopterami; niektórzy z nich znajdowali się w stanie krytycznym po ataku, który nastąpił bez ostrzeżenia.

Dwa poprzednie ataki na Międzynarodowe Lotnisko im. Króla Khalida w tym tygodniu spowodowały śmierć czterech osób i poważne uszkodzenia saudyjskiego samolotu pasażerskiego zaparkowanego na płycie lotniska.

Ataki te ujawniły słabe punkty saudyjskich zdolności obronnych w trakcie prowadzonej przez ten kraj kampanii powietrznej przeciwko Huti, mającej na celu wsparcie wojny lądowej prowadzonej przez rząd jemeński przeciwko tej wspieranej przez Iran grupie.

W sobotę wszystkie loty zostały przekierowane z Rijadu, a działalność lotniska obsługującego miasto liczące 8 milionów mieszkańców została zawieszona – poinformował saudyjski urząd lotnictwa cywilnego.



FOT. ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Gęsty czarny dym i płomienie unoszące się z pożaru na lotnisku w Rijadzie

USA

Trump niezadowolony z ataków Ukrainy na rosyjskie rafinerie

Grzegorz Kuczyński

Prezydent USA Donald Trump wyraził opinię, że Ukraina potrzebuje nowego prezydenta, ponieważ Wołodymyr Zełenski nie chce zaprzestać ataków na rosyjskie rafinerie. Dzień wcześniej Trump ogłosił, że rozmawiał telefonicznie z Putinem i że USA dogadały się z Rosją ws. dostaw oleju napędowego.

Trump zarzucił Zełenskiemu, że atakując rosyjskie rafinerie, przysparza problemów całemu światu.

– Dobrze by było, gdyby przestał. [...] Ukraina potrzebuje nowego przywódcy, który potrafi zawrzeć porozumienie – powiedział Trump dziennikarzom przed Białym Domem.

– Powiedzieliśmy mu: możesz robić z Rosją, co chcesz, ale nie atakuj rafinerii, bo to stwarza problemy dla całego świata. [...] Mógłby zawrzeć wiele porozumień, ale z jakiegoś powodu tego nie robi – kontynuował Trump, dla którego przed listopadowymi wyborami uzupełniającymi do Kongresu problemem są ceny paliw w USA, które wzrosły przede wszystkim z powodu wojny z Iranem.

Zełenski ostro o umowie Trump – Putin

Dzień wcześniej Trump ogłosił, że rozmawiał przez telefon z rosyjskim przywódcą Władimirem Putinem, a ten obiecał mu, że Rosja może rozpocząć dostawy oleju napędowego do USA i na rynek światowy. Ministerstwo Finansów USA natychmiast ogłosiło wydanie Rosji tymczasowej licencji na dostawy, a już w sobotę rosyjskie władze oświadczyły, że częściowo znoszą zakaz eksportu oleju napędowego.



FOT. JULIA DEMAREE NIKHINSON/AP/EAST NEWS

Prezydent Trump znów jest w konflikcie z prezydentem Zełenskim. W wystąpieniu zasugerował, że Ukraina powinna zmienić przywódcę

Wołodymyr Zełenski, który zazwyczaj stara się nie sprzeciwiać się bezpośrednio Trumpowi i nie krytykować go, tym razem zareagował ostro, stwierdzając, że zezwolenie Rosji na sprzedaż produktów naftowych to prezent dla Putina i „inwestycja w wojnę".

– Każde złagodzenie sankcji wobec Rosji bez jasnego i długoterminowego porozumienia z Rosją w sprawie deeskalacji konfliktu stanowi oczywistą słabość. Sprzyja to Rosji, co sprawi, że będzie ona zabijać więcej osób, walczyć dłużej, jeszcze mniej szanować Amerykę oraz spowoduje jeszcze większe straty i szkody dla świata – powiedział prezydent Ukrainy.

Demonstracyjna decyzja ukraińskiej delegacji

W sobotę w Miami zakończyły się przedwcześnie rozmowy delegacji z Ukrainy, UE i USA. Planowano, że potrwają one dwa dni, ale, jak poinformował prasę doradca prezydenta Ukrainy ds. komunikacji Dmytro Łytwyn, delegacja ukraińska już wraca do domu.

Według informacji gazety „Financial Times" ukraińska delegacja skróciła swoją podróż do USA właśnie z powodu porozumienia Trumpa z Putinem w sprawie dostaw rosyjskiego oleju napędowego na rynek światowy – oświadczenie amerykańskiego przywódcy zaskoczyło przedstawicieli Kijowa.

Jak poinformowały źródła gazety, przedstawiciele USA podczas spotkania domagali się zaprzestania ataków na rosyjskie rafinerie ropy naftowej, grożąc, że w przeciwnym razie wstrzymają wymianę danych wywiadowczych niezbędnych do przeprowadzania ataków na terytorium Rosji.

UKRAINA

Władze Kramatorska zdecydowały o przymusowej ewakuacji dzieci

oprac. Anna Nagel

Po czwartkowym ataku wojsk rosyjskich na Kramatorsk, w których zginęło 35 osób, lokalne władze podjęły decyzję o rozszerzeniu strefę przymusowej ewakuacji dzieci ze szczególnie zagrożonych obszarów miasta.

„Sytuacja bezpieczeństwa się pogarsza, a czekanie, aż zagrożenie dotrze bezpośrednio do waszego domu, oznacza zbyt duże ryzyko, szczególnie gdy chodzi o dzieci. Apelujemy do rodziców, by nie zwlekali. Ewakuacja ratuje życie!" – napisały władze Kramatorska w serwisach społecznościowych.

Dzieci będą ewakuowane w towarzystwie rodziców, osób ich zastępujących lub przedstawicieli ustawowych. Będzie im zapewniona pomoc.

„Ewakuowanym zapewniona zostanie pomoc na każdym etapie: od wyjazdu, przez dotarcie do punktu przyjęć, po zakwaterowanie w bezpieczniejszych regionach. Wszystkie decyzje podejmujemy w jednym celu – aby nie dopuścić do kolejnych ofiar wśród dzieci" – podkreślają władze Kramatorska.

W czwartek wojska rosyjskie zaatakowały przy użyciu kierowanej bomby szybującej dwa autobusy rejsowe w Kramatorsku, wskutek czego zginęły 33 osoby, a 18 zostało rannych. Po ataku w Kramatorsku i pobliskim Słowiańsku zawieszono działanie transportu publicznego. W tym samym dniu, w kolejnym ataku Rosji, zginęły jeszcze dwie osoby.

PAP

WATYKAN

Papież Leon XIV przejdzie operację guzka w płucu

oprac. Anna Nagel

Papież Leon XIV powiedział w niedzielę wiernym, że lekarze wykryli u niego guzek w płucu w początkowej fazie i dlatego za ich radą podda się w najbliższych dniach operacji jego usunięcia.

Na zakończenie spotkania z wiernymi na południowej modlitwie Anioł Pański papież ogłosił:

Najdrożsi, niedawno, podczas badań kontrolnych, lekarze wykryli u mnie niewielki, ograniczony guzek w płucu. Został on wykryty na bardzo wczesnym etapie i jest dobrze zlokalizowany. Lekarze uznali, że wskazana jest interwencja chirurgiczna. Dlatego, zgodnie z ich zaleceniami, zdecydowałem się na operację, aby go usunąć. Zabieg jest już zaplanowany na najbliższe dni. Dziękuję Wam za duchową bliskość i powierzam się Waszej modlitwie – powiedział Leon XIV.

Jak poinformował rzecznik prasowy Stolicy Apostolskiej Matteo Bruni, zabieg jest zaplanowany „na pierwsze dni przyszłego tygodnia, a przewidywany czas hospitalizacji po operacji wynosi około tygodnia". Mówi się, że zabieg zostanie przeprowadzony w klinice Gemelli.

Wcześniej Watykan ogłosił, że w dniach od 6 do 17 listopada Leon XIV odwiedzi Urugwaj, Argentynę i Peru. Nie ma jeszcze informacji, czy termin ten zostanie potwierdzony. Także w niedzielę papież mówił wiernym o tym, że odwiedzi Peru.

Leon XIV ma 71 lat. Papieżem został w maju 2025 roku. **PAP**

eprasa.pl ca36c59c9e

ŚLEDZTWO

Chciał zabijać przypadkowe dzieci

Policjantom Konrad wyznał to wprost. Powiedział też, że zabijanie przećwiczył wcześniej na czterech kotach. Nikt wcześniej nie zwrócił uwagi na symbol, który 13-latek wyciął sobie na ramieniu

Adam Willma

W naszej opowieści będzie Konradem, choć jego prawdziwe imię jest bardziej wyszukane. Dajmy mu też fikcyjne nazwisko - Pawlicki.

Dwa scenariusze

Z Konradem Pawlickim mogło być tak.

Poniedziałkowy ranek. Konrad przeciera oczy, nie wyspał się dobrze. Nic dziwnego - do późna grał na Robloksie. Przed wyjściem z domu spogląda przez okno. Przejeżdżający nieopodal pociąg błyska czerwonymi wagonami. Dziś w liczącym ledwie około 280 osób Zaskoczu nie ma już stacji kolejowej (rozebrano ją w połowie ubiegłego wieku), ale dzieci do szkoły w Książkach odwozi autobus. Niecałe 10 minut drogi.

Plecak jest cięższy niż zwykle. Spośród książek i zeszytów wyraźnie wystaje podłużny kształt. To bagnet, który Konrad kupił niedawno. Trochę tępy, więc sznyty na nogach musiał zrobić żyletką.

Lekcje rozpoczynają się o ósmej, ale Konrad postanawia poczekać do długiej przerwy. W wąskim korytarzu zebrała się grupa młodszych dzieci. Na widok bagnetu dziecięce świergotanie nagle ustaje. W kapturze szczupła postać wygląda jak śmierć. Konrad siecze bagnetem. Na dresach i butach pojawiają się purpurowe plamy. Zanim podbiegnie pani z portierni i kurczowo wbije się paznokciami w dłoń Konrada, czwórka dzieci nie będzie dawała już oznak życia. Jedno szczęście, że w pobliżu jest pan kierowca, którego ściągnęły przeraźliwe krzyki. Kolanem przyciska plecy chłopca, słychać już odgłosy radiowozu. Karetka ma być najpóźniej za 5 minut, ale na szczęście reanimację jednej z dziewczynek prowadzi już lekarka nieodległej przychodni przy ul. Ks. Kujawskiego.

Cztery koty

Z Konradem Pawlickim było naprawdę tak.

Chłopakiem, z którym Konrad grał w weekend na Robloksie, był Szwed mieszkający w Wielkiej Brytanii. Gdy Konrad zwierzył mu się, że planuje krwawą jatkę w szkole i będą mówić o nim wszystkie telewizje, jego wystraszony partner podzielił się informacją z rodzicami. Ci natychmiast powiadomili brytyjską policję i ruszyła machina Interpolu. Zidentyfikowano IP, więc już w poniedziałek o świcie przed domem w Zaskoczu pojawili się funkcjonariusze z Wąbrzeźna.

Konrad niczego nie ukrywał. Policjantom potwierdził, że zamierzał zabijać nieznajome dzieci. Przyznał, że zabijanie przećwiczył wcześniej na czterech kotach. Pokazał, gdzie zakopał zwierzęta. We wskazanych miejscach znaleziono truchła zwierząt. W plecaku chłopca był bagnet. W pokoju znaleziono również tasak.

Święto pieczonego ziemniaka

Zaskocz to historia nieszczęść. Wojny, które się tędy przetaczały przez wieki wypalały do gruntu to, czego dorobiły się poprzednie pokolenia. Więc ludzie Zaskocza, jak i z sąsiednich wsi, dobrze poznali, czym jest bieda. Do dziś zresztą w miejscowym sklepiku niektórzy robią zakupy na kreskę. A jednak przez ostatnie dwie dekady zmieniło się wiele. Wyprostowały się drogi, wyładniały domy, pojawiły się krótko przystrzyżone trawniczki, a obok stanęły przyzwoite auta. Jak w większości polskich wsi, standard życia niewiele się tu różni od miejskiego. Tyle że oprócz sklepu i pozostałości dworskiego parku - w Zaskoczu nic nie ma. Jeszcze w połowie ub. wieku był tu chociaż przystanek kolejowy, ale dziś nie ma po nim śladu. Wiejską nudę przerwał ostatnio festyn dożynkowy (pod wiatą zagrał didżej, można było obejrzeć stare traktory) i święto pieczonego ziemniaka.

Co innego w odległych o kilka kilometrów gminnych Książkach, gdzie szkoła przeszła solidne remonty, w prężnym ośrodku kultury działa zespół Książkowianka, klub seniora, klub rękodzieła artystycznego Węzełek. Są zajęcia plastyczne, jest nauka gry na gitarze, zajęcia z aerobiku, a nawet grupa cyrkowa. Ludzie chodzą na stadion miejscowego Zrywu. Młodzi gromadzą się przy budce z kebabem naprzeciw budynku, który zdobi udane grafitti pod hasłem „Dzieciństwo bez przemocy".

Mówimy na niego „Mnich"

Sołtys Paweł Lewandowski o sprawie Konrada dowiedział się dopiero w poniedziałek w południe. Jako zawodowy kierowca pracę w poniedziałek kończył o szóstej rano. Po powrocie do domu włączył w komórce tryb samolotowy i poszedł spać. Kiedy się obudził i włączył telefon, wysypały się nagrania na sekretarce.

- Rodzina jak rodzina, tyle że wielodzietna, na pewno nie można powiedzieć, że patologiczna – zastrzega Lewandowski. - Kiedyś zdarzyło się, że chłopaki od Pawłowskich pomalowali przystanek autobusowy, ale przeprosili, odmalowali. Młodość ma swoje prawa.



IFOT. ADAM WILLMA

Gdy Konrad zwierzył się, że planuje krwawą jatkę w szkole, jego wystraszony partner w grze podzielił się tą informacją ze swoimi rodzicami, a ci powiadomili Interpol

Inni sąsiedzi o Pawłowskim: - Człowiek raczej zamknięty w sobie. Raczej nie bierze udziału w życiu wsi.

O Konradzie: - Mówimy na niego „mnich", bo cały czas w tym kapturze chodzi. Szczupły, ale wyrósł ostatnio.

Sprzedawczyni z wiejskiego sklepiku: - W głowie mi się to wszystko nie może ułożyć, bo przecież znam wszystkie dzieci od Pawłowskich od małego i złego słowa nie mogłam o nich powiedzieć. Nie mogłam spać w nocy, kiedy o tym wszystkim usłyszałam.

Dom Pawłowskich widać z drogi. Ojciec Konrada jest już po sześćdziesiątce, zajmuje się nadal rolnictwem – kilka hektarów ziemi i trochę zwierząt. Matka pracuje w nieodległym zakładzie.

Na podwórzu spotykam matkę Konrada. Godzinę wcześniej wróciła z sądu, który zadecydował o losach jej syna. Nie chce mówić o sprawie: - Dużo już o nas napisali, a połowa z tych rzeczy to nieprawda – ucina raczej z rezygnacją niż poirytowaniem.

Gdzie jest prawda?

- Niech pan już sobie idzie.

Nie było zemsty

Tymczasem w Bydgoszczy kurator oświaty Grażyna Dziedzic wypowiada się dla radia: - Młody człowiek może i był trochę wyobcowany, bo ma taką osobowość, natomiast nikt go nie hejtował. Młodzież w tej szkole ma opiekę pedagoga i psychologa, wychowawcy również zostali poinstruowani.

Pani kurator mija się z prawdą, a najpewniej nie zna całej prawdy, bo informacja pochodzi wyłącznie od dyrekcji. Co najmniej kilku rówieśników Konrada w rozmowach z mediami mówiło o hejcie. Podkreśla to również matka ucznia z równoległej klasy: - Nie rozumiem, po co opowiadać takie rzeczy. Przecież wszyscy wiedzą, że niektórzy go hejtowali. Wie pan, to nie jest nic rzadkiego w przypadku takich introwertyków i odludków.

A więc motyw zemsty za hejt?

Podinspektor Andrzej Fijołek, rzecznik Komendy Głównej Policji podchodzi do tego sceptycznie: - Chłopak wyraźnie mówił, że celem jego ataku miały być zupełnie obce osoby. Gdyby chciał się mścić, mógł wybrać sprawcę hejtu.

Krwawe bractwo

W sprawie pojawia się wątek zagranicznych stron z treściami faszystowskimi, którymi miał inspirować się 13-latek. Jedno jest pewne – językiem angielskim Konrad posługiwał się nadzwyczaj sprawnie. Prawdopodobnie zażyłe kontakty z rówieśnikami z całego świata, korzystającymi z platform z grami były w tym pomocne.

Motywy faszystowskie pojawiają się na ciele chłopca. Policjanci mówią o licznych śladach cięć. Jak to możliwe, że nie dopatrzyli się ich nauczyciele? Możliwe, bo wycięte swastyki zlokalizowane były na nogach. Na ramieniu Konrad miał jedynie znak Aryan Brotherhood. Czy była to sławna koniczynka z motywem swastyki, czy któryś z innych symboli – nie wiadomo. Tak czy owak, chodzi o najbardziej brutalny z amerykańskich gangów więziennych.

Jeden z nawróconych przestępców relacjonuje, że „zabójstwo jest dla Bractwa sposobem wyrażania opinii". Jedynym sposobem, aby uzyskać członkostwo w gangu jest krew. Przed dołączeniem do organizacji, kandydaci muszą wyrobić sobie odpowiednie świadectwo, mordując członka wrogiego gangu lub napadając na funkcjonariusza więziennego. Każdy zobowiązany jest do lektury pism Adolfa Hitlera. Niektórzy praktykują neopogańskie wierzenia odwołujące się do mitologii Wikingów.

Gwarancja na głowę

To, jakie dawki trucizny zainfekowały głowę 13-latka, zważyć będzie musiał sąd. Na razie zadecydował o umieszczeniu go w młodzieżowym ośrodku wychowawczym. MOW to nie to samo co poprawczak, do którego trafia młodzież z opinią „wysokiego stopnia demoralizacji". Środki stosowane wobec nieletnich wykonuje się do ukończenia przez nich 21 lat. W przypadku najpoważniejszych czynów pobyt w zakładzie poprawczym może jednak zostać przedłużony do 24. roku życia. W przypadku Konrada sąd oceni, jak daleko zaszły jego działania. Od tego zależy kwalifikacja: usiłowanie zabójstwa lub przygotowania do dokonania przestępstwa.

Paulina przyszła na plac zabaw z córką. Dziewczynka pójdzie dopiero do przedszkola. Kiedy Konrad ukończy 21 lat, ona będzie chodziła do piątej klasy. Paulina: - Z jednej strony strasznie mi żal tego chłopca. Przecież to jeszcze dzieciak, wszystko przed nim. Ale kiedy sobie pomyślę, że wróci i będzie tu chodził między nami, przechodzą mnie dreszcze. Bo kto da gwarancję, że wszystko mu się naprawiło w głowie?

Na tablicy ogłoszeń przy przystanku autobusowym w Zaskoczu wisi tylko jedno ogłoszenie – z numerami wsparcia dla „osób w stanie kryzysu psychicznego". Zawisło kilka dni przed policyjnym najazdem na dom Pawlickich.

To tylko zbieg okoliczności.

Ks. Artur Jankowski, proboszcz parafii w sąsiednich Łopatkach:

- Nie chcę wypowiadać się o sprawach konkretnych parafian, ale mam swoją opinię o zmianach na wsi. Owszem, ta wieś bardzo się zmieniła w ostatnich latach. Sielskie obrazki nie powinny nas zmylić, bo coraz częściej mamy do czynienia z innymi formami patologii. Już niekoniecznie związanymi z alkoholem, co nie znaczy, że mniej niepokojącymi. Czy to na wsi, czy w mieście dzieci mają często nieograniczony dostęp do mediów, do gier i do internetu. Na wsi to zjawisko jest o tyle bardziej skomplikowane, że w większym stopniu pojawia się problem z zagospodarowaniem czasu. Rodzice pracują na nocki albo muszą wyjeżdżać do pracy za granicę. Z konieczności zostawiają młodego człowieka - z komputerem, z telefonem, z dostępem do wszystkiego, co się z tym wiąże. Nie utrwaliła się świadomość konieczności ochrony rodzicielskiej.

Spokój bywa pozorny, bo za tym spokojem i ciszą również pojawiają się poważne problemy wychowawcze. Puściliśmy młodych samopas, to teraz będziemy musieli zmierzyć się z konsekwencjami. ©℗

eprasa.pl ca36c59c9e

INSTYTUCJA

Fałszywe leki, toksyczna odzież, nielegalne e-papierosy. Wszystko trafia pod lupę ekspertów z laboratorium

Codziennie badają towary, których skład i pochodzenie budzą wątpliwości służb, wykrywają podróbki, niebezpieczne substancje i produkty mogące zagrażać zdrowiu konsumentów. Laboratorium Celno-Skarbowe w Przemyślu od ponad 20 lat stoi na straży bezpieczeństwa rynku, wspierając funkcjonariuszy w walce z oszustwami, nielegalnym handlem i nieuczciwymi praktykami. Choć jego działalność pozostaje mało znana, efekty pracy ekspertów mają realny wpływ na to, jakie produkty trafiają do polskich sklepów i domów

Urszula Sobol



FOT. ARCHIWUM „NOWIN"

Na zdjęciu (od lewej): st. asp. Brygida Starzyk-Fil, mł. rew. Tomasz Gontarz, asp. Monika Krupa, st. rachm. Agnieszka Diawoł-Wodka, asp. Edyta Nowakowska-Swawola, st. rachm. Iwona Walus, st. asp. Magdalena Kurhan, Lucyna Wilk i kom. Krzysztof Góral

Od ponad 20 lat Laboratorium Celno-Skarbowe w Przemyślu pełni niezwykle ważną rolę w systemie kontroli państwa. To właśnie tutaj trafiają próbki towarów budzących wątpliwości funkcjonariuszy Służby Celno-Skarbowej, policji, Straży Granicznej czy innych służb.

Specjaliści badają ich skład, sprawdzają bezpieczeństwo, wykrywają podróbki i pomagają ustalić, jakie cło lub podatek powinny zostać naliczone. Choć dla wielu mieszkańców działalność laboratorium pozostaje mało znana, każdego dnia jego pracownicy mają realny wpływ na bezpieczeństwo konsumentów i ochronę rynku przed nieuczciwymi praktykami.

– Naszą działalność rozpoczęliśmy w 2003 roku. Powstała wtedy sieć laboratoriów na wzór laboratoriów działających w krajach Unii Europejskiej. Nasze laboratorium zostało ulokowane na ścianie wschodniej przede wszystkim po to, aby wzmacniać kontrolę celno-skarbową oraz kontrolę towarów przewożonych przez granicę. Od tego czasu systematycznie rozwijamy zakres naszych badań i kompetencji – wyjaśnia st. asp. Brygida Starzyk-Fil, kierownik Laboratorium Celno-Skarbowego.

Laboratorium w Przemyślu jest jedyną taką jednostką na Podkarpaciu. W strukturach Krajowej Administracji Skarbowej działają jeszcze laboratoria m.in. w Białymstoku, Koroszczynie, Otwocku i Gdyni, jednak to przemyska placówka odpowiada za znaczną część badań wykonywanych na południowo-wschodniej granicy kraju.

– Nowoczesna aparatura badawcza pozwala nam w krótkim czasie uzyskać dokładne informacje o składzie próbki. Dzięki laboratoryjnym analizom możemy ustalić dokładny skład i właściwości produktów, zanim trafią do obrotu. Na tej podstawie można dokonać właściwej klasyfikacji towarowej, a to z kolei decyduje o wysokości cła i podatków – podkreśla podinsp. Krzysztof Niewęgłowski, naczelnik Podkarpackiego Urzędu Celno-Skarbowego w Przemyślu.

I dodaje, że duża część badań koncentruje się na nielegalnych towarach, wykrytych podczas kontroli na granicy czy wewnątrz kraju. – Technologie, z których korzystają nasi analitycy, sprawiają, że możemy wykrywać coraz mniejsze, nawet śladowe ilości narkotyków czy zanieczyszczeń. Wyniki tych badań są bardzo istotne w prowadzonych postępowaniach celnych, podatkowych czy karnych skarbowych – zaznacza podinsp. Krzysztof Niewęgłowski.

Cło, podatki i bezpieczeństwo

Działalność laboratorium dla wielu osób może wydawać się skomplikowana, jednak jej podstawowy cel jest prosty.

– Nasze badania pomagają właściwie sklasyfikować towary, które trafiają do Polski. To od wyników tych badań zależy później między innymi wysokość naliczanego cła czy podatków. Sprawdzamy również, czy produkty nie są podróbkami i czy nie stanowią zagrożenia dla zdrowia konsumentów – opowiada kierownik laboratorium.

Zakres badań jest bardzo szeroki. Specjaliści zajmują się analizą wyrobów akcyzowych, alkoholu, papierosów, e-papierosów, leków, środków ochrony roślin, kosmetyków, odzieży, zabawek, a nawet urządzeń do gier hazardowych.

– W jednym dniu możemy badać alkohol, następnego dnia narkotyki, a kolejnego środki ochrony roślin albo odzież pod kątem bezpieczeństwa. To wymaga ogromnej wiedzy, elastyczności oraz ciągłego podnoszenia kwalifikacji – podkreśla Brygida Starzyk-Fil.

W laboratorium pracują specjaliści z zakresu chemii, biologii, analityki i informatyki. Jak zaznacza kierownik placówki, sama wiedza naukowa nie wystarcza.

– Oprócz kompetencji chemicznych czy biologicznych, nasi funkcjonariusze muszą również znać przepisy celne, podatkowe i akcyzowe. Nieustannie się szkolimy, ponieważ pojawiają się nowe produkty, nowe technologie i nowe zagrożenia – mówi.

E-papierosy pod szczególnym nadzorem

Jedną z grup produktów, które obecnie trafiają do laboratorium wyjątkowo często, są e-papierosy i liquidy.

– W ostatnim czasie bardzo dużą część próbek stanowią właśnie produkty związane z e-papierosami. Sprawdzamy ich skład, zawartość nikotyny oraz zgodność deklaracji producenta

eprasa.pl ca36c59c9e

z rzeczywistą zawartością produktu – stwierdza Brygida Starzyk-Fil.

Jak podkreśla, problem nie polega wyłącznie na kwestiach podatkowych. – To jest również kwestia bezpieczeństwa zdrowotnego. Zdarza się, że rzeczywista zawartość nikotyny odbiega od tej deklarowanej na opakowaniu. Nikotyna jest substancją silnie uzależniającą, dlatego takie badania mają ogromne znaczenie dla ochrony konsumentów – zaznacza.

Laboratorium sprawdza także autentyczność wyrobów i wykrywa produkty, które mogą być nielegalnie wprowadzane do obrotu.

Podróbki leków i preparatów medycznych

Do laboratorium regularnie trafiają również różnego rodzaju farmaceutyki.

– Badamy leki przede wszystkim pod kątem składu. Zdarzało się, że produkty deklarowane jako zawierające określoną substancję czynną w rzeczywistości składały się niemal wyłącznie z wypełniaczy. Analizowaliśmy między innymi preparaty na potencję czy różnego rodzaju środki hormonalne – mówi kierownik laboratorium.

W ostatnich latach coraz częściej analizowane są również produkty wykorzystywane w medycynie estetycznej. – Otrzymujemy do badań między innymi preparaty zawierające kwas hialuronowy czy produkty określane jako botoks. Sprawdzamy, czy rzeczywiście zawierają deklarowane składniki i czy są bezpieczne – wylicza.

Czego nie widać na metce

Jednym z najbardziej zaskakujących obszarów działalności laboratorium są badania odzieży i wyrobów tekstylnych. – Wielu konsumentów zakłada, że informacje umieszczone na metce są zgodne z rzeczywistością. Niestety, nie zawsze tak jest – mówi Brygida Starzyk-Fil.

Pracownicy laboratorium sprawdzają zarówno skład materiałów, jak i obecność niebezpiecznych substancji chemicznych. – Zdarzały się przypadki, że produkt oznaczony jako wełniany po szczegółowej analizie okazywał się zwykłym poliestrem. Co ciekawe, takie nieprawidłowości dotyczyły również znanych marek obecnych na polskim rynku – wyjaśnia.

Jeszcze poważniejsze są przypadki wykrycia szkodliwych substancji. – W badanych ubraniach wykrywaliśmy związki chemiczne mogące powodować alergie, podrażnienia skóry, a nawet substancje uznawane za kancerogenne. Przy długotrwałym kontakcie mogą one stanowić zagrożenie dla zdrowia – ostrzega.

Szczególna troska o najmłodszych

Jednym z priorytetów laboratorium jest kontrola produktów przeznaczonych dla dzieci.

– Szczególną uwagę poświęcamy zabawkom oraz odzieży dziecięcej. Sprawdzamy, czy nie zawierają substancji szkodliwych dla najmłodszych użytkowników – mówi kierownik placówki.

Zdarzało się, że pozornie niegroźne produkty nie spełniały norm bezpieczeństwa.

– Badaliśmy popularne zabawki, które cieszyły się dużym zainteresowaniem dzieci. W niektórych przypadkach wykrywaliśmy bardzo wysokie stężenia substancji szkodliwych. Naszym celem jest to, aby takie produkty nie trafiały do sprzedaży i nie stanowiły zagrożenia dla najmłodszych konsumentów – podkreśla.

Wyniki badań trafiają do instytucji odpowiedzialnych za dalsze działania administracyjne i kontrolne.

Metale ciężkie w codziennych produktach

Laboratorium sprawdza również produkty codziennego użytku. – Badamy między innymi biżuterię, wyroby szklane, suplementy diety czy inne przedmioty mające kontakt z człowiekiem. Analizujemy je pod kątem obecności metali ciężkich, takich jak kadm czy nikiel – wyjaśnia Brygida Starzyk-Fil.

Jak dodaje, wykrycie nieprawidłowości skutkuje zatrzymaniem produktu. – Jeżeli badania wykażą przekroczenia dopuszczalnych norm, sprawa trafia do odpowiednich instytucji. Naszym zadaniem jest wskazanie zagrożenia. Dzięki temu niebezpieczne produkty mogą zostać wycofane z rynku, zanim trafią do konsumentów – tłumaczy.

Tajemnice ukryte w przesyłkach

Praca analityków często przypomina działalność detektywistyczną. Do laboratorium trafiają bowiem substancje, których składu nie sposób określić gołym okiem.

– Otrzymaliśmy kiedyś do badań produkt wyglądający jak zwykły płyn do mycia naczyń. Dopiero szczegółowa analiza wykazała, że w rzeczywistości był to wysoko stężony alkohol etylowy – wspomina kierownik laboratorium.

Innym nietypowym przypadkiem był list zabezpieczony przez służby.

– Po przeprowadzeniu badań okazało się, że znaczki przyklejone do koperty były nasączone substancją psychoaktywną. To pokazuje, jak pomysłowe potrafią być osoby próbujące ominąć przepisy – mówi.

Hazard pod kontrolą

Mało kto wie, że przemyskie laboratorium zajmuje się również badaniem automatów do gier.

– Od 2010 roku prowadzimy także badania urządzeń hazardowych. Sprawdzamy przede wszystkim, czy automat jest urządzeniem losowym, czy zręcznościowym. To niezwykle ważne, ponieważ od wyniku takiej analizy zależy sposób jego legalnego użytkowania – wyjaśnia Brygida Starzyk-Fil.

Jak zaznacza, nielegalny hazard oznacza nie tylko straty dla budżetu państwa, ale także zagrożenie społeczne wynikające z uzależnień.

Ochrona środowiska

Istotnym obszarem działania laboratorium są również środki ochrony roślin. – Kontrolujemy preparaty stosowane w rolnictwie pod kątem bezpieczeństwa środowiska oraz zgodności z przepisami unijnymi. Zdarzały się przypadki wykrywania substancji niedopuszczonych do stosowania w krajach Unii Europejskiej albo występujących w zbyt dużym stężeniu – mówi kierownik laboratorium.

To działalność mająca wpływ nie tylko na rolnictwo, ale także na ochronę wód, gleby i zdrowia konsumentów.

Warto wspomnieć, że przemyskie laboratorium korzysta z nowoczesnej aparatury badawczej finansowanej między innymi ze środków unijnych. Dzięki temu możliwe jest szybkie identyfikowanie nawet bardzo skomplikowanych substancji.

– Dysponujemy sprzętem, który pozwala na bardzo dokładne badania i szybkie uzyskiwanie wyników. W wielu przypadkach nasze analizy są później wykorzystywane w postępowaniach prowadzonych przez organy ścigania i sądy – podkreśla Brygida Starzyk-Fil.

Jednocześnie zaznacza, że nawet najbardziej zaawansowana technologia nie zastąpi wiedzy ekspertów. – Sprzęt jest niezwykle ważny, ale najważniejsi są ludzie. To doświadczenie, wiedza i zaangażowanie naszych pracowników sprawiają, że jesteśmy w stanie skutecznie identyfikować zagrożenia i reagować na zmieniające się realia rynku. Każdego dnia dbamy o to, aby do konsumentów trafiały produkty bezpieczne, zgodne z przepisami i uczciwie oznakowane – podsumowuje kierownik Laboratorium Celno-Skarbowego w Przemyślu.

©℗

Laboratorium Celno-Skarbowe w Przemyślu

Tylko w pierwszej połowie 2026 roku laboratorium przeprowadziło ponad 5,3 tys. specjalistycznych analiz różnych grup towarów. Wyniki badań pokazały, że w blisko 84 proc. zbadanych próbek występowały nieprawidłowości.



FOT. BARBARA GALAS

Urząd odgrywa ważną rolę w wykrywaniu podróbek, niebezpiecznych substancji i produktów niespełniających wymogów bezpieczeństwa



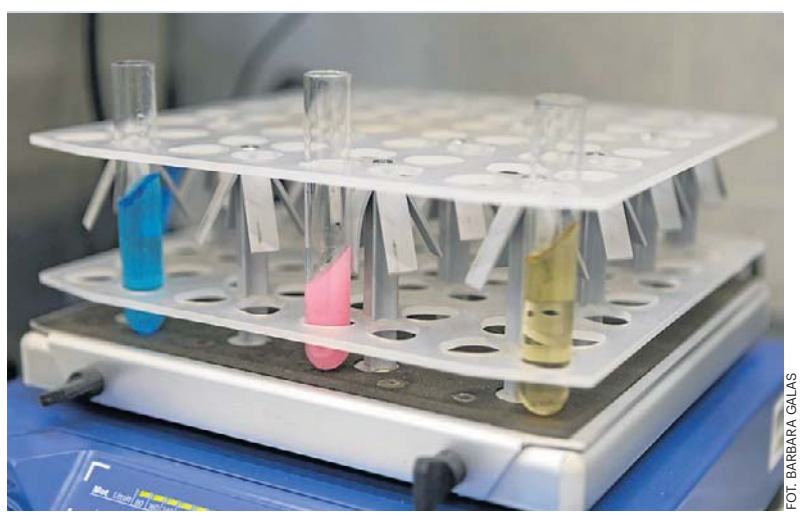
FOT. BARBARA GALAS

Podinsp. Krzysztof Niewęgłowski, naczelnik Podkarpackiego Urzędu Celno-Skarbowego w Przemyślu



FOT. BARBARA GALAS

Analiza mikroskopowa to jedna z metod określających skład surowcowy badanych produktów



FOT. BARBARA GALAS

Wstępne przygotowanie próbek do dalszych badań laboratoryjnych

eprasa.pl ca36c59c9e

ŻAŁOBA

„Gdybym wyrzuciła jej rzeczy do śmieci, to tak, jakbym ją tam wyrzuciła”

W pracy zawsze jest z nią mały króliczek z czerwoną bandamką. Monika kładzie go obok siebie. Kiedy widzi gondolę z niemowlęciem albo poczuje, że emocje wracają ze zdwojoną siłą, ściska jego łapkę. – To powodowało, że się trzymałam – mówi Monika Szyszka-Mnich. To jedna z pamiątek po córce, która żyła zaledwie sześć miesięcy. Jej historię Monika opisała w książce „Jagodowa wojowniczka”.

Sylwia Rycharska



FOT. ROBERT WALDEMAR WYLEGALSKI

Jagódka żyła tylko pół roku, jednak Monika ma z tego okresu wiele, także pięknych, wspomnień

Trzy lata temu straciła córkę, Jagodę, kiedy dziewczynka miała niespełna sześć miesięcy. W domu wciąż są pamiątki po niej, zdjęcia, a nawet fotel, w którym Monika ją karmiła. Nadal jest pokój Jagodzianki. Jest też Julia, starsza córka, która pamięta siostrę i mówi mamie, że Jagoda „jest u aniołków”. Jest Paweł, mąż Moniki, który żałobę przeżywa zupełnie inaczej. Jest praca, w której można na chwilę odciąć się od tego, co dzieje się w domu.

To opowieść o życiu po śmierci dziecka. O żałobie, która nie znika, ale zmienia swój kształt. I o tym, że czasami wystarczy jedno pytanie: „Jak się masz?” – żeby człowiek poczuł, że jego dziecko nadal jest pamiętane.

Miało być rodzeństwo dla Julii

Monika Szyszka-Mnich na co dzień jeździ autobusami MPK w Poznaniu. Pracuje także przy rozliczaniu kart kierowców. Jej mąż Paweł również jest kierowcą autobusów. Poznali się właśnie w pracy.

Mają dziś sześcioletnią Julię. To dla niej Monika chciała kolejnego dziecka.

Druga ciąża zakończyła się jednak poronieniem w 10. tygodniu. Rodzina przeżyła stratę, ale po czasie Monika i Paweł zdecydowali się spróbować jeszcze raz. Tym razem ciąża się utrzymała. Na świat miała przyjść wyczekiwana Jagódka.

Ciąża, jak opowiada Monika, przebiegała właściwie książkowo. Nie było sygnałów, które pozwalałyby przewidzieć, jak ciężko chore będzie dziecko. Podczas badań prenatalnych pojawiły się jednak wątpliwości dotyczące kształtu i wielkości główki oraz podwyższone ryzyko aberracji chromosomalnej, w tym zespołu Downa. Później wykonano amniopunkcję i badania genetyczne.

Wyniki wykazały nieprawidłowości dotyczące chromosomów 9 i 13. Badania rodziców pokazały z kolei, że Paweł jest nosicielem tej zmiany. Nosicielką jest także starsza córka.

Rodzice wiedzieli więc, że Jagoda może urodzić się chora i niepełnosprawna. Nie usłyszeli jednak wtedy, że ta wada oznacza chorobę, z którą dziecko nie będzie miało szans na życie. Dlatego czekali na jej narodziny.

– Pytałam lekarzy o wszystko. Czy nóżki i rączki rozwijają się prawidłowo. Czy wszystko jest na swoim miejscu. Odpowiedzi były uspokajające. Tego po prostu nie było widać na zdjęciach USG, nawet na takich szczegółowych – mówi Monika.

Była w niej nadzieja. Było też przekonanie, że medycyna daje coraz większe możliwości i że nawet jeśli dziecko będzie wymagało opieki, oni sobie poradzą.

Jagoda urodziła się 17 stycznia.

„Najgorsze było patrzenie, jak cierpi”

Poród odbył się przez cesarskie cięcie. Jagódka od początku wymagała intensywnej opieki medycznej i trafiła na neonatologię.

Wkrótce okazało się, jak wiele problemów zdrowotnych miała dziewczynka.

Jednym z najpoważniejszych była wada dotycząca czaszki – przedwczesne zrośnięcie szwów czaszkowych, które powodowało wzrost ciśnienia wewnątrzczaszkowego. To z kolei wiązało się z problemami z oczami. Jagoda miała bardzo silny wytrzeszcz, a wysokie ciśnienie w oczach prowadziło do stanów zapalnych.

Do tego dochodziły problemy z układem oddechowym. Dziewczynka miała niedojrzałe płuca, torbiel w obrębie krtani i porażenie strun głosowych. Miała również trudności z odkrztuszaniem i połykanie własnej wydzieliny stanowiło dla niej problem.

Dla Moniki wszystko, co wcześniej było tylko medycznymi określeniami z wyników badań, nagle stało się rzeczywistością.

– Najgorsze to jednak było patrzenie na OIOM-ie na to, jak ona... jak to cierpienie, ból zżera ją. No tak naprawdę to nie ma innego słowa, tylko zżera ją od środka. To wszystko, te bakterie, te zakażenia, praktycznie wysysały z niej życie.

Miesiąc razem

Po 36 dniach pobytu na oddziale neonatologicznym przy Polnej została wypisana do domu.

Nie był to łatwy czas dla rodziców. Były konsultacje, wizyty u lekarzy i ciągłe czuwanie. Ale przez pewien czas rodzina mogła być razem. Choć wymagało to stałej uwagi i ostrożności, Monika wspomina ten miesiąc jako czas, który pod wieloma względami przypominał zwyczajne życie rodziny z małym dzieckiem. Jagodzianka była małą spokojną dziewczynką. Prawie nie płakała, a jeśli już, robiła to bardzo cichym głosikiem. Dopiero później okazało się, że było to związane z porażeniem strun głosowych. Lubiła ruszać nóżkami. Jej rączki były charakterystycznie przykurczone, czasem układały się w sposób, który Monika zapamiętała jako jej mały, wyjątkowy gest. Na jednym ze zdjęć Jagódka palcem wskazuje swój smoczek z napisem „Jagódka”. Monika patrzy na to zdjęcie i żartuje, że Jagoda wygląda na nim tak, jakby chciała powiedzieć: „Zobaczcie, to jestem ja, Jagodziana”.

Za wszystkimi diagnozami, pobytami w szpitalu i kolejnymi problemami medycznymi była więc przede wszystkim ich córką. Chcieli mieć ją w domu, tulić, karmić i obserwować, jak rośnie.

Gdy Jagoda była w domu, starsza Julia chodziła do żłobka. Monika stworzyła sobie codzienną rutynę.

Rano odprowadzała starszą córkę. Potem wracała z Jagódką do domu. Karmiła ją, przewijała, układała do snu. Gotowała, sprzątała. Jeśli pogoda pozwalała, szła na spacer.

– Można to określić jako normalny czas – mówi.

Normalność miała jednak zupełnie inne znaczenie niż wcześniej. Monika bała się, żeby Jagoda znowu się nie rozchorowała. Pogoda w marcu i kwietniu była zmienna. Dłuższe spacery można było policzyć na palcach jednej ręki. Jeden z nich Monika pamięta jednak szczególnie dobrze.

Między osiedlami jest park. Pewnego dnia usiadły na ławce. Obok rosło drzewo, które właśnie kwitło. Monika karmiła córkę, a Jagoda patrzyła w jego stronę.

Po latach nazywa ten obraz jednym z najważniejszych wspomnień. Tym bardziej że wcześniej jej koleżanka opowiedziała jej o swoim śnie. Śniła o Jagodzie patrzącej na drzewo.

– Długo nie mogłam zrozumieć, o co chodzi w tym śnie. Ale później, gdy tak siedziałyśmy w tym parku i widziałam Jagodziankę, zrozumiałam znaczenie tego obrazu.

Dziś Monika nadal chodzi w to miejsce. Patrzy na to samo drzewo. Zauważa, że każdego roku kwitnie trochę inaczej.

Monice Jagodzianka po raz pierwszy przyśniła się dopiero po swojej śmierci. Stało się to w szpitalu, w którym przebywała wtedy starsza córka Moniki. Julia miała ropne zapalenie ucha i wymagała hospitalizacji. Byli na tym samym piętrze, na którym znajdowały się oddziały laryngologii i OIOM. Tej nocy Monice przyśniła się Jagoda i powiedziała: „Mamusiu, będzie dobrze”.

Sen był wyjątkowo wyraźny. Jagodziana wyglądała w nim inaczej niż w rzeczywistości. Miała zdrowe oczy.

– Całą twarz widziałam, ale ze zdrowymi oczkami. Tu zadziała moja wyobraźnia. Może chciała mi podpowiedzieć, jak by wyglądała, gdyby miała zdrowe te oczy.

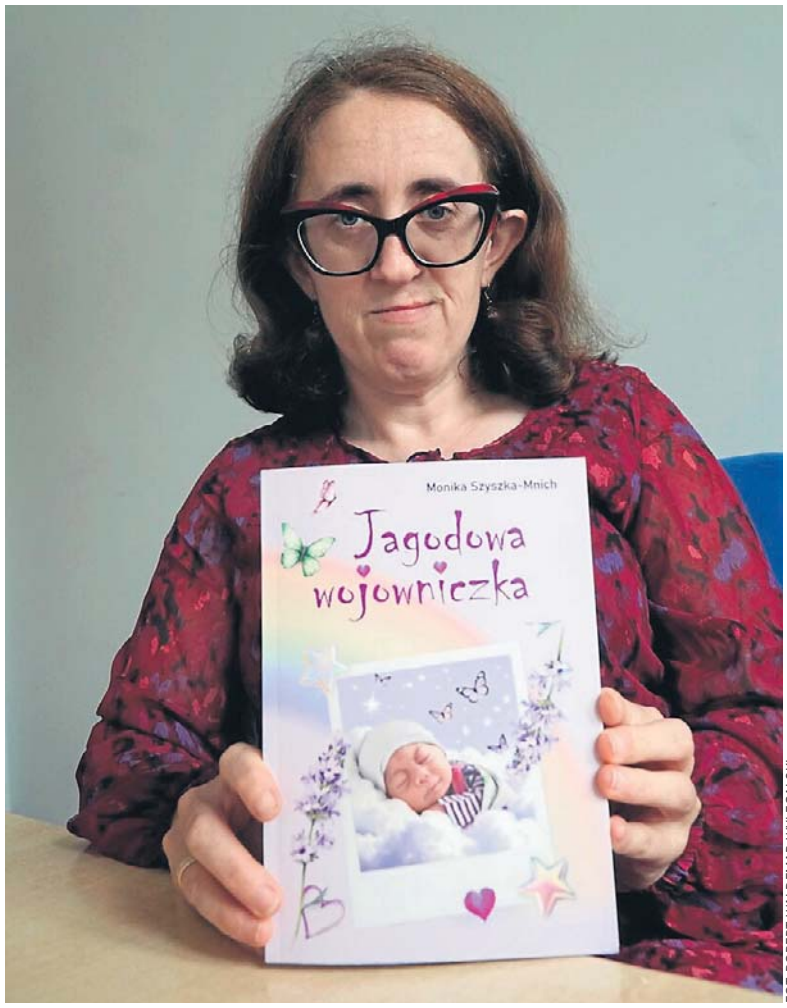
Niemal w tym momencie Monika usłyszała na korytarzu płacz dziecka. Wybiegła, ale nikogo tam nie było.

– Ten płacz był podobny do tego kwilenia, jakie ona wydawała. To było ciężkie przeżycie, bo już później tej nocy nie spałam.

Dziś traktuje ten sen jako coś, co miało dodać jej siły.

Podobnych drobnych znaków Monika dostrzega więcej. Jednego z nich doświadczyła podczas rodzinnego wyjścia. Przyleciał do nich motyl. Przysiadł na gałązce drzewa, a później przez jakiś czas jakby im towarzy-

eprasa.pl ca36c59c9e



FOT. ROBERT WALDEMAR WYLEGALSKI

Napisanie książki było dla pani Moniki formą terapii

szył – frunął za nimi aż do samochodu. Monika pomyślała wtedy o Jagodziance.

– Teraz role się odwróciły. Teraz ona się nami zajmuje i opiekuje – mówi i dodaje, że motyle od tamtej pory kojarzą jej się z córką.

„Psst... Iskierka zgasła"

Pod koniec kwietnia Jagoda znów trafiła do szpitala przy ul. Wrzoska. Tym razem już z niego nie wróciła.

Jej stan był bardzo ciężki. Kolejne infekcje, problemy z oczami, układem oddechowym i ogólnym stanem organizmu sprawiały, że lekarze zaczęli rozmawiać z rodzicami o tym, czy jest jeszcze szansa na poprawę. Rozmawiali także o decyzji DNR, czyli o niepodejmowaniu resuscytacji, gdyby doszło do zatrzymania krążenia lub oddechu.

Paweł się zgodził. Monika nie potrafiła. Niedługo później Jagodzianka trafiła na OIOM.

To była dla niej jedna z najtrudniejszych decyzji. Z jednej strony patrzyła na cierpienie córki i widziała, jak bardzo jest wyczerpana. Z drugiej – nie umiała zdecydować, że to już koniec.

– To jest chyba najgorsze, kiedy człowiek patrzy na własne dziecko i wie, że ono cierpi. I wtedy zaczęłam żałować, że nie zgodziłam się na sugestię lekarzy o DNR – mówi.

A jednak Jagoda zrobiła coś, czego nikt nie mógł jej obiecać. Jej stan zaczął się poprawiać. Dziewczynka wyszła z intensywnej terapii i została przeniesiona na poprzedni oddział. Nadal była bardzo chora, ale kolejny raz udało jej się pokonać kryzys.

miętam. Trzymałam ją i nie potrafiłam puścić – mówi.

Został jej jeszcze jeden obraz. Twarz Jagody. Jej wielkie, hipnotyzujące oczy.

– Ja widzę jej te hipnotyzujące, dosłownie te wielkie oczęta, które patrzyły na mnie i mówiły, że już będzie lepiej. Już nie będzie cierpieć.

Dla Moniki to wspomnienie jest jednym z najtrudniejszych, jakie nosi w sobie. I właśnie dlatego długo nie potrafiła go zapisać.

Kiedy pisała książkę, kolejne rozdziały powstawały niemal jeden po drugim. Musiała wręcz pilnować się, żeby nie zatracić się w pisaniu i we wspomnieniach. Ten rozdział był inny. Odkładała go. Bała się do niego wrócić, bo wiedziała, że będzie musiała jeszcze raz przeżyć ostatnie chwile córki.

W książce zatytułowała go „Psst... Iskierka zgasła".

„Jagodowa wojowniczka"

Pisanie stało się dla Moniki sposobem na uporządkowanie tego, co wydarzyło się po narodzinach i śmierci córki. Wcześniej zapisywała wszystko w formie kronik – wydarzenia, wspomnienia, kolejne etapy walki o życie Jagody. Pomogła jej także rozmowa z psycholożką, która podsunęła jej myśl, że warto te doświadczenia właśnie zapisywać.

Dla Moniki był to jeden z momentów, w których zobaczyła w córce tę siłę, którą później nazwie wojowniczością.

Jagodziana pozostała w szpitalu przy Wrzoska aż do śmierci.

6 sierpnia dziewczynka zmarła w ramionach mamy. Miała niespełna sześć miesięcy.

Tego dnia Monika została obudzona o 6 i od razu pojechała do szpitala. Około dziewiątej parametry dziewczynki zaczęły gwałtownie spadać. Na monitorze pojawiały się kolejne niepokojące wartości. Przez chwilę wydawało się, że to już koniec. Po chwili jednak wskaźniki zaczęły się poprawiać.

Monika odebrała to jak jeszcze jedną walkę wygraną przez córkę.

– Wtedy jeszcze nie było z nami taty Jagodzianki. Ja sobie tak pomyślałam, że może ona chciała jeszcze pobyć z tatą, zobaczyć go – wspomina.

Niedługo później Paweł przyjechał do szpitala.

Około godziny 14.10 Monika siedziała z córką na rękach, na fotelu przy jej łóżeczku. Nie patrzyła na monitor. Chciała po prostu być blisko córki. To Paweł zauważył, że parametry znów zaczynają gwałtownie spadać.

– Monika, spada wszystko. Jest zero... – powiedział.

Monika trzymała Jagódkę. Poczuła jej ostatni oddech. A potem zaczęła czuć, że ciało córki robi się coraz chłodniejsze.

– A ze mnie uciekło życie razem z nią. Zamarłam. Za dużo dalej nie pamiętam – mówi.

Z czasem zaczęła myśleć o tym, żeby prywatne zapiski połączyć w większą całość. Tak zaczęła powstawać historia Jagodzianki.

Tytuł „Jagodowa wojowniczka" nie jest przypadkowy. Od początku Monika postrzegała córkę jako dziewczynkę, która walczyła – najpierw o każdy oddech, później o kolejne dni i tygodnie życia. Wojowniczką była jednak nie tylko Jagoda. Walczyć musieli także jej rodzice, a przede wszystkim Monika, która każdego dnia mierzyła się z kolejnymi informacjami, zabiegami, infekcjami i strachem o dziecko.

Książka stała się więc nie tylko pamiątką po córce. Jest zapisem ich wspólnej walki i sposobem na to, żeby Jagodzianka nadal była obecna w życiu swojej rodziny.

„Chciałam, żeby pamięć o niej cały czas była"

Po śmierci Jagody Monika bardzo szybko wróciła do pracy. Minęło zaledwie kilkanaście dni. W pracy potrafiła funkcjonować zupełnie inaczej niż w domu.

– Prowadziłam dwa życia. To w domu, gdzie byłam osobą w żałobie, i to w pracy, gdzie całkowicie zmieniałam oblicze.

W pracy rozmawiała o zwyczajnych rzeczach, a nawet potrafiła się uśmiechnąć. W domu była jednak matką po stracie dziecka. Nie chciała, żeby o Jagodzie przestano mówić.

Tymczasem wiele osób nie wiedziało, jak się zachować. Niektórzy zmieniali temat. Inni zachowywali się tak, jakby śmierci dziecka w ogóle nie było.

– Tylko jedna koleżanka w pracy podeszła do mnie, przytuliła mnie i złożyła kondolencje.

Monika uważa, że ludzie często milczą nie dlatego, że nie współczują. Po prostu nie wiedzą, co powiedzieć. Problem w tym, że dla osoby w żałobie takie milczenie może być jeszcze bardziej bolesne.

– Ja akurat sobie życzyłam i czekałam na to, aż ktoś o niej powie, ktoś o nią zapyta, jak się czuję.

Zamiast tego słyszała czasem: – „Weź się w garść, ogarnij się, masz drugie dziecko".

Każdy przeżywa żałobę inaczej

Monika przez długi czas codziennie jeździła na cmentarz. Dziś robi to raz w tygodniu.

Jej mąż Paweł przeżywa śmierć córki zupełnie inaczej. Jest bardziej zamknięty w emocjach. Jeździ na cmentarz, ale woli robić to rzadziej. Monika długo nie potrafiła tego pojąć.

Z czasem zrozumiała, że żałoba nie ma jednego wzoru. Paweł nosi w sobie także poczucie winy – wie, że to po nim Jagoda odziedziczyła zmianę genetyczną, dlatego część odpowiedzialności za jej chorobę bierze na siebie, choć przecież nie miał wpływu na to, jaki będzie jej los.

– Każdy przeżywa na swój sposób tę żałobę.

Śmierć Jagody zmieniła również ich małżeńskie życie w jeszcze jednym bardzo ważnym aspekcie. Zrezygnowali z planów posiadania kolejnego dziecka.

Wiedzieli, że w ich przypadku ryzyko powtórzenia problemów genetycznych jest wysokie. Nie chcieli po raz kolejny podejmować decyzji, której konsekwencje mogłyby oznaczać kolejną walkę o życie dziecka.

– Nie chcemy znowu zadawać losowi pytania, czy urodzi się zdrowe. To loteria – mówi Monika.

Mają zdrową Julię, która jest nosicielką tej samej zmiany. Drugie dziecko stracili w okresie płodowym – prawdopodobnie również obciążone zmianami genetycznymi. Jagoda była ich trzecim dzieckiem. Monika nie chce już więcej ryzykować.

– Chcę, żeby Julia miała mamę normalną, można powiedzieć trzeźwą psychicznie, umysłowo i duchowo. Dla niej żyję. Nie wiem, jakie koszty przyniosłaby kolejna walka o życie dziecka.

Żałoba nie znika, tylko czasem zasypia

Julia miała zaledwie trzy lata, kiedy urodziła się Jagoda. Dziś ma sześć lat i pamięta siostrę. Nie widziała jej w szpitalu w najtrudniejszym okresie. Monika nie chciała, żeby zapamiętała ją podłączoną do aparatury. Była jednak na pogrzebie.

Pamięta moment, kiedy trumienkę opuszczano do grobu. Pamięta płaczącą mamę. I dziś potrafi pocieszyć Monikę: „Mamusiu, nie płacz, bo ona jest u aniołków. Jest jej dobrze" – zaznacza.

Dla Moniki te słowa sześciolatki są jednocześnie wzruszające i dające siłę.

Rodzina ma swoje małe rytuały. Kiedy przechodzą obok kościoła, zatrzymują się. Żegnają się. Machają i mówią: – „Dobranoc, Jagodzianko".

W domu jest jej muzyka – kołysanka, która powstała z myślą o Jagódce. Jej słuchanie również stało się rytuałem.

Jest też nadal pokój Jagody. Przez pierwszy rok po jej śmierci Monika nie potrafiła niczego z niego ruszyć. Łóżeczko, przewijak, rzeczy córki – wszystko zostało na swoim miejscu.

Z czasem łóżeczko zniknęło. Przewijak również. Część rzeczy Monika przekazała innym.

Ale wiele nadal zostało. Pokój jest zielony, tak jak był. Zostały meble, dywan, firanki, książeczki. Na ścianie nad wejściem widnieje imię „Jagoda" z motylkami.

Zamiast łóżeczka jest kanapa dla gości, biurko i fotel. Ten fotel jest szczególny. To na nim Monika karmiła Jagodziankę.

– Jak sobie czasem siadam, to te wspomnienia też wracają.

Co roku, w sierpniu, w okolicach rocznicy śmierci córki, Monika próbuje zrobić porządek w kolejnej szufladzie. To trudne.

Część rzeczy przekazuje innym rodzinom. Tych, których nie może już nikomu oddać, nie potrafi wyrzucać.

– Nie chcę wyrzucić tego po prostu na śmietnik, bo to tak, jakbym ją tam wyrzuciła.

Wciąż ma wiele pamiątek. Jej identyfikator, smoczek, przypinkę do wózka, zdjęcia. Test ciążowy.

Trzy lata po śmierci córki Monika mówi, że nie wie, czy kiedykolwiek pogodzi się z jej śmiercią. Nie oznacza to jednak, że każdego dnia płacze.

– Są okresy, kiedy potrafię rozmawiać o Jagodzie bez wzruszenia. Potrafię normalnie funkcjonować, wyjechać z rodziną na wakacje, planować kolejne dni – mówi.

A potem pojawia się coś, czego się nie spodziewa. Zdjęcie. Dziecko. Gondola. Miejsce w parku. Piosenka. Rocznica. Sen. I emocje wracają.

– Wydaje mi się, że ból nigdy nie minie. On jedynie tak jakby wygaśnie. Ale w pewnych momentach natrafia na takie zapalniki, które od razu, znienacka, go rozpalą – mówi.

– To jest tak, jakby żyć z tykającą bombą. Nie wiadomo, kiedy eksploduje – dodaje.

Monika nadal jeździ autobusami po Poznaniu. Towarzyszy jej wtedy mały króliczek z czerwoną bandamką. Kiedy widzi małe dziecko, szczególnie niemowlę w gondoli, czasami wracają obrazy z tamtych miesięcy.

– Na widok małych dzieci to serce mi się... Nie umiem tego nazwać.

Wtedy sięga po króliczka. Trzyma go za łapkę i jedzie dalej.

eprasa.pl ca36c59c9e

WOJNA HYBRYDOWA

Dr Adam Eberhardt: Putin pójdzie tak daleko, jak daleko mu pozwolimy

– Wobec ukraińskich ataków na Rosję Putin będzie zmuszony eskalować wojnę. Nie wykluczam dodatkowej mobilizacji ani zwiększenia brutalności, również wobec ukraińskich celów cywilnych. Testem rosyjskiej skuteczności będzie zbliżająca się zima – mówi dr Adam Eberhardt ze Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego

Anita Czupryn



FOT. IMAGO/BEAUTIFUL SPORTS/GOLDBERG/IMAGO STOCK AND PEOPLE/EAST NEWS

Dr Adam Eberhardt: Pamiętajmy o nauczce z początku 2022 roku: amerykańskie służby dużo wcześniej wiedziały, co planuje Putin, niż politycy czy eksperci państw europejskich

Najpierw na Campusie Polska Przyszłości w Olsztynie premier Donald Tusk ostrzegał, że Rosja szykuje się do eskalacji i że najbliższe siedem, osiem miesięcy będzie krytyczne. Następnie, podczas obchodów rocznicy wybuchu II wojny światowej na Westerplatte, mówił o prowokacjach wymierzonych w kolejne państwa Europy. Jak Pan odebrał te słowa?

To, że rosyjskie władze uważają, że są na wojnie z Zachodem, wiemy od wielu lat. Tak naprawdę również ultimatum postawione przez Rosję przed wybuchem wojny rosyjsko-ukraińskiej dotyczyło rosyjskich żądań związanych z bezpieczeństwem Europy Środkowej i przemodelowaniem ładu międzynarodowego. Zatem to, że Rosja jest wrogiem i podejmuje różne działania o charakterze hybrydowym, które mają nas osłabiać, nie jest żadną nowością. Pewną nowością mogą być natomiast konkretne przypuszczenia dotyczące tego, co i kiedy Rosja zamierza zrobić. Kluczowe jest to, czy dobrze przygotowujemy się do podobnych scenariuszy, jeżeli uważamy je za prawdopodobne.

Jeżeli najbliższe siedem, osiem miesięcy rzeczywiście będzie krytyczne, ludzie mają prawo zapytać: krytyczne, czyli jakie? Co może się w tym czasie wydarzyć? Czy premier ostrzega na podstawie konkretnych danych wywiadowczych, przygotowuje opinię publiczną na trudny scenariusz, czy przede wszystkim próbuje zmobilizować państwo i naszych sojuszników?

Nie wiem, co premier ma na myśli. Generalnie uważam, że lepszym rozwiązaniem byłoby unikanie zbyt otwartych deklaracji, mniejsza koncentracja na tego rodzaju komunikacji, a większa na działaniach przygotowujących nas na zagrożenia. Mam wrażenie, że na obecnym etapie taka komunikacja skutkuje przede wszystkim podsycaniem strachu i niepewności w społeczeństwie, a w żaden sposób nie przekłada się na potencjał obronny. Myślę tu o budowaniu naszego potencjału nie tylko przez zakupy sprzętu wojskowego, ale także o obronie cywilnej, szkoleniach wojskowych czy wręcz przywróceniu poboru, na co zdecydowało się kilka państw naszego regionu. W Polsce właściwie nie toczy się nawet taka debata. Od czasu do czasu otrzymujemy jedynie bardziej lub mniej alarmistyczne wypowiedzi polityków na temat nadciągających zagrożeń.

NATO mówi już o rosyjskich atakach hybrydowych. Mamy próbę ataku dronem w Lipsku, kolejne incydenty i podejrzenia dotyczące aktów dywersji w różnych częściach Europy. Każde z tych zdarzeń można potraktować oddzielnie, ale ułożone obok siebie zaczynają wyglądać jak elementy większej całości. Widzi Pan serię niezależnych incydentów czy skoordynowaną rosyjską operację przeciwko Europie?

Takich rosyjskich działań o charakterze wrogim wobec Europy jest wiele. Ich intencją jest podzielenie nas, osłabienie oraz wywołanie strachu, który zmniejszy naszą zdolność i gotowość do konfrontowania się z Rosją. Rosyjscy stratedzy uważają, że kluczem do zwycięstwa w tej konfrontacji jest mentalne rozbrojenie Zachodu. Otwartą kwestią pozostaje natomiast to, czy rosyjskie działania rzeczywiście doprowadzą do naszego osłabienia, czy wręcz przeciwnie – skonsolidują nas oraz pokażą i ujawnią prawdziwe intencje Rosji. Nieraz zdarzało się, że rosyjska strategia wymierzona w nas przynosiła skutki odwrotne do zamierzonych.

Jak daleko Putin może się posunąć? Co Rosja chce osiągnąć: wyrządzić realne szkody, przestraszyć ludzi, osłabić nasze wsparcie dla Ukrainy czy przede wszystkim sprawdzić, gdzie przebiega granica odporności NATO?

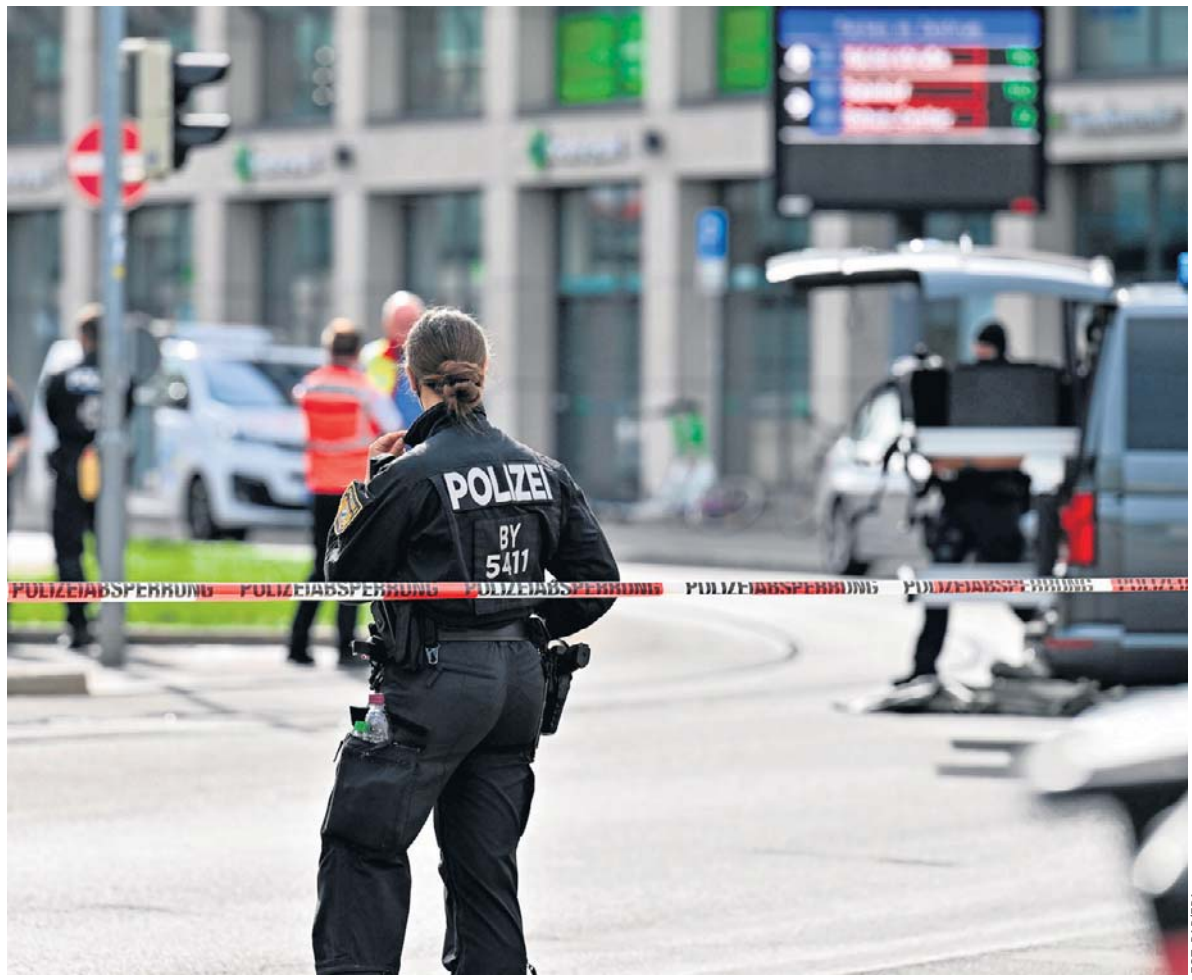
Generalnie Putin pójdzie tak daleko, jak daleko pozwolimy mu pójść, aż napotka nasz twardy opór. Pod tym względem rosyjska strategia jest elastyczna. Polega na testowaniu spójności i siły państw zachodnich oraz wkładaniu nogi tam, gdzie Rosjanie dostrzegają słabość. Ostatnio w mediach formułuje się wiele dość apokaliptycznych scenariuszy, łącznie z otwartym konfliktem zbrojnym Rosji z Zachodem. Na obecnym etapie taki scenariusz wydaje mi się bardzo mało prawdopodobny, co najmniej tak długo, jak trwa aktywna faza wojny rosyjsko-ukraińskiej. Ta wojna wiąże rosyjskie siły. Rosja ma problem z osiągnięciem swoich minimalnych celów terytorialnych związanych z wojną w Ukrainie, nie mówiąc już o celach politycznych, które również sobie stawia. Z rosyjskiej perspektywy byłoby wysoce nieroztropnr w tej sytuacji otwierać kinetyczny konflikt z państwami Zachodu, na przykład przez otwarty atak na kraje bałtyckie.

A może Rosja nie musi otwarcie atakować żadnego państwa? Czy przez prowokacje sprawdza, które z nich jest najsłabsze i czy pozostali rzeczywiście staną w jego obronie? Pytam także w kontekście słów Donalda Tuska, który 1 września na Westerplatte przypomniał o samotności Polski

eprasa.pl ca36c59c9e

w 1939 roku. Czy dziś którekolwiek państwo NATO może zostać samo?

W ramach każdego sojuszu poszczególne państwa są bardziej skłonne do tego, by być odbiorcami bezpieczeństwa niż jego dawcami, i nie jest to nic zadziwiającego. My w Polsce patrzymy na NATO przede wszystkim jako na organizację, na sojusz, który ma gwarantować nasze bezpieczeństwo. Ale również jesteśmy zobligowani do wspierania obrony na przykład państw bałtyckich, jeżeli Rosjanie posuną się do ataku na nie. Polityka zagraniczna państw demokratycznych w dużym stopniu jest zakładnikiem emocji społecznych. Rosja chce to wykorzystać, podejmując działania, które mają nas rozmiękczyć, unaoczniając nam grozę wojny. Chodzi o to, aby w poszczególnych państwach Europy, przede wszystkim Europy Zachodniej, wyczerpało się społeczne przyzwolenie na wypełnienie zobowiązań sojuszniczych. Zniszczenie NATO jest fundamentalnym, podstawowym celem, który Rosjanie mogą sobie stawiać. Może się okazać, że nie trzeba do tego wysyłać wojsk ani dokonywać otwartej agresji na Łotwę czy Estonię – wystarczą działania hybrydowe.



FOT. PAP/EPA

Dr Adam Eberhardt: Zniszczenie NATO jest fundamentalnym, podstawowym celem, który Rosjanie mogą sobie stawiać

Jak refren powraca pytanie o artykuł 5 NATO. Przywykliśmy myśleć o nim w kontekście klasycznej napaści zbrojnej, tymczasem Rosja działa poniżej progu otwartej wojny i utrudnia jednoznaczne wskazanie sprawcy. Czy artykuł 5 można uruchomić w odpowiedzi na akt sabotażu? Gdzie kończy się prowokacja, a zaczyna atak? Czy brak stanowczej odpowiedzi nie przekonuje Putina, że może posunąć się jeszcze dalej?

Rosja testuje nas i posuwa się tak daleko, jak może. Proszę jednak zauważyć, że ostatnie pięć lat to okres, w którym Rosja nie tylko nie osiągnęła swoich celów strategicznych, lecz także zdołała przekonać państwa europejskie, że stanowi realne zagrożenie, któremu trzeba się przeciwstawiać choćby przez odbudowę zdolności wojskowych. Myślę, że pod tym względem w ostatnich latach doszło do dość pozytywnego przełomu. Podstawowe pytanie brzmi: czy wystarczającego?

Wiele interpretacji pojawiło się przy okazji niespodziewanej wizyty dyrektora CIA Johna Ratcliffe'a w Moskwie. Jedni mówią, że zagrożenie musiało być wyjątkowo poważne, skoro poleciał tam osobiście. Inni, że miał powiedzieć Rosjanom: „Wiemy, co planujecie". Generał Roman Polko w rozmowie z „Rzeczpospolitą" wskazywał z kolei, że głównym tematem mógł być Iran. Która hipoteza wydaje się Panu najbardziej prawdopodobna?

Oczywiście nie wiemy, jaka była tematyka rozmów dyrektora CIA w Moskwie. Możemy co najwyżej próbować ją rekonstruować na podstawie priorytetów polityki amerykańskiej. Wydaje się, że na tym etapie tematy irańskie są dla prezydenta Trumpa najistotniejsze. Pamiętajmy jednak o nauczce z początku 2022 roku, sprzed pełnoskalowej agresji: amerykańskie służby dużo wcześniej wiedziały, co planuje Putin, niż politycy czy eksperci państw europejskich. Nie można wykluczyć, że i teraz strona amerykańska starała się odwieść Rosjan od działań, o których planowaniu wie. Inną kwestią jest to, na ile taka wizyta może być skuteczna. Ostrzeżenia amerykańskie sprzed pięciu lat nic nie zmieniły – Rosja rozpoczęła wojnę, której nie potrafi wygrać, a która niesie spustoszenie obu stronom.

Może być skuteczna? Czy samo ujawnienie Rosjanom, że ich zamiary zostały rozpoznane, wystarczy, aby się wycofali? Może Kreml potraktuje takie ostrzeżenie jako potwierdzenie, że za pomocą gróźb znów zmusi Zachód do negocjowania na swoich warunkach?

Myślę, że rosyjska kultura strategiczna jest generalnie oparta na czymś, co nazwałbym blefem imperialnym. To działanie mające zastraszyć oponenta w nadziei, że za pomocą radykalnych posunięć i niechęci do kompromisu uda się ostatecznie wynegocjować więcej niż przez spolegliwość i otwartość na szukanie porozumienia.

Niedawno nad Polską i Bałtykiem odbyły się ćwiczenia z udziałem kilkudziesięciu samolotów. Dla przeciętnego człowieka tak duża aktywność wojskowa może być równie uspokajająca, jak niepokojąca. Czy to była rutynowa demonstracja gotowości, czy odpowiedź na konkretne zagrożenie? NATO ćwiczy odstraszanie Rosji?

Musimy pamiętać, że odstraszanie jest połączeniem kategorii wojskowej i psychologicznej. Warunkiem skutecznego odstraszania jest posiadanie sprzętu i uzbrojenia, którym można powstrzymać przeciwnika. Nie mniej ważna jest jednak psychologiczna gotowość do użycia tych sił. Jedno bez drugiego jest bezużyteczne. Z punktu widzenia NATO istotne jest więc połączenie tych dwóch elementów: odbudowa potencjału wojskowego państw, ale również trwałe pokazywanie stronie rosyjskiej, że w sytuacji zagrożenia i konfliktu jesteśmy zdecydowani sięgnąć po te siły i udzielić twardej odpowiedzi. Musimy prężyć muskuły, żeby Rosjanie nie popełnili kosztownego dla obu stron błędu i nie założyli, że jesteśmy bezbronni.

W debacie powróciła również groźba użycia przez Rosję taktycznej broni jądrowej w Ukrainie. Taki komunikat szczególnie silnie działa na wyobraźnię ludzi, ponieważ większość z nas nie potrafi ocenić, gdzie kończy się propaganda, a zaczyna realne niebezpieczeństwo. Istnieją jakiekolwiek sygnały, że tym razem nie jest to wyłącznie rosyjski szantaż? Mógł się ten temat pojawić podczas wizyty szefa CIA w Moskwie? Po czym zachodnie służby rozpoznałyby, że Rosja przechodzi do konkretnych przygotowań?

Użycie taktycznej broni jądrowej to ulubiona rosyjska groźba natury retorycznej, mająca na celu zastraszenie społeczeństw zachodnich, które są bardzo wrażliwe na kwestie nuklearne. Nie wydaje mi się jednak, aby ten scenariusz był na tym etapie poważnie rozpatrywany na Kremlu.
Po pierwsze, użycie takiej broni eskalowałoby trwający konflikt do bardzo niebezpiecznego poziomu, grożąc odpowiedzią amerykańską, choćby tylko konwencjonalną. Po ewentualnym użyciu przez Rosję taktycznej broni jądrowej uruchomione zostałyby zapewne określone procedury wojskowe. Mogłyby okazać się one dla Rosji bardzo kosztowne. Po drugie, pamiętajmy o czynniku chińskim. W interesie Chin nie leży eskalowanie konfliktów regionalnych do poziomu, na którym chiński potencjał jest wyraźnie mniejszy od amerykańskiego. Chiny nie są zainteresowane tym, aby broń jądrowa stała się instrumentem bieżącej polityki i prowadzenia konfliktu. I wreszcie trzeci element: nie jest do końca jasne, co Rosja mogłaby osiągnąć wobec Ukrainy przez użycie taktycznej broni jądrowej, czego nie zdołała osiągnąć przez pięć lat brutalnej, bezwzględnej wojny konwencjonalnej.

Gdyby miał Pan postawić najbardziej prawdopodobną hipotezę: co Rosja może zrobić w ciągu najbliższego półrocza? Czy czeka nas przede wszystkim dalsza eskalacja wojny przeciwko Ukrainie, czy także coraz śmielsze działania wymierzone w państwa wspierające Kijów?

Myślę, że wobec ukraińskich ataków na Rosję Putin będzie zmuszony eskalować napięcie. Nie wykluczam ogłoszenia mobilizacji w Rosji i rzucenia na front dodatkowych 200-300 tysięcy żołnierzy. Na pewno będziemy mieli do czynienia ze zwiększeniem brutalności tej wojny, również jeśli chodzi o ataki na ukraińskie cele cywilne. Testem rosyjskiej skuteczności będzie zbliżająca się zima: na ile Putinowi uda się sparaliżować Ukrainę przez ataki na infrastrukturę energetyczną. Zarazem rosnąć będzie liczba incydentów w relacjach z państwami NATO w celu zniechęcenia nas do twardej polityki powstrzymywania Rosji.

Na pewno będziemy mieli do czynienia ze zwiększeniem brutalności tej wojny, również jeśli chodzi o ataki na ukraińskie cele cywilne. Testem rosyjskiej skuteczności będzie zbliżająca się zima: na ile Putinowi uda się sparaliżować Ukrainę przez ataki na infrastrukturę energetyczną

ADAM EBERHARDT
Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego

eprasa.pl ca36c59c9e

PROGRAMOWO

G. 20:00

Droga Anglio

HBO

Jest rok 2016. Drużyna Anglii od lat już boryka się z problemami. Selekcjoner Gareth Southgate (Joseph Fiennes), nękany myślą, że wraz z zespołem zaliczają same porażki i nadziei na poprawę nie widać, sięga po, zdaniem niektórych, kontrowersyjne rozwiązanie. Postanawia zwrócić się po wsparcie do psycholog Pippy Grange (Jodie Whittaker). Liczy, że pod jej skrzydłami uda się zmienić mentalność graczy, a przede wszystkim – że dołają pokonać strach przed rzutami karnymi. Robi jeszcze jeden ruch, który nie wszystkim się początkowo podoba. Przed turniejem Euro w czerwcu 2021 roku pisze otwarty list do kibiców, który tytułuje „Droga Anglio" i tłumaczy w nim presję oraz oczekiwania ciążące na piłkarzach.

G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Celina kontynuuje działania w sprawie Justina, co budzi niezadowolenie Łukasza. Ostatecznie Brońska przekazuje dowody komisarzowi Majakowi, zwracając się do funkcjonariusza z prośbą o interwencję i pomoc. Z kolei Daniel – zdeterminowany, by zagwarantować bezpieczeństwo synowi – decyduje się na radykalny krok. Porywa i więzi Adama, kłopotliwego lokatora z domu Pyrków. Weronika i Błażej próbują pogodzić obowiązki zawodowe z opieką nad matką Modrzyckiego. Choć początkowe efekty tych starań nie przynoszą oczekiwanych rezultatów, zaangażowanie Ciesielskiej ostatecznie skłania seniorkę do zmiany nastawienia i okazania dziewczynie sympatii.



G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Po wyprowadzce Rogowskiego Maria jest pełna wątpliwości. Kobieta nie umie odpędzić się od jednej myśli. Waha się, czy jednak nie dać mężowi kolejnej szansy – zwłaszcza, że ukochany deklaruje, że jest gotów pójść na terapię. Barbara też namawia córkę, by Arturowi wybaczyła. Rysą na szkle jest nagły przyjazd Joanny. Kobieta przyjeżdża nagle do Grabiny i żąda od Rogowskiej, by... pozwoliła mężowi odejść! To stanowi zarzewie kolejnych awantur, bo gdy o wszystkim dowiaduje się Paweł, o mało nie rzuca się na Rogowskiego z pięściami. W finale Zduński odkrywa, że Dominik Walat znów wyszedł z aresztu i jest o krok od wybuchu. W chwili kryzysu chłopaka jak zwykle wspiera Agnes pilnując, by nie popełnił błędu, który mógłby zniszczyć jego życie. Tymczasem Mateusz znów pomaga Majce i spędza z dziewczyną szalony dzień w Kozienicach.



G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN



Tadeusiak konfrontuje zeznania Kalskiej i jej córki przed panią prokurator. Ewelina wciąż utrzymuje, że to ona dźgnęła nożem męża. Robert chce, by zademonstrowała jak go zraniła, a później o to samo prosi Jagodę. Sprawa jest jasna, bo biegli są pewni, że Kalskiemu cios zadała osoba leworęczna. Mańkutem jest Jagoda, zatem Ewelina składała fałszywe zeznania. A na to jest przecież paragraf... Monika dziękuje tacie – dzięki niemu mogli zapłacić niemały zadatek na wymarzone mieszkanie. Szczęśliwi Cieślikowie jadą tam i zostają niezbyt miło powitani przez starszą panią mieszkającą naprzeciwko. Nie psuje im to radości i chęci na seks w ich nowym domu... Po wyjściu Cieślików sąsiadka wchodzi do ich mieszkania jak do siebie – z własnym kompletem kluczy! Marta ogląda w telewizji program, którego prowadzenie zbojkotowała. Fabian i Judyta goszczą szarlatana leczącego nowotwory głodówkami. Nieoczekiwanie Krawiec kompletnie zmienia nastawienie i... ośmiesza gościa! Judyta jest totalnie zaskoczona, co wygląda na wizji jak brak przygotowania. Po programie Fabian ją przeprasza i próbuje pocałować!



G. 20:30

Felicita

TVP 1

Oliwia i Alka jadą na działkę. Myśli nastolatki zajmuje jednak zgoła co innego, niż piękno natury wokół niej. Oliwka coraz bardziej martwi się o znikającego Davide i o zdjęcia, które ukrywa przed matką. Nie wytrzymuje tego napięcia i decyduje się na konkretne ruchy. Nie mogąc się sama z tym uporać, w końcu pokazuje fotografie Zośce. Pada również trudne pytanie zadane wprost: czy ojciec naprawdę je kochał i czy zamierzał je zostawić? W tych kilku słowach, pozornie prostych, zawarty jest potężny ładunek emocjonalny, z którym każda z nich musi zmierzyć się i razem, i osobno. Matka i córka wciąż bowiem mają problem z zaakceptowaniem, że ich ukochany mąż i tata de facto je oszukiwał, w żywe oczy kłamiąc. Co jeszcze więc było nieprawdą: każde „kocham" wypowiedziane do żony, do córki? Odpowiedź nie jest prosta.

eprasa.pl ca36c59c9e

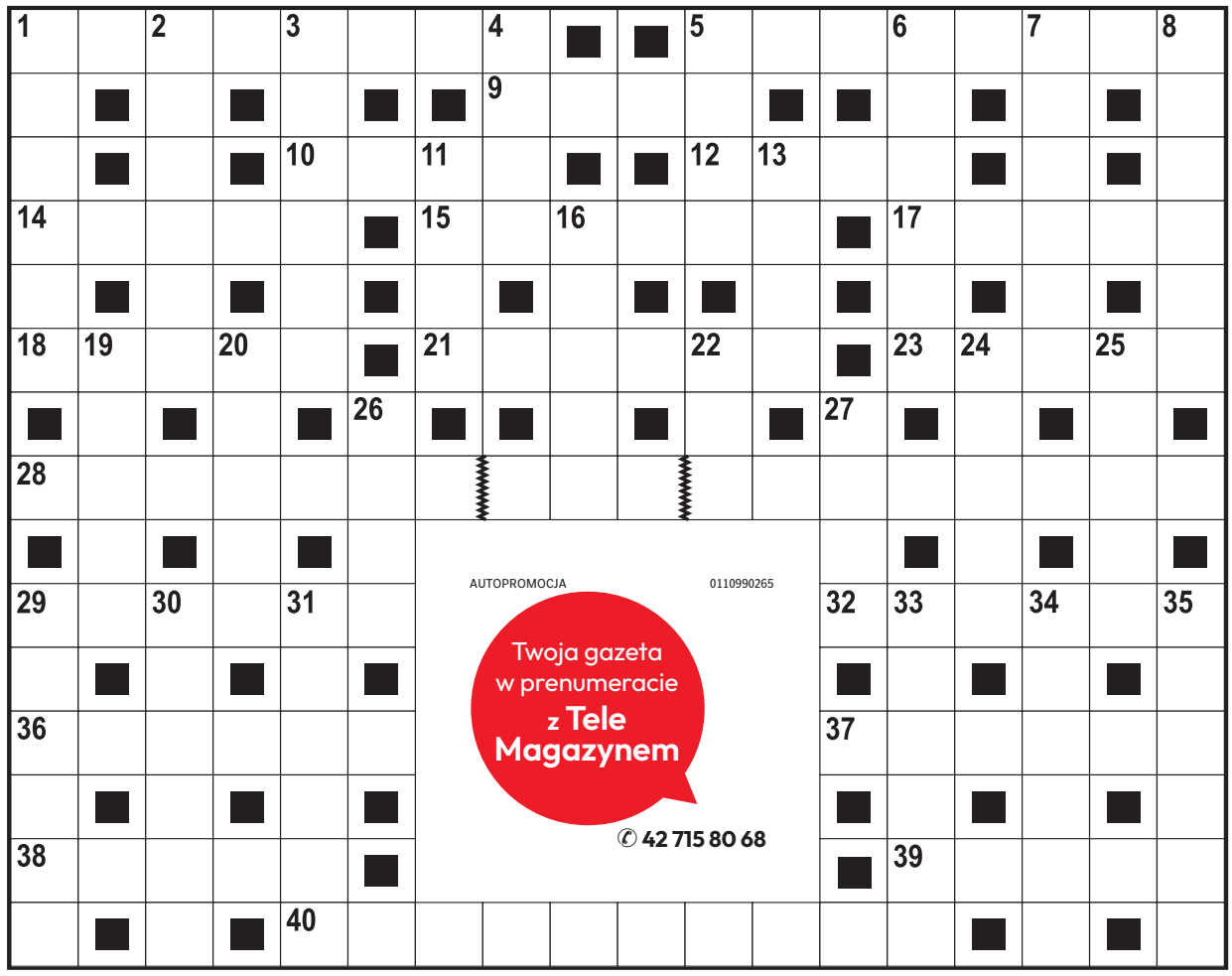
KRZYŻÓWKA NR 157

Poziomo:

1) sportowa organizacja lotnicza,
5) kawałek tkaniny, ściereczka,
9) stolica Łotwy,
10) przenośny odtwarzacz MP3,
12) jednostka natężenia oświetlenia,
14) trudno topliwy metal szlachetny,
15) personel sklepu, zespół,
17) miasto na Górnym Śląsku w dorzeczu Wisły,
18) kosmaty koc na konia,
21) okrągłe okno charakterystyczne dla gotyku,
23) fioletowa krzewinka leśna,
28) krakowski kabaret założony przez Piotra Skrzyneckiego,
29) polski serial komediowy z podwójną rolą Cezarego Żaka,
32) odcinek drogi bez zakrętów,
36) miłośnik pięknych rzeczy,
37) na biwaku zastępuje kołdrę,
38) kierunek w sztuce po renesansie,
39) łagodzi wstrząsy w pojeździe,
40) uczeń kończący szkołę średnią.

Pionowo:

1) … Hitchcock, reżyser filmu „Ptaki”,
2) sposób zapisu obrazu cyfrowego,
3) ostrze broni siecznej,
4) przepływa przez Bydgoszcz,
5) grupa przestępcza Egona Olsena,
6) imię Holoubka, aktora z filmu „Prawo i pięść”,
7) wiosenny kwiat, żonkil,
8) najsłynniejsze *pueblos blancos* hiszpańskiej Andaluzji,
11) podawany w szarym sosie,
13) miejsce postoju karawany,
16) polowe w wojskowym namiocie,
19) wrocławski kabaret,
20) Andrzej, reżyser serialu „Czarne chmury”,
22) angielski, dwukołowy pojazd konny,
24) szeroki brzeg sombrera,
25) głębia oceanu, topiel,
26) uchwyt przy dzbanie,
27) konkurencja w strzelectwie sportowym,
29) „Dyskobol” lub „Myśliciel”,
30) stan pierwotny środowiska,
31) Biskajska lub Botnicka,
33) „… Pelikana”, film z rolą Julii Roberts,
34) Wit, twórca „Ołtarza mariackiego”,
35) rzymska bogini świtu.

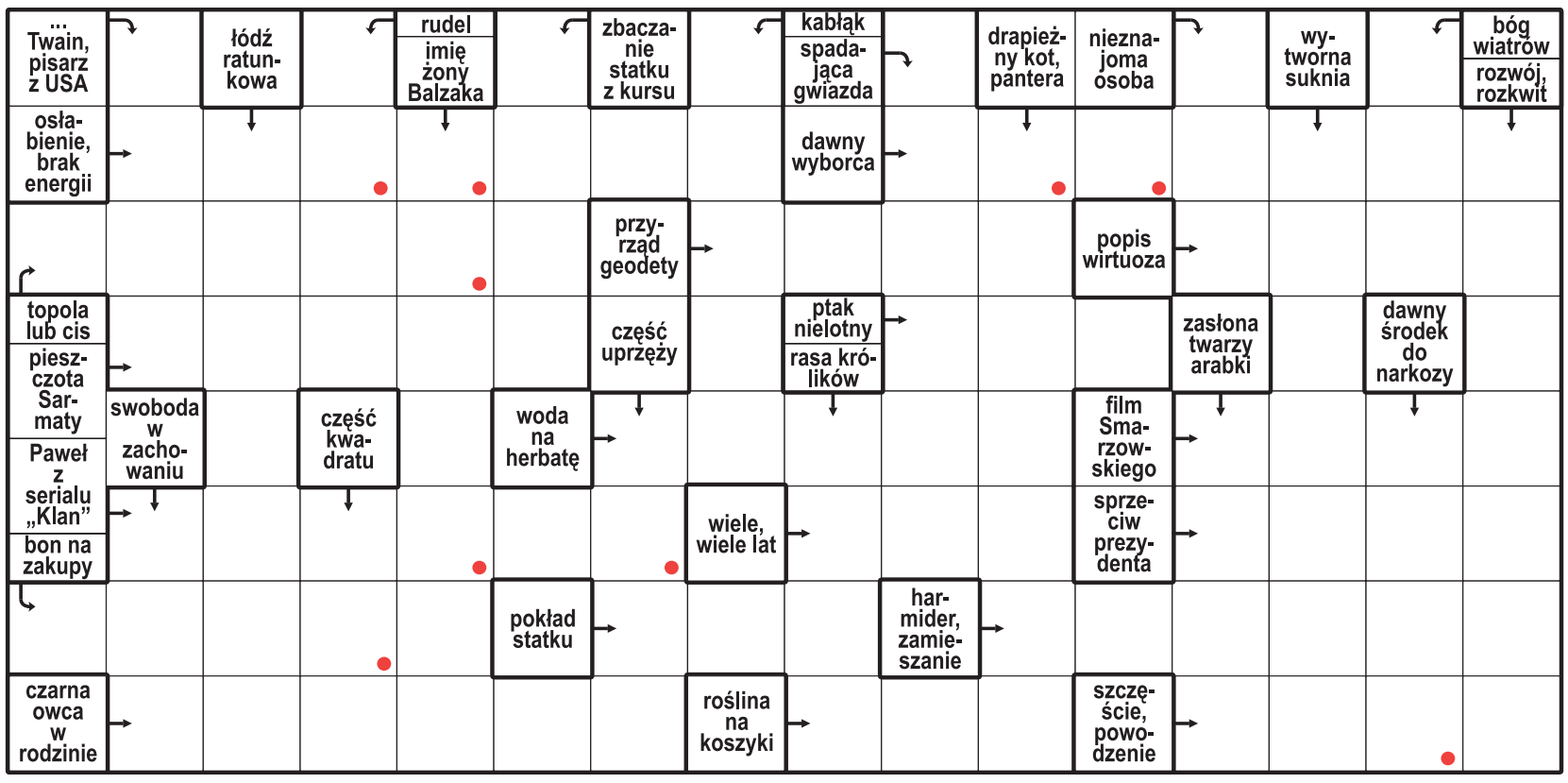


AUTOPROMOCJA 0110990265
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 42 715 80 68

ROZWIĄZANIE NR 156

H	I	B	I	S	K	U	S	■	■	A	D	A	M	C	Z	Y	K	
E	■	I	■	A	■	■	C	Y	D	R	■	■	A	■	E	■	U	
S	■	S	■	L	U	T	Y	■	■	A	M	U	R	■	M	■	R	
T	U	S	Z	A	■	O	Z	D	O	B	A	■	Z	A	S	P	A	
I	■	A	■	M	O	R	O	■	■	E	R	I	E	■	T	■	N	
A	G	U	T	I	■	T	R	Z	A	S	K	■	C	H	A	R	T	
■	Ó	■	W	■	O	■	Y	■	■	K	■	S	■	O	■	Y	■	
U	R	N	A	■	M	A	K	S	B	A	U	M	■	M	O	D	A	
■	K	■	R	■	Y							O	■	A	■	E	■	
R	A	C	Z	E	K							G	Ó	R	A	L	E	
E	■	Z	■	P	■							■	S	■	L	■	K	
K	R	E	C	I	K							Ż	E	L	I	W	O	
O	■	S	■	Z	■							■	M	■	A	■	L	
R	I	N	G	O	■							■	K	O	N	G	O	
D	■	E	■	D	A	L	T	O	N	I	S	T	A	■	S	■	G	

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: TELEWIZOR

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważnie realizuj plany. Horoskop dzienny wróży, że szczera rozmowa pomoże Ci rozwiązać problem.

Ryby (19.02 - 20.03)
Postaw na cierpliwość i harmonię. Horoskop na dziś mówi, że miły gest bliskiej osoby poprawi Ci humor.

Baran (21.03 - 19.04)
Dzień pełen inspiracji. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że przyniesie Ci ciekawą propozycję.

Byk (20.04 - 20.05)
Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji i zadbać o siebie. Spokojna rozmowa z bliskimi przyniesie Ci ulgę.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś sugeruje wykorzystać okazję i zabłysnąć.

Rak (22.06 - 22.07)
Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że drobna zmiana planów otworzy nowe możliwości.

Lew (23.07 - 22.08)
Szukaj życiowej równowagi. Horoskop dzienny zapowiada, że uśmiech poprawi Twoje relacje z otoczeniem.

Panna (23.08 - 22.09)
Odważna decyzja otworzy nowe możliwości. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać intuicji.

Waga (23.09 - 22.10)
Spokojne podejście pomoże rozwiązać sprawę. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi postawić na szczerość.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Czeka Cię ciekawa rozmowa. Horoskop dzienny radzi wykorzystać kreatywność i nie bać się zmian.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Zadbaj o emocje. Horoskop na dziś mówi, że chwila ciszy pomoże odzyskać wewnętrzną równowagę.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Twoja energia przyciągnie uwagę otoczenia. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi przejąć inicjatywę.

eprasa.pl ca36c59c9e

SIATKÓWKA













FOT. HUBERT KUBIAK, GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Świetnie spisywała się nowa rozgrywająca ŁKS-u Commercecon – Karla Antunović, która współpracowała zarówno ze skrzydłowymi, jak i środkowymi. Imponujący w wykonaniu siatkarek ŁKS-u był zwłaszcza drugi set. Problemy z kończeniem akcji miały bohaterki zeszłego sezonu: atakująca Maja Storck i przyjmująca Rodica Buterez

Pierwsze derby Łodzi w tym sezonie dla ŁKS Commercecon
Hitowy pojedynek drugiej serii nowego sezonu ekstraklasy siatkarek nie przyniósł jednak spodziewanych emocji.

Siatkarki ŁKS Commercecon zadowolone. W derbach Łodzi pokonały PGE Budowlanych

Dariusz Kuczmera

ŁKS bardzo dobrze rozpoczął derbowe spotkanie . Wiewióry szybko wypracowały przewagę, a skuteczna gra po naszej stronie i błędy rywalek pozwoliły powiększyć ją do sześciu punktów. Przy stanie 8:14 o czas poprosił trener Budowlanych. Gospodynie zdołały zmniejszyć straty, ale po przerwie wykorzystanej przez Adriana Chylińskiego Ełkaesianki ponownie przejęły kontrolę nad wydarzeniami na boisku. Końcówka należała do ŁKS-u, który wygrał pierwszą partię 25:19.

W drugim secie Wiewióry kontynuowały bardzo dobrą grę. Szczególnie skutecznie funkcjonował blok, którym Ełkaesianki kilkukrotnie zatrzymywały rywalki – czytamy na oficjalnej stronie klubu. ŁKS konsekwentnie utrzymywał przewagę. Przy wyniku 21:15 Wiewióry były już bardzo blisko podwyższenia prowadzenia w meczu, a ostatecznie zwyciężyły 25:18 i po dwóch partiach prowadziły 2:0.

Po zmianie stron zdecydowanie lepiej rozpoczęły gospodynie. Budowlane szybko wypracowały kilkupunktową przewagę, dobrze funkcjonowały w bloku i utrudniały ŁKS-owi wyprowadzanie skutecznych akcji. Adrian Chyliński szukał zmian w składzie, wprowadzając m.in. Regiane Bidias w miejsce Suvi Kokkonen, ale rywalki nie pozwoliły Wiewiórom odrobić strat.

Trzecia partia zakończyła się zwycięstwem Budowlanych 25:14. To był pokaz mocy mistrzyń.

Czwarty set od początku był zdecydowanie bardziej wyrównany. Obie drużyny długo grały punkt za punkt, a żadna ze stron nie była w stanie zbudować bezpiecznej przewagi. Przy stanie 14:14 rozpoczął się jednak bardzo dobry fragment ŁKS-u. Wiewióry zdobyły trzy kolejne punkty, a skuteczny blok i kolejne dobre akcje w ataku pozwoliły odskoczyć rywalkom. Po bloku Magdaleny Jurczyk było już 19:15, a Ełkaesianki nie oddały prowadzenia do końca spotkania.

ŁKS pewnie rozegrał końcówkę i wygrał czwartą partię 25:18, pieczętując derbowe zwycięstwo 3:1.

MVP spotkania wybrano środkową ŁKS Commercecon Łódź - Magdalenę Jurczyk, która zdobyła 11 pkt, w tym 3 blokiem.

- Poza trzecim setem kontrolowałyśmy ten mecz i pokazałyśmy, że to my jesteśmy na ten moment lepsze w Łodzi. Były to moje pierwsze derby w karierze. Cieszę się, że mogłam grać w takiej wspaniałej atmosferze. Kibice są głośni, wspaniali i mam nadzieję, że na naszych meczach będzie ich coraz więcej - powiedziała tuż po zwycięskim derbowym spotkaniu środkowa ŁKS-u Commercecon i reprezentacji Polski, Magdalena Jurczyk.

Po dwóch przegranych setach Budowlane wróciły do gry bardzo mocną trzecią partią, wygraną 25:14. W czwartym secie rywalki ponownie przejęły kontrolę i zamknęły spotkanie.

Mistrzanie Polski napisały na oficjalnej stronie klubu: Dziękujemy wszystkim kibicom, którzy byli z nami w Sport Arenie Łódź i stworzyli atmosferę godną derbów. Wasz doping był z nami od pierwszej do ostatniej piłki. To dopiero początek sezonu. Wracamy do pracy, wyciągamy wnioski i koncentrujemy się na kolejnych spotkaniach. Przed nami następne mecze i kolejne szanse na ligowe punkty.

To prawda, kolejne mecze przed nami.

- To był dla nas pierwszy mecz w sezonie, kiedy zagrałyśmy z przeciwnikiem, który postawił nam bardzo wysoką poprzeczkę. Widać, że potrzebujemy jeszcze czasu na zgranie - zakończyła przyjmująca PGE Budowlani Łódź, Martyna Grajber-Nowakowska.

TAURON LIGA KOBIET

PGE Budowlani Łódź - ŁKS Commercecon Łódź 1:3 (19:25, 18:25, 25:14, 18:25).

PGE Budowlani Łódź: Rodica Buterez 7, Martyna Grajber-Nowakowska 11, Paulina Majkowska 7, Sasa Planinsec 9, Maja Storck 3, Katarzyna Wenerska - Justyna Łysiak (libero) - Aleksandra Kazała 6, Iuna Zadorojnai 11. Trener: Maciej Biernat.

ŁKS Commercecon Łódź: Karla Antunović 1, Elles Dambrink 12, Magdalena Jurczyk 11, Suvi Kokkonen 13, Oleksandra Milenko 16, Sonia Stefanik 5 - Anna Pawłowska (libero) - Regiane Bidias 3, Pola Nowakowska, Anna Obiała 6, Maja Szymańska 1. Trener: Adrian Chyliński.

1.	Metalkas Pałac Bydgoszcz	2	4	5-3
2.	ŁKS Commercecon Łódź	2	4	5-4
3.	Moya Radomka Radom	1	3	3-0
4.	PGE Budowlani Łódź	2	3	4-3
5.	BKS ZGO Bielsko-Biała	1	2	3-2
6.	DevelopRes Rzeszów	1	2	3-2
7.	Lotto Chemik Police	1	2	3-2
8.	ITA Tools Stal Mielec	2	2	3-5
9.	#VolleyWrocław	1	1	2-3
10.	UNI Opole	1	1	2-3
11.	Netland MKS Kalisz	1	0	0-3
12.	Sokół Hagric Mogilno	1	0	0-3

Mecze w następnej kolejce

2026-10-15: ŁKS Commercecon Łódź - ITA Tools Stal Mielec (17.30)

2026-10-16: #VolleyWrocław - Lotto Chemik Police (19.00)

2026-10-17: Metalkas Pałac Bydgoszcz - Netland MKS Kalisz (12.00), DevelopRes Rzeszów - Radomka (20.30)

2026-10-18: UNI Opole - PGE Budowlani Łódź (20.30)

2026-10-19: Sokół Hagric Mogilno - BKS ZGO Bielsko-Biała (20.30)

eprasa.pl ca36c59c9e

RUGBY

Rugbiści KS Wizja Med Grot Budowlani rozerwali Ogniwo

Dariusz Kuczmera

Tydzień temu w walce z drużyną KS Wizja Med Grot Budowlani polegli mistrzowie Polski z Pogoni Siedlce, w minioną sobotę siłę naszych zawodników poznali wicemistrzowie z Ogniwa Sopot.



FOT. SCREEN/POLSKI ZWIĄZEK RUGBY

Łódzcy rugbiści zdobyli właśnie pierwsze przyłożenie meczu

Z mistrzem łódzcy rugbiści wygrali na swoim boisku, Ogniwo rozerwali na placu rywali. Już w 4 minucie Łodzia zaliczyli pierwsze przyłożenie. Jego autorem był Peet Vorster z RPA. Podwyższył Xander Kruger.

Gospodarze odpowiedzieli zdobyciem piątki, ale szybko Lucas Niedzwiecki uciekł rywalom i przyłożył drugi raz.

W 23 minucie karnego dla Łodzian podyktował sędzia. Mistrz w wykonywaniu tych stałych fragmentów gry, czyli grający trener Thuens Kotze oddał piłkę Xanderowi Krugerowi. Choć odległość od słupów wynosiła 46 metrów, nasz kopacz trafił idealnie. Łodzianie prowadzili 17:5.

Punkty po kontrach zdobywali także zawodnicy, którzy rzadziej do tej pory wpisywali się na listę punktową. Przyłożył właśnie kapitan reprezentacji Polski U20 Mateusz Stańczykowski. Później kolejną piątkę zdobył Sylvester Hassien. Karnego wykorzystał Xander Kruger i do przerwy Łodzianie prowadzili 34:12.

Po zmianie stron Sopocianie zdobyli pierwsi przyłożenie i podwyższyli. Było 19:34. Peet Vorster nie wytrzymał nerwowo, zaatakował niebezpiecznie rywali i został ukarany żółtą kartką. Podobną karę wymierzył sędzia Adrianowi Stańczykowskiemu (za atak na kolano rywala). Łodzianie walczyli tylko w trzynastu. Nie zbiło to z obranego kursu naszej drużyny. Xander Kruger wykorzystał karnego (19:37). Ogniwo przyłożyło (26:37). Po chwilowym kryzysie Łodzianie się odbudowali. Sylvester Hassien i Makary Madej postawili kropkę nad i.

Było to szóste zwycięstwo naszej drużyny w tym sezonie ekstraklasy. 24 października przy ul. Górniczej w Łodzi KS Wizja Med Grot Budowlani zmierzą się z również niepokonanym Orkanem Sochaczew.

Ogniwo Sopot - KS Wizja Med Grot Budowlani Łódź 33:51 (12:34)

Punkty dla KS Wizja Med Grot Budowlani Łódź: Peet Vorster 5, Xander Kruger 21, Lucas Niedzwiecki 5, Mateusz Stańczykowski 5, Sylvester Hassien 10, Makary Madej 5.

KS Wizja Med Grot Budowlani Łódź: Daniel Wessels, Peet Vorster, Aleksander Lechowski, Makary Madej, Jakub Małecki, Eryk Wilk, Adrian Stańczykowski, Fagu Malloy, Sylvester Hassien, Theuns Kotze, Filip Soszka, Thomas Pena, Lucas Niedzwiecki, Mateusz Stańczykowski, Xander Kruger.

Rezerwowi: Mosese Toafa,Nikolas Lechowski, Mateusz Nowak, Bartosz Cisak, Kacper Drynkowski, Michał Łaszcz, Dominik, Massalski, Mateusz Guzewicz.

Trener główny: Theuns Kotze, performance: Mirosław Babiarz, trener S& C: Cheng Han Lim, trener młyna: Daniel Wessels, trener obrony: Peet Vorster, kierownik Łukasz Śmiechowicz, fizjoterapeuta: Mateusz Olasek.

ŻUŻEL

Żużlowa GP – dzikie karty. Polacy mistrzami Europy

Dariusz Kuczmera

Szwed Fredrik Lindgren jest ostatnim żużlowcem, który dostał dziką kartę na przyszłoroczny cykl Grand Prix.

Wcześniej dodatkowo do walki o indywidualne mistrzostwo świata zaproszeni zostali Brytyjczyk Daniel Bewley, Australijczyk Jack Holder i Maciej Janowski.

W ten sposób znani są już wszyscy zawodnicy, którzy w przyszłym roku powalczą o tytuł indywidualnego mistrza świata na żużlu. Wśród piętnastki wybrańców będzie czterech Polaków, bo poza Janowskim wcześniej prawo walki o medale MŚ zapewnili sobie wicemistrz globu Bartosz Zmarzlik, Patryk Dudek i Kacper Woryna.

Uczestnicy żużlowego cyklu Grand Prix: Robert Lambert (Wielka Brytania), Bartosz Zmarzlik (Polska), Brady Kurtz (Australia), Michael Jepsen Jensen (Dania), Patryk Dudek (Polska), Leon Madsen (Dania), Max Fricke (Australia), Kacper Woryna (Polska), Andrzej Lebiediew (Łotwa), Kim Nilsson (Szwecja), Rohan Tungate (Australia), Jack Holder (Australia), Fredrik Lindgren (Szwecja), Daniel Bewley (Wielka Brytania), Maciej Janowski (Polska)

Polscy żużlowcy po raz 10. wygrali finałowy turniej mistrzostw Europy par. W sobotnich zawodach w Grudziądzu drugie miejsce zajęła Łotwa, a trzecie Czechy. Biało-czerwoni wystąpili w składzie: Wiktor Przyjemski (Abramczyk Polonia Bydgoszcz), Maksymilian Pawełczak (Abramczyk Polonia Bydgoszcz) i Kevin Małkiewicz (Bayersystem GKM Grudziądz).

Zaczęli od zdobycia czterech punktów w rywalizacji z Czechami, a następnie podwójnie pokonali Włochów. Biało-czerwoni w swoim finałowym starcie pokonali Finów 5:1.



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

W tym roku zawody z cyklu Grand Prix o mistrzostwo świata odbyły się także na torze Orła przy ul. 6 Sierpnia w Łodzi

KARATE

22 medale i trzecie miejsce Olimpu Łódź na XIV Yamabushi Cup

Dariusz Kuczmera

Bardzo udany start zanotowali zawodnicy Klubu Sportowego Olimp Łódź podczas XIV Yamabushi Cup w Świeciu.

Łódzka drużyna wywalczyła aż 22 medale – 11 złotych, 4 srebrne i 7 brązowych, co dało jej 3. miejsce w klasyfikacji medalowej spośród 35 klubów - informuje Maciej Gawłowski, prezes i trener KS Olimp Łódź.

Zawodnicy Olimpu rywalizowali w wielu kategoriach wiekowych – od najmłodszych U10 aż po U18. Dla klubu był to nie tylko kolejny udany start medalowy, ale również ważny element procesu szkoleniowego i możliwość sprawdzenia zawodników w warunkach turniejowej rywalizacji.

Złote medale: Antoni Nyklewicz – kumite U10 +35 kg, Leon Laskowski – kumite U10 -25 kg, Antoni Nyklewicz – kumite U12 -40 kg, Wojciech Staniszewski – kumite U14 -40 kg, Aurelia Bouanani – kumite U12 +35 kg, białe pasy, Alicja Olczak – kumite U12 +45 kg, Jagoda Laskowska – kumite U12 -35 kg, białe pasy, Klaudia Drwięga – kumite U14 -42 kg, Larysa Olczak – kumite U14 -47 kg, Larysa Olczak – kumite U16 -47 kg, Szymon Pacaj – kumite mężczyzn U18 -55 kg

Srebrne medale: Tymon Firszt – kumite U10 -35 kg, Zuzanna Pacaj – kumite U10 -25 kg, Aleksandra Milczarek – kumite U10 -30 kg, białe pasy, Szymon Pacaj – kumite U16 -57 kg

Brąz Kajetan Kazmierczak – kumite U10 +35 kg, Leon Laskowski – kumite U10 -30 kg, białe pasy, Aleksander Sieczkowski – kumite U12 -35 kg, Leon Kurowski – kumite U14 -45 kg, Wiktor Sieczkowski – kumite U14 -45 kg, Mila Malik – kumite U12 -45 kg, Antonina Bryndel – kumite U16 -54 kg

Na szczególne wyróżnienie zasługują zawodnicy, którzy podczas jednego turnieju dwukrotnie stanęli na podium. Larysa Olczak oraz Antoni Nyklewicz zdobyli po dwa złote medale. Szymon Pacaj zakończył zawody ze złotem i srebrem, a Leon Laskowski ze złotem i brązem.



FOT. KS OLIMP ŁÓDŹ

Karatecy KS Olimp Łódź zajęli trzecie miejsce w klasyfikacji medalowej spośród 35 sklasyfikowanych klubów

– Regularne starty są bardzo ważnym elementem naszego systemu szkolenia. Medale i trzecie miejsce w klasyfikacji klubowej oczywiście bardzo nas cieszą, ale patrzymy przede wszystkim na rozwój zawodników. Każda walka daje nam informację, w którym miejscu jesteśmy i nad czym powinniśmy dalej pracować. 22 medale pokazują, że obrany przez nas kierunek szkolenia przynosi efekty – mówi Maciej Gawłowski, prezes i trener KS Olimp Łódź.

Olimp Łódź prowadzi szkolenie zawodników od grup początkujących po zawodników rywalizujących na poziomie krajowym i międzynarodowym.

©℗

eprasa.pl ca36c59c9e

PKO EKSTRAKLASA

Ręce kibicom opadają. Piłkarze Widzewa grają fatalnie

Po dwóch remisach z Legią (1:1) i Wieczystą (2:2) trener Mateusz Stolarski liczył, że w meczu z Piastem w Gliwicach odniesie pierwsze zwycięstwo na stanowisku szkoleniowca Widzewa. Niestety, nie udało się. Co będzie dalej?

Dariusz Kuczmera

Piast Gliwice	2 (0)
Widzew Łódź	1 (0)

Bramki: 0:1 Giannis Papanikolaou (68-samobójcza), 1:1 Karol Świderski (71), 2:1 Quentin Boisgard (90+1)
Piast: Domen Gril - Emmanuel Twumasi, Juande Rivas, Jakub Czerwiński, Jakub Lewicki - Jason Lokilo (46, Ivan Lima), Jakub Łabojko (73, Oskar Leśniak), Quentin Boisgard (90, Oliwier Maziarz), Hugo Vallejo - Samuel Ntamack (81, Andréas Katsantónis), Leandro Sanca..Trener: Daniel Myśliwiec.
Widzew: Bartłomiej Drągowski - Jusuf Gazibegović (73, Marcel Krajewski), Przemysław Wiśniewski, Steve Kapuadi, Mario García - Stipe Biuk, Giánnis Papanikoláou (73, Juljan Shehu), Emil Kornvig, Fran Álvarez (65, Dani Silva), Mariusz Fornalczyk (56, Darian Males) - Sebastian Bergier (56, Karol Świderski). Trener: Mateusz Stolarski.
Sędziował: Jarosław Przybył (Kluczbork).
Żółte kartki: Łabojko, Czerwiński - Gazibegović, García.
Widzów: 7361.



FOT. PAP/ART SERVICE

Walczą piłkarz Piasta Gliwice Hugo Vallejo i Jusuf Gazibegović z Widzewa Łódź

- Rywalizacja w Widzewie trochę otworzyła się na nowo. Dla piłkarzy, którzy grali trochę mniej, zmiana trenera była powiewem świeżości i na niektórych pozycjach jest teraz konkurencja. Wiadomo, że nie można wywrócić wszystkiego do góry nogami, ale chociażby mecz z Legią pokazał, że rola piłkarzy rezerwowych też jest istotna – mówił przed meczem trener Widzewa Mateusz Stolarski. Szkoleniowiec Łodzian po dwóch remisach liczył na pierwszą wygraną w roli coacha Widzewa.

Trener posadził na ławce dwóch z trzech kadrowiczów. Zagrał tylko Przemysław Wiśniewski, natomast w składzie drużyny zamiast Marcela Krajewskiego znalazł się obrońca z Bośni Jusuf Gazibegović, a Sebastian Bergier zagrał zamiast Karola Świderskiego.

Widzew od sierpniowego zwycięstwa nad Jagiellonią Białystok nie potrafił wygrać kolejnego meczu. Ostatnie pięć spotkań przyniosło cztery remisy i jedną porażkę.

Kibice Widzewa licznie przybyli do Gliwic, zapełnili sektor gości i byli słyszalni na stadionie Piasta.

Lepiej zaczęli gospodarze. W 8 minucie Samuel Ntamack strzelając głową trafił piłką w słupek. Szczęście było po naszej stronie. W odpowiedzi Mariusz Fornalczyk ruszył w pole karne Piasta i w ostatniej chwili został zablokowany przez Emmanuela Twumasiego.

W 20 minucie bramkarz Bartłomiej Drągowski uratował Widzew przed utratą bramki po strzale Quentina Boisgarda.

Po upływie pół godziny Łodzianie byli blisko uzyskania prowadzenia. Mario Garcia groźnie dośrodkował, ale gospodarze wybili piłkę. Widzewiacy zyskali tylko kilka rzutów rożnych.

W ostatniej minucie pierwszej połowy po miękkim zagraniu w pole karne Piasta Sebastian Bergier podbił piłkę, a Domen Gril przeniósł ją piłkę nad poprzeczką. Pierwsza połowa bez bramek po typowej walce o ligowe punkty.

Kibice narzekali po pierwszej połowie. Byli tacy, którzy pisali komentarze, że w tym sezonie Widzew stoczy jeszcze bardziej zaciętą walkę o utrzymanie w ekstraklasie. My nie jesteśmy takimi pesymistami, choć rzeczywiście słodko nie jest.

Po przerwie napastnik Piasta Leandro Sanca był blisko szczęścia. Kilka minut później dwukrotnie ratował Widzew Bartłomiej Drągowski. Gospodarze napierali i w 68 minucie Giannis Papanikolaou wpakował piłkę do widzewskiej bramki.

Na szczęście w 71 minucie Karol Świderski głową wyrównał po dośrodkowaniu JusufaGazibegovicia. W pierwszej minucie przedłużonego czasu gry Quentin Boisgard przy biernej postawie widzewiaków strzelił zwycięskiego gola. Jak się wytłumaczy trener Widzewa?

16 października o 20.30 w Łodzi piłkarze Widzewa zmierzą się z Wisłą Kraków. Powtórzymy raz jeszcze: to spotkania z zaprzyjaźnioną Białą Gwiazdą mogłoby zgromadzić na trybunach ponad 30 tys. widzów, o ile stadion przy al. Piłsudskiego mógłby tylu pomieścić. Ale nie traćmy nadziei, że kiedyś Widzew będzie miał piękny i duży stadion.

©℗

PKO EKSTRAKLASA

Czy jeden spadkowicz już jest? Gole strzelane w przedłużonym czasie gry

Dariusz Kuczmera

Fatalna staje się sytuacja Rakowa Częstochowa. Czy ta drużyna obroni miejsce w ekstraklasie.

Raków przegrał u siebie z GKS Katowice 1:4 i była to już trzecia porażka piłkarzy z Częstochy pod wodzą nowego trenera, a dziewiąta od początku sezonu. Tomasz Kaczmarek, szkoleniowiec Rakowa, na pomeczowej konferencji prasowej nie ukrywał, że piątkowy wieczór jest dla niego bardzo trudny.

Jego zdaniem, początek meczu należał do gości, a gdy wydawało się, że Raków przejmuje kontrolę nad grą, to GKS zdobył bramkę.

- Nasza reakcja na utratę gola była bardzo dobra i bardzo szybko doprowadziliśmy do wyrównania, a potem mieliśmy okazje na objęcie prowadzenia. Pierwszą połowę kończyliśmy jako drużyna lepsza, a na początku drugiej pierwsza kontra GKS-u i jest rzut karny. Goście znowu wyszli na prowadzenie i od tego zaczęły się nasze problemy. Nie potrafiliśmy już wyjść spod pressingu przeciwnika, a trzeci gol był tego konsekwencją - powiedział Kaczmarek.

Piłkarze Wieczystej w meczu 10. kolejki ekstraklasy pokonali 3:0 Wisłę Płock i pokazali się z bardzo dobrej strony. - Ciężka praca przyniosła efekt - powiedział drugi trener krakowskiego zespołu Florentin Petre, który zastąpił na ławce zdyskwalifikowanego na to spotkanie Żeljko Kopicia.

To był ciężki mecz, mój zespół cierpiał na boisku – przyznał po wygranej w Białymstoku trener lidera piłkarskiej ekstraklasy Górnika Michal Gasparik. – Musimy przełamać ten trudny moment, wierzę, że stanie się to w czwartek — to słowa sobotniego opiekuna Jagiellonii Mikołaja Łuczaka, który zastępował zdyskwalifikowanego Adriana Siemieńca. Lider wygrał w Białymstoku 3:1. W przypadku Jagiellonii był to czwarty z rzędu, w tym trzeci ligowy, przegrany mecz.



FOT. PAP/ART SERVICE

Emil Kornvig w piłkarskim tańcu z Emą Twumasim

Chociaż Śląsk grał na własnym boisku, faworytem sobotniego pojedynku na Tarczyński Arenie był Lech. Przed spotkaniem trener Wrocławian przyznał, że w jego opinii poznański zespół w tej chwili, przynajmniej „na papierze", jest najlepszą ekipą w ekstraklasie. I to Lech zaprezentował.

PKO EKSTRAKLASA

Wieczysta Kraków - Wisła Płock 3:0 (1:0). Bramki: 1:0 Lucas Piazon (34), 2:0 Lisandro Semedo (68), 3:0 Lisandro Semedo (90+6).
Cracovia - Zagłębie Lubin 3:1 (0:1). Bramki: 0:1 Aleks Ławniczak (27), 1:1 Ajdin Hasić (54-karny), 2:1 Ajdin Hasić (90+8-karny), 3:1 Mohamed Berte (90+18).
Raków Częstochowa - GKS Katowice 1:4 (1:1). Bramki: 0:1 Ilja Szkurin (34), 1:1 Patryk Makuch (37), 1:2 Bartosz Nowak (48-karny), 1:3 Mateusz Kowalczyk (57), 1:4 Borja Galan (90+1-głową).
Śląsk Wrocław - Lech Poznań 1:4 (0:1). Bramki: 0:1 Filip Jagiełło (31), 0:2 Pablo Rodriguez (50), 0:3 Patrik Walemark (70) 0:4 Patrik Walemark (73), 1:4 Grzegorz Tomasiewicz (90+3-głową).
Jagiellonia Białystok - Górnik Zabrze 1:3 (0:0). Bramki: 0:1 Jarosław Kubicki (51), 0:2 Sondre Liseth (58), 1:2 Jesus Imaz (67), 1:3 Kacper Urbański (90+14).
Legia Warszawa - Wisła Kraków, Pogoń Szczecin - Korona (zakończyły się po zamknięciu tego wydania).
Radomiak Radom - Motor Lublin (dziś o 18)

1.	Górnik Zabrze	10	25	19-9
2.	Lech Poznań	9	22	21-8
3.	Legia Warszawa	9	19	19-8
4.	Wisła Kraków	9	17	17-12
5.	Piast Gliwice	10	16	18-16
6.	GKS Katowice	9	15	20-14
7.	Pogoń Szczecin	8	15	12-6
8.	Korona Kielce	9	15	12-10
9.	Zagłębie Lubin	10	15	12-13
10.	Jagiellonia Białystok	9	12	13-16
11.	Cracovia	10	11	12-15
12.	Wisła Płock	9	11	9-15
13.	Widzew Łódź	10	9	14-15
14.	Wieczysta Kraków	9	8	14-17
15.	Radomiak Radom	9	8	7-20
16.	Motor Lublin	9	6	9-15
17.	Śląsk Wrocław	10	6	12-19
18.	Raków Częstochowa	10	3	13-25

16.10 (20.30): Widzew Łódź - Wisła Kraków.

eprasa.pl ca36c59c9e

PIŁKA NOŻNA

Ewa Pajor nie wykorzystała karnego. Polki przegrały

Piłkarki reprezentacji Polski przegrały w Leuven z Belgią 0:1 w pierwszym meczu 1. rundy baraży o awans na przyszłoroczne mistrzostwa świata w Brazylii. Rewanż odbędzie się we wtorek w Gdańsku.

Dariusz Kuczmera

W 33. min rzutu karnego dla Belgii nie wykorzystała Tessa Wullaert. W 57. min rzutu karnego dla Polski nie wykorzystała Ewa Pajor. Strzał napastniczki Barcelony z rzutu karnego obroniła Lowiese Seynhaeve. Polska: Kinga Seweryn - Wiktoria Zieniewicz (90+4 Aleksandra Zaremba), Oliwia Woś, Paulina Dudek, Martyna Wiankowska (68. Patrycja Sarapata) - Adriana Achcińska, Ewelina Kamczyk, Milena Kokosz - Paulina Tomasiak (88. Weronika Zawistowska), Ewa Pajor, Natalia Padilla-Bidas.

W 2025 roku biało-czerwone zadebiutowały w mistrzostwach Europy w Szwajcarii. Teraz chcą zrobić kolejny krok i pierwszy raz w historii awansować na mistrzostwa świata.

Polskie piłkarki wiosną rywalizowały w dywizji A Ligi Narodów z Francją, Holandią i Irlandią. W sześciu meczach zanotowały remis i pięć porażek, więc spadły do dywizji B.

Awans na mundial do tej pory wywalczyły tylko cztery europejskie zespoły, które wygrały swoje grupy w dywizji A Ligi Narodów: Francja, Niemcy, Hiszpania i Dania. Pozostałe muszą rywalizować w dwustopniowych barażach.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Ewa Pajor tym razem nie miała powodów do zadowolenia

Polska mierzyła się z Belgią pierwszy raz od pięciu lat. W 2021 roku w eliminacjach mistrzostw świata w Gdańsku padł remis 1:1, choć biało-czerwone prowadziły po golu Ewy Pajor. Na wyjeździe przegrały 0:4. W rankingu FIFA Belgia zajmuje 19. miejsce, a Polska jest 29.

- Musimy być jeszcze bardziej czujni w końcówkach. To ma znaczenie. Ten mecz miał swoje momenty. Byliśmy bardzo dobrze zorganizowanym zespołem. Tworzyliśmy akcje. Zabrakło dokładności w ostatniej tercji boiska. Trzeba jednak wierzyć do końca i poprawić skuteczność w drugim meczu - oceniła Patalon w pomeczowym wywiadzie dla TVP Sport.

Bohaterką była bramkarka Kinga Seweryn, która zastąpiła kontuzjowaną Kingę Szemik i uchroniła reprezentację Polski przed wyższą porażką.

- Kinga miała dziś cztery sytuacje, w których zachowała się fenomenalnie. Możemy się z tego tylko cieszyć - podkreśliła trenerka.

Obie drużyny nie wykorzystały z rzutów karnych. Zarówno Wullaert, jak i Ewa Pajor nie zdołały pokonać bramkarek z 11 metrów.

Jeśli Polska wyeliminuje Belgię, to w drugiej rundzie baraży zmierzy się ze zwycięzcą dwumeczu Irlandia - Kazachstan. Pierwsze spotkanie Irlandki wygrały 8:0.

Trzeci golMateusza Żukowskiego

Mateusz Żukowski zdobył bramkę dla FC Magdeburg w wygranym 3:0 (2:0) u siebie meczu z Hannoverem w 7. kolejce drugiej ligi niemieckiej. To trzeci gol polskiego piłkarza w tym sezonie na zapleczu Bundesligi. Ma też dwa trafienia w rozgrywkach o Puchar Niemiec.

24-letni napastnik, występujący w przeszłości jako pomocnik, trafił do siatki w 86. minucie, ustalając wynik. Dostał piłkę tuż przed linią środkową, więc nie mogło być mowy o spalonym, przebiegł kilkadziesiąt metrów i kopnął mocno zza pola karnego w tzw. długi róg. Chwilę po tym trafieniu został zmieniony.

Żukowski, który kończył mecz z żółtą kartką na koncie, wyszedł w wyjściowym składzie. Na początku drugiej połowy również trafił do siatki, ale gol nie został uznany z powodu spalonego.

Robert Lewandowski został zmieniony

Piłkarz Chicago Fire Robert Lewandowski nie wyróżnił się w sobotnim meczu ligi MLS z New York City FC, zakończonym zwycięstwem jego drużyny u siebie 2:1. Polak grał do 71. minuty, kiedy zmienił go Johan Gomez.

©℗

FELIETON ROMANTYK SPORTU

MAREK ŁOPIŃSKI
wieloletni działacz, historyk i znawca sportu



Jacek. Gdzie są chłopcy z tamtych lat?

Ja i mój syn Paweł byliśmy z Jackiem zaprzyjaźnieni. Wiele razy pomagał nam. Z Jego inspiracji i poparcia zostałem kierownikiem drużyny. Po transferze do Montpellier dał mi kopię umowy, która opiewała na kwotę 273 tysiące dolarów wyższą niż podawano. Jak będą ci chcieli zrobić krzywdę pokażesz umowę.

Pamiętam wyjazd do Starogardu Gdańskiego na rewanżowy finałowy mecz z Wierzycą. Po dogrywce 2:2 chłopcy wygrali w karnych 4:3. W drodze powrotnej redaktor Tomasz Zimoch apelował do działaczy ŁKS, Panowie nie zmarnujcie chłopaków. Nie zmarnowali. Sześciu występowało w I lidze, dzisiejszej Ekstraklasie, Jarosław Bako, Tomasz Muchiński, Juliusz Kruszankin, Dariusz Nowacki, Piotr Soczyński, Jacek Ziober. Czterech grało w pierwszej reprezentacji, Bako, Kruszankin, Soczyński, Ziober. Ojcem sukcesów był najlepszy trener młodzieży w historii naszego klubu, Włodek Tylak.

Jacek w ŁKS rozegrał 202 spotkania strzelając 26 bramek. W reprezentacji legitymuje się dorobkiem 46 meczów i 8 golami. W Montpellier wstąpił w 110 meczach zdobywając 22 bramki. W Osasunie zaliczył 61 spotkań okraszając je 15 golami.

Piłkarz Roku 1990 w plebiscycie tygodnika Piłka Nożna. Telewizyjny komentator i ekspert, w Canal plus liga francuska, w Polsacie Sport Euro 2016. Sfinansował wydanie książki „1500 meczów piłkarzy ŁKS 1927–1997". Był selekcjonerem Biało-Czerwonych w beach soccerze, w której nierozłączny duet stanowili z team managerem Pawłem Łopińskim.

Odeszli już, Witek Wenclewski, Adam Grad, Sławek Różycki, Jacek Ziober, gdzie są chłopcy z tamtych lat.

P.S.

Montpellier HSC

„Z nieskończonym smutkiem MHSC przyjął wiadomość o śmierci Jacka Ziobera w wieku 60 lat. Napastnik Pailladins. Na początku lat 90 polski reprezentant rozegrał 110 meczów w barwach Pailladins i strzelił 22 gole. Myślimy bardzo mocno o jego rodzinie i bliskich."

Club Atletico Osasuna

„Klub Atletico Osasuna z głębokim żalem żegna Jacka Ziobera zawodnika naszego klubu w latach 1993–1996 i składa najszczersze kondolencje jego rodzinie, bliskim oraz byłym kolegom z drużyny. Spoczywaj w pokoju".

L'Equipe – francuska gazeta sportowa – nr 1 w Europie

Pod zdjęciem Jacka - Były napastnik Montpellier Jacek Ziober zmarł w wieku 60 lat. Rodzina MHSC w żałobie. Montpellier oficjalnie zareagował na odejście swojego byłego napastnika, który spędził w Herault od 1990 do 1994 roku. Odwagi dla całej rodziny. Kondolencje.

PIŁKA NOŻNA

Zakaz podskakiwania z radości na stadionie. Co na to kibice?

Dariusz Kuczmera

Występujący w 2. lidze niemiecki klub VfL Bochum zakazał kibicom jednoczesnego podskakiwania na jednej z trybun stadionu, gdyż powstające na skutek tego ruchy konstrukcji wywołują u niektórych widzów złe samopoczucie. Bywa i tak.



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Kibice uwielbiają skakać i odpalać race podczas gier

Wcześniej inżynierowie zbadali konstrukcję w ramach planu modernizacji stadionu Ruhrstadion, który może pomieścić 26 tysięcy widzów i potwierdzili jej nośność. Nie ma zagrożenia bezpieczeństwa - napisano w komunikacie.

Zwrócono jednak uwagę, że zsynchronizowane podskakiwanie kibiców podczas meczów powoduje na trybunie efekt przypominający działanie trampoliny, co może wywoływać dyskomfort u osób nieprzyzwyczajonych do takich doznań.

Klub ogłosił, że od 11 października 2026 roku obowiązywać będzie zakaz wszelkich zsynchronizowanych ruchów w sektorze miejsc stojących na trybunie wschodniej.

„VfL ubolewa nad koniecznością wprowadzenia tych środków, potwierdzamy także, że trybuna wschodnia może być wykorzystywana w pełnym zakresie, pod warunkiem przestrzegania zakazu podskakiwania" – przekazał klub.

Przewiduje się, że zakaz będzie obowiązywał do 2028 roku.

„Na szczęście remont trybuny wschodniej jest już częścią projektu modernizacyjnego, a zakaz podskakiwania zostanie zniesiony po zakończeniu zaplanowanych prac remontowych w 2028 roku" – poinformował klub.

©℗

eprasa.pl ca36c59c9e

PIŁKA NOŻNA

Ile Łódź zarobiła na organizacji piłkarskich mistrzostw świata?

Dariusz Kuczmera

Na Stadionie Miejskim im. Władysława Króla przy al. Unii Lubelskiej 2 rozegranych zostało 20 spotkań piłkarskich mistrzostw świata kobiet do lat 20.



FOT. URZĄD MIASTA ŁODZI/PAWEŁ ŁACHETA

Na trybunach Stadionu Króla przy al. Unii tłumów nie było

Jak informuje Biuro Prasowe Urzędu Miasta Łodzi, łącznie korzyści finansowe i infrastrukturalne uzyskane przez Łódź jako miasto gospodarza turnieju przewyższyły poniesione wydatki o prawie 1,2 mln zł. Organizacja mistrzostw miała nie tylko aspekt promocyjny na arenie międzynarodowej, ale również trwałe efekty w postaci modernizacji infrastruktury sportowej i dodatkowych środków wspierających jej dalsze utrzymanie.

Na komercyjnych zasadach organizatorowi turnieju udostępniono Stadion Miejski im. Władysława Króla przy al. Unii Lubelskiej 2 oraz obiekty treningowe MOSiR przy ul. Małachowskiego 5, ul. Krańcowej 19 (dwa boiska) i ul. Potokowej 12 (Milan Club Polonia). Nakłady poniesione przez miasto na przygotowanie i obsługę tych obiektów zostały w pełni zrekompensowane przez Polski Związek Piłki Nożnej, a bilans przedsięwzięcia okazał się dla Łodzi wyraźnie korzystny.

Jednym z najważniejszych efektów organizacji turnieju było wykonanie na koszt FIFA/PZPN systemu hybrydowego na murawie Stadionu Miejskiego im. Władysława Króla. Inwestycja o wartości rynkowej około 1,2 mln zł zwiększa trwałość nawierzchni i ogranicza ryzyko jej uszkodzenia podczas intensywnej eksploatacji, pozostając trwałym elementem infrastruktury sportowej miasta.

Dodatkowe korzyści odnotowano również na obiektach treningowych MOSiR. Na boiskach przy ul. Małachowskiego 5 i ul. Krańcowej 19 wykonano specjalistyczne zabiegi pielęgnacyjne, obejmujące m.in. piaskowanie, nawożenie posypowe i dolistne oraz ponadnormatywne malowanie linii. Prace o wartości około 46 tys. zł zostały sfinansowane przez PZPN. Związek przekazał także miastu cztery kosiarki rotacyjne o łącznej wartości 200 tys. zł, które będą wykorzystywane do dalszego utrzymania i pielęgnacji miejskich boisk. Dodatkowo MOSiR otrzymał 150 tys. zł z tytułu wynajmu dwóch boisk treningowych.

Wsparciem objęło również obiekt przy ul. Potokowej 12, gdzie dzięki działaniom realizowanym przez PZPN zdecydowanie poprawiała się jakość murawy, a klub otrzymał dodatkowo sprzęt sportowy w postaci trzech kosiarek.

Łódź jako gospodarz turnieju, ze swojej strony poniosło koszty w wysokości 417 387,07 zł brutto związane z przygotowaniem do mistrzostw i ich promocją.

©℗

PIŁKA NOŻNA

Pogrzeb Jacka Ziobera w piątek o godzinie 11

Dariusz Kuczmera

Pogrzeb Jacka Ziobera wychowanka piłkarskiego klubu z Al. Unii odbędzie się 16 października na Cmentarzu św. Franciszka na Chojnach, przy ul. Rzgowskiej 156/158.

Uroczystości pogrzebowe, które rozpoczną się o godz. 11, poprowadzi ksiądz Paweł Miziołek, kapelan łódzkiego sportu. Organizacją pogrzebu zajęła się firma Klepsydra.

Jacek Ziober zmarł we wtorek rano. Były piłkarz ŁKS i reprezentacji Polski. Miał 60 lat. Był jednym z najlepszych polskich piłkarzy końca lat 80. i początku 90. ubiegłego wieku. W 1990 roku został wybrany Piłkarzem Roku w plebiscycie tygodnika „Piłka Nożna". Na boisku charakteryzowała go dynamika, duża szybkość na skrzydle, nieustępliwość oraz umiejętności techniczne i drybling.

W reprezentacji występował przez ponad pięć lat. W latach 1988–93 zagrał w 46 meczach drużyny narodowej, w których strzelił osiem bramek. Z kadrą nie odniósł jednak większych sukcesów.

Z ŁKS w 1990 roku trafił do Montpellier HSC, z którym wywalczył Puchar Ligi Francuskiej. ŁKS sprzedał piłkarza Francuzom za 1,82 mln dolarów. To był rekord klubu z Al. Unii.

Następnie w latach 1993–1996 był piłkarzem hiszpańskiej Osasuny Pampeluna, a po powrocie z zagranicy występował w Amice Wronki. Pod koniec kariery grał również w amerykańskim zespole Tampa Bay Mutiny.

Po rozstaniu z profesjonalnym futbolem był m.in. trenerem reprezentacji Polski w piłce plażowej oraz drużyn z niższych lig, a także współpracował z mediami jako ekspert.

Cześć Jego Pamięci!

©℗



FOT. GRZEGIRZ GAŁASIŃSKI

Jacek Ziober, Ryszard Polak, Marek Łopiński – trójka legendarnych postaci, zasłużonych dla ŁKS

WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH CORAZ BLIŻEJ

Karty Pamięci i klubowe chorągiewki na grobach prezesów ŁKS

Dariusz Kuczmera

Grupa Ełkaesiak, która już od ponad 50 lat dba o historię ŁKS i m.in. pielęgnuje groby zasłużonych działaczy i sportowców ŁKS, rozpoczęła akcję ełkaesowskie Karty Pamięci 2026 – informuje kustosz tradycji ŁKS Jacek Bogusiak.



FOT. JACEK BOGUSIAK

Janusz Bielski był wieloletnim działaczem ŁKS, członkiem zarządu, podejmował ważne decyzje w klubie, podobnie jak jego syn Jarosław



FOT. JACEK BOGUSIAK

Nazwisko Edwarda Gliszczyńskiego pamiętają doskonale piłkarze i kibice. Był dyrektorem łódzkiego oddziału CPN i prezesem ŁKS

W tym roku przygotowano plastykowe Karty Pamięci, by tak szybko nie ulegały zniszczeniu w jesiennych warunkach.

- Pierwsze ełkaesowskie Karty Pamięci zostały złożone na grobach założycieli ŁKS, byłych prezesów i długoletnich działaczy klubu – informuje Jacek Bogusiak. – Grupa Ełkaesiak odwiedziła już groby Lubawskiego, rodu Kowalskich, legendarnych Wolczyńskiego, Konopki, Taubwurcela, Skibickiego, Kopackiego, Szudzińskiego, Kaźmierczaka, Wróblewskiego, a także oddanych klubowi działaczy, jak Gliszczyński, Rogala, Stolarek, Mintus, Bielski i wielu, wielu innych.

W kolejnych dniach będą odwiedzane i sprzątane inne groby osób związanych z ŁKS. Warto wesprzeć działania członków Grupy Ełkaesiak, bo oprócz swojego czas poświęcają też swoje środki finansowe.

Rok temu pisaliśmy na naszych łamach: Benedyktyńską pracę wykonali członkowie Grupy Ełkaesiak, którymi dowodzi niestrudzony kustosz tradycji ŁKS Jacek Bogusiak. Otóż Jacek Bogusiak stworzył swoisty przewodnik po cmentarzach. W tym przewodniku można znaleźć, gdzie znajdują się groby zasłużonych ludzi ŁKS. W prezentowanym przez nas przewodniku podano kwatery, w których jest pochowany sportowiec, działacz klubu, pracownik lub znany sympatyk Łódzkiego Klubu Sportowego.

Święto Zmarłych coraz bliżej.

©℗

eprasa.pl ca36c59c9e

PIŁKA NOŻNA, I LIGA

Remis Unii z Termaliką i porażka ŁKS z Ruchem

Beniaminek zaplecza ekstraklasy ze Skierniewic zremisował w meczu toczonym w strugach deszczu, ze spadkowiczem z elity Bruk-Bet Termaliką Nieciecza.Ełkaesiacy po raz drugi z rzędu zeszli z boiska pokonani - tym razem ulegli Ruchowi

Dariusz Piekarczyk

Po przerwie reprezentacyjnej na boiska wrócili pierwszoligowcy. Beniaminek zaplecza ekstraklasy ze Skierniewic zmierzył się na stadionie przy ulicy Pomologicznej ze spadkowiczem z elity Bruk-Bet Termaliką Nieciecza i po zaciętym meczu, toczonym w strugach deszczu, zremisował 2:2, choć przegrywał 1:2. - Termalika ma jedną z największych jakości piłkarskich w tej lidze - mówił po spotkaniu trener Unii Kamil Socha. - Mimo to jesteśmy rozczarowani początkiem meczu. o kolejny raz, kiedy początek gry nie jest taki, jak zakładaliśmy. W miarę upływu czasu odzyskaliśmy koncentrację i panowanie nad wydarzeniami. Padła też wyrównująca bramka po znakomitej akcji. Wydawało się, że przejmiemy inicjatywę, ale Termalika po raz kolejny udowodniła, jaką ma jakość. Za każdym razem, gdy przejmowała piłkę, mieliśmy problemy. Wybroniliśmy się jednak, a mecz miał przebieg raz w jedną, raz w drugą stronę. Remis jest więc zasłużony.

W niedzielne popołudnie ŁKS Łódź zmierzył się na stadionie przy Alei Unii z Ruchem Chorzów i zszedł z boiska pokonany 0:2 (0:0). To druga z rzędu porażka zespołu trenera Grzegorza Szoki w meczu o punkty. Poprzednio ełkaesiacy



FOT. TOMASZ KOWALCZYK

Krzysztof Toporkiewicz (niebieski strój) z Unii Skierniewice walczy o piłkę z Dominikiem Bińskiem z Bruk-Bet Termaliki Nieciecza

przegrali w Pruszkowie z rewelacyjnym liderem pierwszoligowej tabeli Pogonią Grodzisk Mazowiecki 0:2 (0:1). Pierwsza połowa niedzielnego meczu nie przyniosła goli. Ruch wyszedł na prowadzenie w 65 minucie. Bartosz Farbiszewski interweniował tak niefortunnie po dośrodkowaniu z rzutu rożnego, że wpakował piłkę do siatki własnej bramki. Kilka minut później pojedynek się rozstrzygnął. Teddy Sutherland zakończył indywidualną akcję skutecznym lobem i było po herbacie.

I LIGA

Unia Skierniewice - Bruk-Bet Termalika Nieciecza 2:2 (1:2). 0:1 - Wojciech Jakubik (5), 1:1 - Bartosz Bida (31), 1:2 - Ivan Durdov (34), 2:2 - Jan Mierzwa (53)

Unia: Stanisław Pruszkowski - Jan Mierzwa, Eryk Woliński, Mateusz Stępień, Jonatan Straus, Mateusz Szmyd (72, Bartłomiej Eizenchart) - Damian Gąska (72, Krzysztof Toporkiewicz), Damian Makuch (86, Jakub Bieroński), Sammy Dudek (60, Maksymilian Kosior), Antoni Burkiewicz (86, Oskar Melich) - Bartosz Bida. Trener: Kamil Socha.

Termalika: Adrian Chovan - Maciej Jaroszewski, Lucas Masoero, Artem Putiwcew, Miłosz Kozik (46, Albert Zarówny) - Damian Hilbrycht (87, Sebastian Dąbrowski), Rafał Kurzawa, Krzysztof Kubica, Wojciech Jakubik (71, Dominik Biniek), Radu Boboc (88, Oliwier Sławiński) - Ivan Durdov (64, Kamil Zapolnik). Trener: Marcin Brosz.

ŁKS Łódź - Ruch Chorzów 0:2 (0:0). 0:1 - samobójczy, Bartosz Farbiszewski (65), 0:2 - Teddy Sutherland (76)

ŁKS: Damian Węglarz - Dominik Sokół (56, Lenard Szczygieł), Krzysztof Fałowski, Artur Craciun, Bartosz Farbiszewski, Szymon Karasiński (68, Koki Hinokio) - Kacper Terlecki (68, Alan Siwek), Mateusz Wysokiński (56, Michał Kaput), Igor Strzałek (46, Kacper Nowakowski) - Andreu Arasa, Karol Podliński. Trener: Grzegorz Szoka.

Ruch: Jakub Wrąbel - Martin Konczkowski, Nikodem Leśniak-Paduch, Andrej Lukić, Abraham del Moral - Patryk Szwedzik (85, Krystian Rostek), Szymon Szymański, Jakub Krisťan, Michał Chrapek (77, Shuma Nagamatsu), Teddy Sutherland - Daniel Szczepan (77, Max Pawłowski). Trener: Waldemar Fornalik.

Pozostałe wyniki 10. kolejki: Arka Gdynia - Polonia Warszawa 1:2 (1:1), Chrobry Głogów - Pogoń Grodzisk Mazowiecki 0:4 (0:3), Podbeskidzie Bielsko-Biała - Pogoń Sieclce 1:0 (1:0), Stal Mielec - Warta Poznań 2:1 (2:0). Po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego" zakończyły się niedzielne mecze: Odra Opole - Miedź Legnica oraz Puszcza Niepołomice - Polonia Bytom. W poniedziałek (12 października) Stal Rzeszów zmierzy się z Lechią Gdańsk (18).

11. kolejka. Piątek (16 października): Warta Poznań - Unia Skierniewice (godzina 18), Ruch Chorzów - Odra Opole (20.30). **Sobota (17 października):** Polonia Bytom - Chrobry Głogów (15.30), Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Polonia Warszawa (15.30), Miedź Legnica - Stal Mielec (15.30). **Niedziela (18 października):** Pogoń Siedlce - Stal Rzeszów (17), ŁKS Łódź - Podbeskidzie Bielsko-Biała (14.30), Lechia Gdańsk - Arka Gdynia (20.30). **Poniedziałek (19 października):** Termalika Nieciecza - Puszcza Niepołomice (18).

1. Pogoń Grodzisk Mazowiecki	10	21	19-8
2.Polonia Warszawa	10	17	17-13
3. Bruk-Bet Termalika Nieciecza	10	17	16-14
4. Warta Poznań	10	15	18-15
5. ŁKS Łódź	10	15	13-11
6. Ruch Chorzów	10	15	11-11
7. Miedź Legnica	9	14	14-9
8. Stal Rzeszów	9	14	10-15
9. Lechia Gdańsk	9	13	17-15
10. Pogoń Siedlce	9	12	9-8
11. Chrobry Głogów	10	12	11-12
12. Stal Mielec	10	12	16-24
13. Podbeskidzie Bielsko-Biała	10	11	13-14
14. Arka Gdynia	10	11	13-14
15. Unia Skierniewice	10	11	12-17
16. Odra Opole	9	9	7-9
17. Polonia Bytom	9	9	14-17
18. Puszcza Niepołomice	8	6	8-12

SIATKÓWKA, I LIGA

Tylko punkt Lechii w meczu z beniaminkiem

Dariusz Piekarczyk

Nie tak to miało być! Pierwszoligowcy z Lechii Tomaszów Mazowiecki przegrali we własnej hali mecz o punkty z beniaminkiem zaplecza Tauron Ligi Fortem Poznań 2:3.

Był to pojedynek piątej kolejki I ligi. Po pierwszej łatwo wygranej partii 25:16, wydawało się, że tomaszowianie łatwo zgarną komplet punktów. Nic z tego. Beniaminek się postawił, wygrał drugą partię 25:22, ale w trzeciej Lechia nie dała gościom szans zwyciężają 25:18. W czwartej ponownie górą był Fort i zwycięzcę wyłonił tie-break. Gospodarze po udanym ataku Piotra Łukasika 8:7. Druga część seta też była zacięta. Ostatecznie triumfowali goście 15:13. MVP został wybrany Oskar Trawka.

Lechia Tomaszów Mazowiecki Fort Poznań 2:3 (25:16, 22:25, 25:18, 23:25, 13:15)



FOT. I LIGA SIATKÓWKI

Potrójny blok siatkarzy tomaszowskiej Lechii w meczu z beniaminkiem I ligi Fortem Poznań - gospodarze przegrali pojedynek w pięciu setach

I LIGA

Pozostałe wyniki piątej kolejki: BKS Bydgoszcz - Czarni Radom 2:3, Stal Nysa - KPS Płock 3:0, Mickiewicz Kluczbork - MCKiS Jaworzno 1:3, Avia Świdnik - BBTS Bielsko-Biała 3:0, Avia Sędziszów małopolski - Sparta Grodzisk Mazowiecki 3:0. Po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego" zakończył się mecz Nowak-Mosty MKS Bedzin - Anioły Toruń. Na 17 listopada przełożono spotkanie KPS Siedlce - SMS PZPS Spała. W sobotę (17 października0 Lechię czeka pojedynekw Bydgoszczy z BKS (18).

Na czele tabeli Avia Świdnik (13), przed MKS Będzin (12) i Fortem - 11. Lechia na miejscu 13 - 3 punkty.

PIŁKA NOŻNA, CENTRALNA LIGA JUNIORÓW U -17

Zwycięskie mecze AKS SMS i ŁKS - porażki Widzewa i UKS

Dariusz Piekarczyk

Rozegrano 10. kolejkę grupy wschodniej Centralnej Ligi Juniorów. ŁKS Łódź pokonał w Rzeszowie Stal 2:1 (1:0) i zajmuje w tabeli trzecie miejsce.

Gole dla ełkaesiaków w Rzeszowiec strzelili Karol Nowakowski oraz Franciszek Wojciechowski. AKS SMS Łódź zainkasował komplet punktów w Olsztynie wygrywając z tamtejszym Stomilem 4:0 (0:0). Dwie bramki zapisał na swoim koncie Igor Stefański, a po jednej Jakub Szypuła oraz Igor Szurgociński. Widzew przegrał w Łęcznej z Górnikiem 1:3 (0:1). Gola dla pokonanych strzelił Henryk Goździk. Kolejne mecze zaplanowano na najbliższą sobotę (17 października).

CENTRALNA LIGA JUNIORÓW

Pozostałe wyniki 10. kolejki: Korona Kielce - Varsovia Warszawa 0:1, Talent Warszawa - Jagiellonia Białystok 2:3, Wisła Kraków - Legia Warszawa 2:0, Polonia Warszawa - Cracovia 4:2.

1. Legia Warszawa	10	27	42-5
2.Wisła Kraków	10	25	30-7
3. ŁKS Łódź	10	24	28-14
4. Escola Varsovia Warszawa	10	23	25-12
5. Widzew Łódź	10	19	23-12
6. Jagiellonia Białystok	10	16	21-23
7. Polonia Warszawa	10	15	21-22
8. Cracovia	10	15	24-30
9. Górnik Łęczna	10	14	20-20
10. Stal Rzeszów	10	12	21-22
11. Varsovia Warszawa	10	10	13-19
12. AKS SMS Łódź	10	9	20-28
13. Talent Warszawa	10	9	12-25
14. Stomil Olsztyn	10	6	9-29
15. UKS SMS Łódź	10	5	6-30
16. Korona Kielce	10	2	8-25

eprasa.pl ca36c59c9e

PIŁKA NOŻNA, III LIGA

Kapitalny mecz Macieja Rybusa i koncert ŁKS II

Rozegrano mecze 12. kolejki grupy pierwszej III ligi. Były reprezentant Polski Maciej Rybus strzelił dwa gole, a Pelikan Łowicz wygrał w Mińsku Mazowieckim. Siedem bramek rezerw ŁKS Łódź. Warta Sieradz nie sprostała Wigrom Suwałki

Dariusz Piekarczyk

W piątkowy wieczór Warta Sieradz, prowadzona przez trenera Marka Przybyła przegrała po raz czwarty w tym sezonie, a trzeci na stadionie MOSiR, mecz o ligowe punkty. Uległa Wigrom Suwałki 1:3 (1:3), praktycznie grzebiąc szansę na choćby drugoligowe baraże. O porażce sieradzan zadecydowała pierwsza połowa, którą przegrali 1:3. Już w 6 minucie Michał Bajdur z bliskiej odległości pokonał Marcina Żyłę. Potem Warta miała szansę na remis, ale Mateusz Lis trafił z rzutu wolnego w poprzeczkę. Z kolei w 22 minucie Kacper Noworyta wykorzystał sytuację sam na sam z bramkarzem Warty i gospodarze przegrywali już 0:2. Następnie Igor Wiśniewski ośmieszył Dawida Owczarka oraz bramkarza i pięknym lobem wpakował piłkę do siatki. Tuż przed końcem pierwszej połowy Bartłomiej Kręcichwost zdobył, jak się potem okazało honorową bramkę dla Warty. W drugiej połowie warto odnotować strzał Mateusza Lisa z rzutu wolnego w poprzeczkę i to byłoby na tyle. Warta zawodzi na całego! Jak długo jeszcze?

Kapitalny mecz Pelikana Łowicz i Macieja Rybusa w Mińsku Mazowieckim. Miejscowa Mazovia przegrała z zespołem Piotra Kocęby aż 1:4 (1:2). Na miano bohatera pojedynku zoslidnie zapracował strzelec dwóch goli Maciej Rybus. Niesamowity mecz rozegrały w Nowym Dworze Mazowieckim rezerwy ŁKS Łódź, które rozbiły miejscowy Świt 7:2 (2:1)!



FOT. PELIKAN ŁOWICZ

I to jest to! Spontaniczna radość graczy i trenerów Pelikana Łowicz po wygranej w Mińsku Mazowieckim

III LIGA (GRUPA 1.)

12. kolejka grupy pierwszej III ligi: Warta Sieradz - Wigry Suwałki 1:3 (1:3). 0:1 - Michał Bajdur (6), 0:2 Kacper Noworyta (22), 0:3 - Igor Wiśniewski (36), 1:3 - Bartłomiej Kręcichwost (45+2)

Warta: Marcin Żyła – Piotr Mielczarek (73, Duilio), Artur Sójka (59, Miłosz Kurowski), Mateusz Lis, Szymon Pietrzak – Aleksander Ślęzak, Dawid Owczarek, Bartłomiej Maćczak (59, Kacper Drzazga), Bartosz Bieroński – Wiktor Smoliński, Bartłomiej Kręcichwost. Trener: Marek Przybył.

Mazovia Mińsk Mazowiecki - Pelikan Łowicz 1:4 (1:2). 0:1 - Oskar Koper (16), 1:1 - Cezary Sauczek (32), 1:2 - Maciej Rybus (35, rzut wolny), 1:3 - Maciej Rybus (70), 1:4 - Maksymilian Rożntaowski (90+2)

Pelikan: Mateusz Wlazłowski -Bartosz Biel, Tomasz Dąbrowski, Kamil Niewiadomski, Patryk Pierzak - Maciej Rybus, Ernest Kurzawa, Maksym Czekała (86, Dawid Musialski), Adam Stankiewicz (76, Maksymilian Rożniatowski) - Koper (67, Martin Rachubiński), Maksymilian Czeczko (76, Dawid Dzięgielewski). Trener: Piotr Kocęba.

Świt Nowy Dwór Mazowiecki - ŁKS II Łódź 2:7 (1:2)! 1:0 - Daniel Charkiewicz (2), 1:1 - samobójczy, Tomasz Nawotka (28), 1:2 - Jakub Leśniewski (37), 1:3 - Kacper Prusiński (59, rzut karny), 1:4 - Jakub Leśniewski (61), 1:5 - Wiktor rzemyszkiewicz (63), 1:6 - Kacper Prusiński ((70), 2:6 - Adrian Troć (87, rzut karny), 2:7 - Piotr Krzymowski (90+3)

ŁKS II: Jame s Rhodes - Krystian Wilk, Wiktor Czerwiński (74, Mikołaj Kotarba), Jakub Leśniewski, Patryk Grabowski (67, Eryk Łukaszka) - Victor Kabziński (74, Dawid Klemenowski), Kacper Prusiński, Szymon Frakowski (76, Piotr Krzymowski), Jakub Jaroch - Wiktor Rzemyszkiewicz, Mieszko Lorenc. Trener: Radosław Pęciak.

Widzew II Łódź - KTS Weszło Warszawa 0:2 (0:1). 0:1 - Damian Winiarski (20), 0:2 - Damian Winiarski (85, rzut karny)

Widzew II: Franciszek Golański - Alan Knapek, Sebastian Zieleniecki, Jan Głąb (49, Jan Mróz, 58,, Adam Waliszek), Filip Przybułek (43, Jakub Dryzner) - Igor Busz, Paweł Kołodziejczyk, Mikołaj Kopko, Daniel Tanżyna - Szymon Sołtysiński, Mikołaj Czerniatowicz. Trener: Paweł Ściebura.

Olimpia Elbląg - Mławianka Mława 2:1 (1:1). 1:0 - Tomasz Kaczmarek (25), 1:1 - Mateusz Stryjewski (28), 2:1 - Joao Criciuma (81).

Wisła II Płock - KS CK Troszyn 2:1 (1:1). 0:1 - Mikołaj Kłosiński (9), 1:1 - Adrian Bielka (26), 2:1 - Marcin Kościelecki (90+2).

Ząbkovia Ząbki - Jagiellonia II Białystok 2:2 (1:1). 0:1 - Maksim Konanau (25), 1:1 - Julian Świątek (44), 2:1 - Maciej Jankowski (69), 2:2 - Jakub Kucharski (86).

Polonia Lidzbark Warmiński - ŁKS Łomża 3:2 (2:1).

Olimpia Zambrów - Lechia Tomaszów Mazowiecki - mecz zakończył się po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego". Wynik podamy jutro.

Plan 13. kolejki. Sobota (17 października): Warta Sieradz - Wisła II Płock (godzina 18), Pelikan Łowicz - Wigry Suwałki (15), ŁKS Łomża - Olimpia Zambrów (15), Mławianka Mława - Polonia Lidzbark Warmiński (15), ŁKS II Łódź - Olimpia Elbląg (13). **Niedziela (18 października):** KTS Weszło Warszawa - Mazovia Mińsk Mazowiecki (15), Lechia Tomaszów Mazowiecki - Widzew II Łódź (12), Jagiellonia II Białystok - Świt Nowy Dwór Mazowiecki (12), KS CK Troszyn - Ząbkovia Ząbki (14).

1. KTS Weszło Warszawa	12	29	26-10
2. Wigry Suwałki	12	25	22-11
==========			
3. Pelikan Łowicz	12	23	21-14
4. Mazovia Mińsk Mazowiecki	12	21	28-22
5. Wisła II Płock	12	21	24-19
6. Świt Nowy Dwór Mazowiecki	12	20	22-19
7. Ząbkovia Ząbki	11	17	21-20
8. Jagiellonia II Białystok	11	16	24-22
9. Olimpia Elbląg	12	16	18-21
10. Warta Sieradz	11	15	19-19
11. ŁKS II Łódź	11	14	23-21
12. Widzew II Łódź	11	14	21-20
13. Olimpia Zambrów	11	14	23-27
14. Lechia Tomaszów Mazowiecki	11	13	21-23
==========			
15. Polonia Lidzbark Warmiński	11	13	21-23
16. Mławianka Mława	12	10	23-34
17. KS CK Troszyn	11	7	13-26
18. ŁKS Łomża	12	3	12-28

PIŁKA NOŻNA, IV LIGA

RKS Radomsko i GKS Orkan Buczek jedynymi niepokonanymi zespołami

Dariusz Piekarczyk

Czwartoligowcy mają za sobą 12. kolejkę. Kolejne trzy punkty zainkasowały prowadzące w tabeli RKS Radomsko oraz GKS Orkan Buczek.

Obie drużyn y nie przegrały jeszcze w tym sezonie ligowego pojedynku. 24 października (sobota) mecz którgo wynik może zadecydowac o mistrzostwie jesieni. RKS *trener Dariusz Frączyk) podejmuje na swoim obiekcie drużynę z Buczku (trener Marcin Węglewski). Początek pojedynku o 15.

IV LIGA

12. kolejka IV ligi: Zjednoczeni Stryków - Polonia Piotrków Trybunalski 2:0 (1:0). 1:0 - Bartosz Szałaj (13), 2:0 - Filip Bartnik (51).

Concordia Piotrków Trybunalski - Orzeł Parzęczew 2:3 (1:0). 1:0 - Kacper Świątczak (32), 1:1 - Robert Przybyła (56, rzut karny), 1:2 - Robert Przybyła (59), 1:3 - Marcel Majewski (71), 2:3 - Marcel Sowa (90+3).

Sokół Aleksandrów - KS Kutno 0:3 (0:3). 0:1 - Krzysztof Felczak (4), 0:2 - Łukasz Ściślewski (29), 0:3 - Michał Wrzesiński (36).

ŁKS III Łódź - Ceramika Opoczno 2:1 (0:0). 1:0 - Aleksander Janutka (56), 2:0 - Antoni Arendt (59), 2:1 - Dawid Maryniak (61).

LZS Justynów - Stal Głowno 3:5 (0:3). 0:1 - Cezary Dominiak (25), 0:2 - Damian Związek (36), 0:3 - Cezary Dominiak (44), 0:4 - Kacper Piotrowski (56), 1:4 - Przemysław Wilk (63, rzut karny), 1:5 - Patryk Miarka (70), 2:5 - Eryk Dybisiak (75), 3:5 - Piotr Bilski (77).



FOT. WŁÓKNIARZ PABIANICE

Piłkarze Włókniarza Pabianice pokonali w Wojsławicach tamtejszy Ekolog 4:2 (2:2). Oba zespoły są czwartoligowymi nowicjuszami

Ekolog Wojsławice - Włókniarz Pabianice 2:4 (2:2). 0:1 - Łukasz Włodarczyk (4), 0:2 - Wiktor Kościuk (15, rzut karny), 1:2 - Jakub Janiszewski (30), 2:2 - samobójczy (35), 2:3 - Szymon Przyk (53), 2:4 - Jan Peda (89).

Zryw Wygoda - GKS Orkan Buczek 1:3 (1:0). 1:0 - Paweł Lenarczyk (23), 1:1 - Kamil Mizera (71), 1:2 - Oskar Przywara (78), 1:3 - Bartosz Kopański (81).

RKS Radomsko - PGE GiEK GKS Bełchatów 2:1 (1:0). 1:0 - Filip Bednarski (33), 1:1 - Bartłomiej Bartosiak (74), 2:1 - Dawid Flaszka (78).

MKP-Boruta Zgierz - AKS SMS Łódź 1:2 (0:1). 0:1 - Mateusz Borcuch (35), 0:2 - Hubert Karpiński (54, rzut karny), 1:2 - Robert Grobel (90+3).

Plan 13. kolejki. Sobota (17 października): Ceramika Opoczno - Boruta Zgierz (15), AKS SMS Łódź - Zryw Wygoda (15), Stal Głowno - Radomsko (15), GKS Bełchatów - Sokół Aleksandrów (15), Kutno - Zjednoczeni Stryków (15), Orzeł Parzęczew - Ekolog Wojsławice (15), Włókniarz Pabianice - ŁKS III Łódź (15), Polonia Piotrków Trybunalski - Concordia Piotrków Trybunalski (18, derby miasta).

Niedziela (18 października): Orkan Buczek - LZS Justynów (13). **Klasyfikacja skutecznych:** 1. Filip Bednarski (Radomsko), Adam Zieliński (Sokół) - po 11, 2. Dawid Flaszka (Radomsko), Cezary Dominiak (Stal Głowno) , Wojciech Pawlak (Sokół Aleksandrów) - po 8, 3. Mateusz Bogusz (AKS SMS), Adrian Marcioch (Zryw) - po 6.

1. RKS Radomsko	12	34	41-9
2. Polonia Piotrków Trybunalski	12	30	25-11
==========			
3. Polonia Piotrków Trybunalski	12	24	34-16
4. Zjednoczeni Stryków	12	24	19-9
5. Sokół Aleksandrów	12	21	30-21
6. Włókniarz Pabianice	12	21	21-15
7. AKS SMS Łódź	12	20	35-22
8. KS Kutno	12	16	23-26
9. ŁKS III Łódź	12	15	16-29
10. Zryw Wygoda	12	14	19-16
11. PGE GiEK GKS Bełchatów	12	14	22-28
12.MKP-Boruta Zgierz	12	14	16-22
13.Orzeł Parzęczew	12	14	12-23
14. Stal Głowno	11	13	19-15
==========			
15. Ceramika Opoczno	12	12	16-18
16. Ekolog Wojsławice	12	8	12-34
17. Concordia Piotrków Tryb.	12	5	7-28
18. LZS Justynów	11	1	8-33

eprasa.pl ca36c59c9e